Cena egz. 20 groszy

14 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 229 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 6 października 1938 r. | Rok XXXII.

Spekulacja i zasada.

Minęły wielkie dni skupienia i radosnego uniesienia całego narodu. Można dziś śmiało stwierdzić, że *naród polski zjednoczył się bez reszty w dziejowym momencie.* Nie zdziałał tego ani Ozon, ani żadna poszczególna partia, lecz wrodzony narodowi *instynkt,* który każe mu w takich chwilach zapominać o różnicach i waśniach, a na czoło wysuwać dobro państwa.

Działanie instynktu narodowego, jego wspaniałe objawy powinni sobie uprzytomnić i spamiętać ci wszyscy, którzy wiecznie wymyślają na rzekomą skłonność Polaków do anarchii i sobiepaństwa. Jeżeli lekcja poglądowa z roku 1920 poszła już w zapomnienie, to ostatnie dni lekcję tę powtórzyły w sposób, godny prawdziwie wielkiego narodu.

Niewątpliwie niejeden Polak, wnikający bliżej w tok wypadków, miał zastrzeżenia co do niektórych pociągnięć naszej dyplomacji, ale stłumił je w sobie, aby nie psuć zgodnego akordu uczuć, jakie przenikały cały naród. I nie można za poetą powtarzać, że „my w nieszczęściu zawsze jednacy“, bo i w szczęściu również okazaliśmy powszechną skłonność do zgody, która potężną falą ogarnęła wszystkich Polaków.

Gdyby nauka z ostatnich wydarzeń nie poszła w las, jak to zwykle u nas bywa, musiałyby odtąd ustać wszelkie próby narzucania narodowi polskiemu sztucznych pomysłów zjednoczenia. Nie ma bowiem sensu przymus, choćby ubrany w najdelikatniejszą i kwiecistą formę tam, gdzie istnieje *dobra wola* i ochota do zgodnego działania w chwilach dla kraju ważnych. A o to przecież głównie chodzi, aby w takich chwilach waśnie wewnętrzne nie osłabiały państwa. Naród to zrozumiał i zdał egzamin.

Obawiamy się jednak, że z tego faktu nie wyciągną właściwych wniosków ci, którzy niejako z urzędu chcą skupić cały naród w jednym obozie i dlatego nazwali się Obozem Zjednoczenia Narodowego. Jeżeli bowiem kto to właśnie oni wnieśli rozdźwięki do zgodnego chóru radości w ten sposób, że usiłowali położyć swój stempel na radosnych przeżyciach ostatnich dni. Wywołali tym uczucie niesmaku ludzi inaczej myślących i konsolidacji narodu raczej zaszkodzili niż pomogli.

Musimy szczerze powiedzieć, że *spekulacja* taka nie jest ani ładna, ani nikomu pożytku nie przyniesie. Byłoby daleko przystojniej, gdyby do zasady zjednoczenia narodu nie przyczepiano spekulacji partyjnej. Zdaje się jednak, że to jeszcze nie koniec i ta sama spekulacja odegra rolę przy *wyborach* (sejmowych i samorządowych). Słyszy się już głosy, że w imię wyższych interesów należy śpieszyć masowo do urny wyborczej, aby nie powtórzył się „plebiscyt milczenia“ sprzed 3 lat. Przypomnijmy więc, jak to było przed 3 laty. Otóż w województwie pomorskim głosowało 46 procent wyborców (ważnych głosów 30 procent), w woj. poznańskim 38 procent (ważnych głosów 23 procent). Podkreślić należy, że o tym procencie zadecydował *udział Niemców,* którzy masowo głosowali. Stąd na Pomorzu wyższy procent głosujących niż w Wielkopolsce.

W orędziu swym o rozwiązaniu Sejmu i Senatu Prezydent Rzeczypospolitej położył nacisk na żywszy niż dotąd udział w życiu państwa szerokich mas ludności i potrzebę dania wyrazu prądom nurtu-

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Wśród wielkiej radości Ślązaków

wojska polskie obejmują dalsze tereny Zaolzia.

Ludność zaciera ślady czeskiej niewoli.

Cieszyn, 5. 10. (PAT) Wczoraj od rannych godzin ludność części powiatu cieszyńskiego, która zgodnie z opracowanym planem została wczoraj przejęta przez wojsko polskie, żyła pod znakiem gorączkowych przygotowań do powitania żołnierzy polskich. Wszystkie domy, daleko w głąb poza linię, na której wojska polskie zatrzymały się wczoraj, **udekorowano sztandarami polskimi. W wielu miejscach widać bramy triumfalne,** na których umocowywuje się transparenty **z napisami powitalnymi.** Wszędzie tłumy **ludzi z kwiatami.** Ogrody ogołocono doszczętnie nawet z zieleni.

Praca nad przygotowaniem godnego przyjęcia wojska polskiego wre. A obok na szosie wysoko naładowane samochody ciężarowe **wywożą dobytek tych urzędników czeskich, którzy dotychczas nie zdołali Śląska opuścić.** W niektórych miejscowościach samochody te tworzą zatory. Już po zajęciu Jabłonkowa przez wojska polskie w pobliżu Nawsiu ostatni żołnierze czescy ładują sprzęt wojenny, aby za chwilę opuścić dworzec kolejowy. Ostatnim samochodom wojskowym czeskim towarzyszy **dźwięk młotków, którymi ludność polska usuwa szyldy, napisy i tabliczki. Śląsk Zaolzański stara się zetrzeć ślady 20-letniej niewoli.**

Porządek przejmowania.

Warszawa, 5. 10. (PAT) Dalsze przejmowanie powiatów cieszyńskiego i frysztackiego według ustalonego z władzami czeskimi planu, odbędzie się jak następuje:

Dn. 5 bm. wojska polskie zajmą resztę południowej części powiatu cieszyńskiego, tzn. obszar, leżący na zachód od linii kolejowej Mosty—Jabłonków—Trzyniec,

dn. 6 bm. nastąpi przerwa w zajmowaniu dalszych terenów,

dn. 7 bm. zajęty zostanie rejon Domasławice.

dn. 8 bm. zajęte będzie miasto Frysztat wraz z rejonem, leżącym na wschód od rzeki Olzy,

dn. 9 bm. nastąpi przerwa w zajmowaniu dalszych terenów,

dn. 10 bm. przejmiemy tereny, objęte miejscowościami: **Błędowice—Karwina—Orłowa—Dziećmorowice,**

dn. 11 października przed południem zajęta zostanie reszta obszaru, tzn. rejony **Bogumin, Rychwałd, Pietwałd.**



Górnicy polscy z Karwiny

w swych świątecznych strojach, witają armię polską.

Ułani bydgoscy weszli do Jabłonkowa.

Cieszyn 5. 10. (PAT) W wykonaniu zawczasu przygotowanego planu, wojska polskie w dniu wczorajszym przekroczyły w dwóch miejscach granice dzielące dotychczas Śląsk cieszyński na dwie części i **zajęły niemal całą połać cieszyńskiego z Trzyńcem i Jabłonkowem.**

Wojska polskie przekroczyły granicę o godz. 12-ej w południe i ruszyły dwoma kolumnami na Trzyniec i Jabłonkowo. Na ulicy prowadzącej do miasta Trzyńca ustawiono wspaniałą bramę triumfalną z napisem **„Niech żyje wojsko polskie, witajcie wybawcy“.** Na głównej ulicy, która do dzisiaj zwała się ulicą Masaryka zawieszono tablicę z napisem **„Ulica Marszałka Śmigłego-Rydza“.** Na przeciw ratusza ustawiono trybunę przybraną kwiatami i flagami o barwach narodowych. W mieście panował nastrój radosnego i niecierpliwego oczekiwania. Przed trybuną stanęła orkiestra robotników trzynieckich. Na trybunie, powitany żywiołowymi owacjami, stanął dowódca grupy operacyjnej „Śląsk“ gen. Bortnowski, gen. Malinowski, komendant główny Policji Państw. gen. Kordian Zamorski oraz burmistrz Trzyńca, zasłużony działacz i szermierz o polskość miasta p. Kaizer.

Ze zbliżeniem się godz. 1-ej nastrój radosny wzmaga się coraz bardziej. Z oddali dobiega potężny okrzyk „Wojsko polskie niech żyje“, to **gen. Abraham na czele wojsk polskich wkracza w granice miasta.** Rozlegają się dźwięki marsza. Gen. Abraham jako dowódca defilady podjeżdża na koniu do trybuny i składa gen. Bortnowskiemu raport. Publiczność bez ustanku manifestuje na cześć Pana Prezydenta RP, armii polskiej, jej wodza marszałka Śmigłego-Rydza oraz ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Defiladę **rozpoczynają pułki ułanów, zasypywane deszczem kwiatów, który w kilka chwil zamienił jezdnię w barwny kobierzec.** Postawa kawalerii polskiej, którą miejscowa ludność zobaczyła po raz pierwszy wzbudziła **nieopisany zachwyt i wywołała gromkie oklaski oraz okrzyki „Niech żyje kawaleria polska, niech żyje nasza kawaleria“.** Rozentuzjazmowane twarze wyzwolonych spod ucisku czeskiego mieszkańców miasta spotkały się z niemniej radosnymi spojrzeniami dziarskich ułanów, dumnych z zaszczytu, który im przypadł w udziale.

Nie przebrzmiał jeszcze tętent koni, gdy u wylotu ulicy ukazały się oddziały zmotoryzowane. Tuż za nimi pomaszerowała **artyleria przeciwlotnicza, a następnie artyleria polowa.** Okrzyki na cześć armii polskiej nie ustają i jeszcze bardziej wzmagają się, gdy brukiem ulicy trzynieckiej wstrząsnęło głuche dudnienie kół **artylerii ciężkiej.** Chorągiewki dziatwy szkolnej ustawionej w szpalerach powiewają bez ustanku. Kwiaty sypią się pod koła i na żołnierzy, pokrywając grubą warstwą jaszcze artyleryjskie. Znów słychać tętent, to pułki strzelców konnych. Znowu wiwaty, znowu owacje, **kwiaty, łzy szczęścia i radości w oczach ludności polskiej,** wreszcie ułani zamykają defiladę, a na końcu widnieją jeszcze dwa ambulanse pocztowe, które zajmą się natychmiast **organizacją służby pocztowej w Trzyńcu.**



Bohaterowie dnia.

Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk“ gen. bryg. Bortnowski, podczas narady z gen. Malinowskim. Gen. Bortnowski, jako dowódca wojsk wkraczających na Śląsk Zaolzański, sprawuje obecnie najwyższą władzę na odzyskanych przez Polskę terenach.

Zarządzenia gospodarcze.

Cieszyn, 5. 10. (PAT) Delegat wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk“ wydał na podstawie upoważnienia dowódcy samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk“ zarządzenie, postanawiające:

1) Korona czechosłowacka **nie traci** na terenie Śląska zaolzańskiego swoich praw, jako środek płatniczy.

2) Kurs wymienny Korony czechosłowackiej wynosi **8 koron za jednego złotego.**

3) Kurs ten ma zastosowanie wyłącznie do taryfowych opłat kolejowych i pocztowych oraz do gotówkowych obrotów handlowych.

4) Wymiana banknotów złotowych na korony i koronowych na złotowe, według powyższego kursu w instytucjach bankowych nie może przekraczać **jednorazowo równowartości 200 koron czeskich na osobę.**

5) Wypłata wkładów oszczędnościowych i bankowych nie może przekraczać 3 proc. sumy wkładów według jego stanu w dn. 21 września br. i nie może wynosić więcej **niż sumę 900 koron czeskich,** w stosunku miesięcznym z jednego konta. Przeliczenie posiadanych wkładów w koronach czeskich na złote dokonane będzie w najbliższej przy-

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Spekulacja i zasada.

(Ciąg dalszy).

jącym w społeczeństwie. Cóż jednąk z tego, kiedy do zgromadzeń wyborczych, mianujących kandydatów na posłów, wysyłają przedstawicieli Rady miejskie i gminne, wybrane w czasach smutnej pamięci Bebewueru, a organizacje sanacyjne mają w nich nieproporcjonalnie liczne przedstawicielstwo!

Nic się więc nie zmieniło. „Masy" na wysuwanie kandydatów nie będą miały wpływu tak jak go nie miały przed 3 laty. Nikt przeto nie może od nich wymagać, aby wzięły udział w akcie wyborczym. I my ich do tego zachęcać nie będziemy, nie tylko dlatego, że tak postanowiło stronnictwo, do którego należymy, ale z szczerego przekonania własnego, choć uważamy, że źle jest, jeżeli ludzie odwykają od spełniania najprzedniejszego obowiązku i prawa obywatelskiego. Ordynacja wyborcza wbiła klin między obywatela a państwa i to było *błędem* jej twórców. Teraz okazuje się, że *błąd był* i dalsze zło rodzi.

Pan Prezydent pragnie zmiany ordynacji wyborczej, bo uznał, że należy znieść tę zaporę, przez którą obywatel nie może się przedostać, aby głosem swym dać wyraz swej trosce o państwo. Nie wiemy, czy przyszły Sejm, wybrany na podstawie obowiązującej ordynacji, dzieła tego dokona. Sejm ten byłby bowiem swoistym „klubem samobójców", gdyż przyszli pp. posłowie musieliby się z tym liczyć, że głosując za zmianą ordynacji wyborczej zamknęliby sobie drogę do nowego Sejmu.

A jednak odzywają się głosy za udziałem w wyborach. Znany Czytelnikom nazym współpracownik nasz Przemysław arjański przemawia za udziałem. Arkułu jego nie zamieszczamy, ponieważ moglibyśmy nań odpowiedzieć, bo nzura nie lubi rozważań na temat trzemięźliwości wyborczej. Również akowski „IKC" przemawia za udziałem, bo uważa, że agitacja za bojkotem yborów byłaby wodą na młyn totalistów, których dążeniom przeciwstawiają się najwyższe czynniki konstytucyjne w państwie. Tak by istotnie sądzić należało po orędziu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Ale — zapytujemy — jaki wpływ na skład Sejmu może mieć udział mas w wyborach? Przecież nie one wysuwają kandydatów na posłów i nie one będą decydowały o składzie przyszłego Sejmu! Wiedzą one o tym bardzo dobrze i dlatego nie podzielamy wiary „IKC", że „doły"

„widzą w obecnej sytuacji jaśniej zarysowujące się możliwości ewolucyjnego powrotu do normalizacji stosunków politycznych aniżeli przywódcy i lepiej od nich orientują się w grożących niebezpieczeństwach".

Nie wiemy, skąd „IKC" czerpie swoje informacje o nastrojach „dołów", ale nam się zdaje, że „IKC" gruntownie się myli.

——«:»——

Województwo zaolzańskie.

Warszawa, 5. 10. Jak się dowiaduje Agencja „Echo", w kołach rządowych istnieje ponoć projekt stworzenia z ziem zaolzańskich, które wróciły do Macierzy województwa zaolzańskiego z siedzibą w Cieszynie. W związku z tym zostałby do nowego województwa niektóre powiaty województwa krakowskiego i śląskiego. Nowym wojewodą zostałby mianowany dr Wolff, który najlepiej zna tamtejsze stosunki i ludzi, z którymi żył, walczył i cierpiał.

Księga czeska o wypadkach ostatnich dni.

Praga, 5. 10. Urzędowa czeska agencja informacyjna stwierdza, że rząd czechosłowacki zamierza ogłosić księgę dyplomatyczną o wypadkach ostatnich dni. Księga ta ukaże się w najbliższym czasie.

Pociąg zabił 11 pasażerów autobusu.

Karlruhe, 5. 10. (PAT). Na przejeździe kolejowym pod Wiesloch pociąg towarowy najechał na omnibus pełen pasażerów. W katastrofie zostało zabitych 11 osób, a rannych kilkadziesiąt.

Wśród wielkiej radości Ślązaków...

(Ciąg dalszy)

szłości **na odrębnych zasadach z uwzględnieniem interesów drobnych kapitalistów.**

Zakaz handlu nieruchomościami.

Cieszyn, 5. 10. (PAT) Delegat wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" wydał rozporządzenie, rozplakatowane na murach miasta, **zakazujące przeprowadzenia na terenie Śląska zaolzańskiego wszelkich transakcji nieruchomościami.** Akty kupna i sprzedaży, dokonane między dniem 4 października a dniem zniesienia powyższego zakazu, **są nieważne.** Zarządzenie to zostało wydane w celu zapobieżenia spekulacjom oraz niebezpieczeństwa przechodzenia nieruchomości w okresie przejściowym w niewłaściwe ręce.

Niezwykle wzruszające sceny w Jabłonkowie.

Matka 12 dzieci przyjmuje defiladę wojska polskiego.

Jabłonkowo, 5. 10. (PAT) W imieniu miasta powitał reprezentanta armii burmistrz Jabłonkowa Paszek, który przede wszystkim złożył hołd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydentowi Mościckiemu i wyrazy wdzięczności dla wojska i wodza naczelnego. Mówca zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Jej Prezydenta.

Gen. Bortnowski serdecznie podziękował za zgotowane przyjęcie.

Wzruszające momenty.

Przemówił jeszcze ks. dziekan Handzlik w imieniu wiernych, a Paweł Jeżewicz w imieniu miejscowych towarzystw polskich. Jedna z harcerek złożyła ślubowanie, że młodzież polska dążyć będzie do tego, by stać się jak najlepszymi obywatelami państwa polskiego, po czym wraz z dwiema małymi dziewczynkami, ubranymi w stroje ludowe, podeszła do dowódcy grupy, składając mu kwiaty. Po wręczeniu bukietów **obie małe dziewczynki rzuciły się gen. Bortnowskiemu na szyję, serdecznie go całując i ściskając.**

Po podziękowaniu za te owacje i zgotowane przyjęcie, gen. Bortnowski wygłosił przemówienie, w którym powiedział:

„Obywatele, rodacy zza Olzy, szczęśliwy jest żołnierz polski, że stał się tu ramieniem Ojczyzny, wyciągniętym do was. Szczęśliwy jestem, że na czele żołnierzy polskich reprezentuję tu Polskę. Ale nic nasze czyny nie znaczą wobec waszych czynów, wobec czynów matek śląskich, które swymi łzami i nauką od wczesnej młodości wpajały dzieciom mowę i modlitwę ojczystą. Bez tej siły, którą tworzy rodzina — matka i ojciec, nasze czyny byłyby niczym. Gdyby nie czyny Matki-Polki, nasze przyjście tutaj byłoby przyjściem do obcych. Dziękuję Wam, polskie Matki, za to. Niech żyje ta wielka siła, która was prowadziła i która zwyciężyła".

Gdy generał Bortnowski przestał mówić, zapanowała cisza, przerywana płaczem wzruszonych radośnie i do głębi serca rodaków. Gen. Bortnowski, widząc przed sobą zapłakaną twarz starszej Ślązaczki w stroju ludowym, podchodzi szybko do niej i **serdecznie ją kilkakrotnie całuje.** Niewiasta, szlochając, obejmuje generała. Świadkowie tej sceny mają łzy w oczach.

Następnie gen. Bortnowski w otoczeniu gen. Malinowskiego, burmistrza miasta, duchowieństwa oraz Ślązaczki, która przed tym tak serdecznie generała uściskała, **p. Zuzanny Chamros, matki 12 dzieci, wdowy po kolejarzu, bojowniczki o szkołę polską, stanął na trybunie, skąd przyjął defiladę wkraczających do miasta oddziałów.**

Bohaterowie ostatnich dni otrzymają odznaczenia.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.). Jak się dowiaduje agencja PID w związku z uporządkowywaniem administracji ziem zwróconych Polsce, wyłoniona będzie m. in. specjalna komisja, która zajmie się przemianowaniem miejscowości na Zaolziu, noszących nowe nazwy ustanowione przez władze czeskie. Zamiast nazw czeskich, przywrócone będą dawne historyczne nazwy polskie.

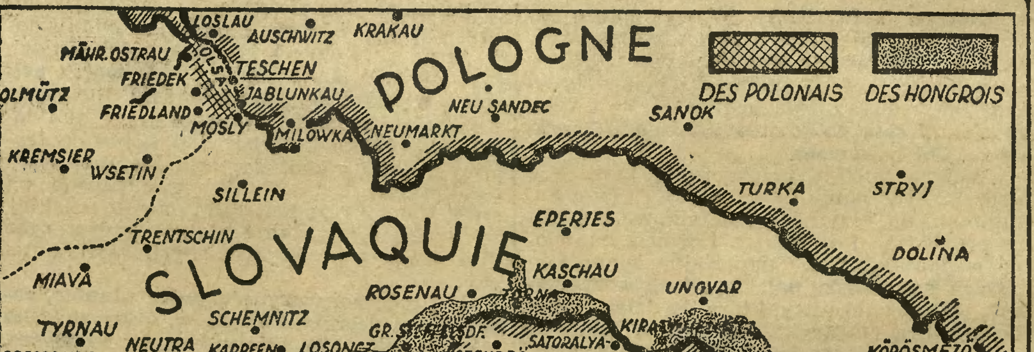
Mimo rozpoczęcia roku szkolnego, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, powoła na Zaolziu szereg nowych szkół powszechnych i kilka gimnazjów. Jak wiadomo liczba szkół polskich na Zaolziu, wskutek eksterminacyjnych tendencyj dawnych władz czeskich, była znikoma i bynajmniej nie odpowiadała liczbie ludności polskiej.

Jak utrzymują w kołach politycznych w związku z przyłączeniem Zaolzia do Polski, poza posłem Wolfem, wejdzie do Sejmu śląskiego jeszcze jeden reprezentant nowych dwóch powiatów woj. śląskiego. W ten sposób przyłączone obszary byłyby reprezentowane w sejmie śląskim przez dwóch posłów.

Władze wojskowe i cywilne na Śląsku zaolzańskim wystąpiły już z szeregiem wniosków o nadanie odznaczeń osobom, które wykazały szczególne bohaterstwo w czasie ostatnich wydarzeń. M. in. odznaczenie otrzymać ma student SGH, Jarecki, który z narażeniem własnego życia zerwał druty przy minach na moście cieszyńskim, założonych przez Czechów. (r)

Węgrzy walczą o swe słuszne prawa.

Niepokój na granicy czesko-węgierskiej.



Węgrzy zażądali od Czechów a raczej od Słowaków opróżnienia zakreślonego na mapie pasa granicznego — z przewagą ludności węgierskiej.

Budapeszt, 3. 10. (PAT). Według wiadomości, jakie napływają tu z poza czeskosłowackiej granicy, niepokój wśród ludności coraz bardziej wzrasta. Uchodźcy ze Słowaczyzny, wśród których najliczniejsi są żołnierze, zaznaczają, że

w armii czeskiej coraz częściej zaobserwować można oznaki rozkładu. Brak dyscypliny powiększył się szczególnie na wiadomość o zwolnieniu żołnierzy narodowości niemieckiej i polskiej.

W granicznej wsi węgierskiej Semeria wywieszono wczoraj na domach flagi węgierskie. Tak tam jak i w innych sąsiednich miejscowościach, ludność węgierska zbierała się w grupy, śpiewając hymn węgierski i patriotyczne węgierskie pieśni. Wszyscy Węgrzy przypinają sobie przepaski o barwach narodowych. Na całym obszarze panuje zupełne zamieszanie. Urzędnicy czescy myślą tylko o zapewnieniu bezpieczeństwa swym rodzinom, a sami czekają na rozkaz wyjazdu.

Żądania węgierskie.

Budapeszt, 5. 10. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: rząd węgierski w nocie swej, złożonej przez posła węgierskiego w Pradze rządowi czeskiemu w dniu 3 bm. wieczorem, wyraził życzenie, aby pertraktacje czesko-węgierskie toczyły się w przyjaznym nastroju. Aby to osiągnąć, rząd węgierski wezwał rząd praski do niezwłocznego wyrażenia zgody na następujące punkty i do wydania odpowiednich zarządzeń:

1) **Zwolnienia wszystkich więźniów politycznych narodowości węgierskiej.**

2) **Natychmiastowego zwolnienia wszystkich żołnierzy narodowości węgierskiej, aby mogli powrócić na miejsce swego zamieszkania.**

3) Stworzenia mieszanych oddziałów służby bezpieczeństwa.

4) Jako symbol przekazania terytoriów, mających być odstąpionymi Węgrom, **objęcia przez wojska węgierskie dwóch miast, względnie dwóch miejscowości, położonych poza obecną granicą.**

Rząd węgierski zaproponował rozpoczęcie pertraktacyj **na 6 października o godzinie 16 w mieście Komarno.** Kierownictwo delegacji węgierskiej ma objąć minister spraw zagranicznych **Kanya.**

Czesi opuszczają fortyfikacje.

Budapeszt, 5. 10. (PAT). Jak donoszą wczoraj w godzinach południowych z pogranicza węgiersko-czeskiego wojska czeskie rozpoczęły opróżnianie strefy pogranicznej wzdłuż całej granicy. Na przeciw węgierskiej miejscowości granicznej Balassagyarmat **opuściły wojska czeskie zajmowane dotychczas pozycje i fortyfikacje oraz usunęły zasieki z drutów kolczastych.** Ze strony węgierskiej wojsk czeskich już nie widać. Koło miejscowości Bomrcvc Czesi zaniechali dalszych prac fortyfikacyjnych i znoszą zasieki z drutów kolczastych, wycofując się również w głąb kraju.

Nie zniosą czekania.

Budapeszt, 5. 10. (PAT). Cała prasa w formie jak najbardziej energicznej domaga się **szybkiego rozwiązania sprawy węgierskiej w ten sposób, jak rozwiązano sprawę sudecką i polską.**

Dziś już nie można dłużej zwlekać, pisze „Fuggetlenseg", Praga powinna w końcu zrozumieć, że teraz nie stoi tylko wobec nieludzko uciskanego miliona Węgrów w Czechosłowacji, lecz wobec całego narodu węgierskiego, który **nie zniesie dalszego odwlekania.** Sprawa przyłączenia terytoriów węgierskich jest już przesądzona, nie należy więc zwlekać. Tego wymaga sprawiedliwość i tego domaga się opinia całej Europy. Społeczeństwo węgierskie jest dziś **na tyle silne, aby potrafiło sobie wywalczyć słuszne prawa.**

——«:»——

Tylko z laskami przyjadą do Sudetów

Londyn, 5. 10. (PAT.) Kierownictwo brytyjskiego legionu przystąpiło do wyboru tysiąca b. angielskich kombatantów, których zadaniem będzie **pełnienie służby policyjnej na niemiecko sudeckich obszarach plebiscytowych.** Legioniści nosić będą granatowy mundur z niebiesko-złotymi naramiennikami **i nie będą posiadać prócz lasek żadnej broni.** Wyposażenie legionistów będzie równe bez względu na ich przydział lub rangę. Naczelnym dowódcą brytyjskiego legionu został mianowany sir Francis Fetherstone Goodley.

Pogłoski o amnestii.

Warszawa, 5. 10. W związku ze sprawą odzyskania Ziemi Zaolzańskiej powtarzają się coraz uporczywiej nowe pogłoski o możliwości ogłoszenia amnestii. W pewnych kołach utrzymują, że dekretu o amnestii spodziewać się należy już w najbliższym czasie. Jak mówią amnestią zostałyby objęte przede wszystkim przestępstwa polityczne.

Zniżka funta i franka.

Warszawa, 5. 10. (PAT). Na wczorajszych giełdach walutowych w dalszym ciągu trwała zniżka funta i franka francuskiego.

Na marginesie

Pokojowe załatwienie zatargu sudeckiego wytrąciło całkowicie z równowagi czerwonych władców Kremla, co znajduje swój wyraz zarówno w tonie prasy sowieckiej, jak i w nowych posunięciach Moskwy na odcinku czeskim.

A więc przede wszystkim w dniu, kiedy przy jednym stole zasiedli Hitler, Chamberlain, Mussolini i Daladier — Moskwa ogłosiła odezwę komunistycznej partii Czechosłowacji, kierowanej jak wszystkie komunistyczne organizacje zagranicą — przez moskiewski Komintern. Odezwa ta nawoływała Czechów do wojny przeciwko Niemcom i do „bezkompromisowej walki o całość granic Czechosłowacji". Odezwa zawierała również groźbę pod adresem prezydenta Benesza, gdyż twierdziła, że o ile rząd praski przyjmie warunki, „masy ludowe" czynnie wystąpią przeciwko rządowi.

Odezwa czeskich komunistów, ogłoszona z pośpiechem przez wszystkie radiostacje sowieckie, nawoływała także do bezwzględnego zwalczania umiarkowanych stronnictw.

Jeśli zestawimy to cyniczne posunięcie Moskwy z wiadomościami nadchodzącymi ze Śląska jeszcze nieoswobodzonego, gdzie bojówki komunistyczne zbójecko napadają na ludność polską, to wtedy otrzymamy obraz akcji prowadzonej przez emisariuszy moskiewskich.

W Moskwie z wielkim zainteresowaniem oczekują na powrót Litwinowa z Genewy. (W ub. poniedziałek Litwinow przejeżdżał przez Zbąszyń i Poznań.) W kołach politycznych twierdzą, że stanowisko komisarza Litwinowa wskutek ostatnich wydarzeń zostało mocno zachwiane. W okresie obrad genewskich Litwinow nadesłał do Moskwy dwa raporty, których wnioski, jak również ocena sytuacji międzynarodowej stoją w całkowitej sprzeczności. Jako na jeden z największych błędów Litwinowa wskazują, iż w swoich raportach miał on zapewniać osobiście Stalina, iż premier Daladier pod naciskiem francuskiego „Frontu Ludowego" nie weźmie udziału w rokowaniach z Hitlerem. Stało się inaczej! — Wobec kapitulacji Czech nie są Sowiety zobowiązane do wypełnienia „sankcyj", wynikających z sojuszu czesko-sowieckiego i z tej strony Polsce wojna już nie grozi.

——«:»——

Na pulsie dnia.

Poco lecą do stratosfery?

„Gdy kto chce należeć do sfery,
która ponosi straty,
niechaj zostanie kupcem
i daje towar na raty —
lecz poco zaraz balon
i lot do stratosfery?...
Chyba nie mają płotów
i za to chcą dostać ordery?"...

Tak mówią prości ludzie —
a lot się tymczasem odwleka,
chociaż jest ktoś spragniony,
kto na wyniki czeka...
Nie bójcie się — lot będzie
napewno przed wyborami,
bo balon przecież ozonu
ma szukać ponad chmurami...

Kamil.

——«:»——

Humor polityczny.

ROZMÓWKI ŻYDOWSKIE.

— Czy jak człowiek jest w strachu to un dostaje gęsie skórkę?

— Dostaje. Im strach większy, tym te gęsie skórkę się rozszerza.

— To ja myślę, co prezydent Czech, pan Benesz, to on już cały zamienił się w gęsz.

*

— Ale Hitler gada, oj on gada. On ma gębę, nie daj Boże.

— Co znaczy gębę. Spytajcie żydów z Berlina. On ma i rękę.

*

— Co robi wasz szwagier Chaim?

— Co on ma robić? On handluje teraz trochę z obiektami wojennymi.

— Niby z czym?

— Pomarańczami z Hiszpanii.

(„Mucha")

HOROSKOP.

— Ciekawe, jak długo potrwa jeszcze ta wojna w Hiszpanii?

— Już tylko trzy miesiące... w tym roku!...

Polskie sztandary wśród Czechów.

Jak Polska za Olzę szła?

Cztery godziny w Cieszynie, który przestał być czeskim, a nie został jeszcze polskim.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

Cieszyn za Olzą, 2 października.

Rzadko się zdarza w dzisiejszych unormowanych, zreglamentowanych czasach przeżyć w samym środku Europy **parę godzin na ziemi bezpańskiej.** Mnie się to właśnie przydarzyło. Wprawdzie tylko cztery godziny, ale to zawsze atrakcja.

Przeszedłem dawną granicę na cztery godziny przed wkroczeniem wojska. Wyprzedziła mnie wprawdzie policja, ale jej rola ogranicza się do strzeżenia niektórych ważniejszych punktów przed ewentualną dywersją. W praktyce w tych paru godzinach nie ma w tym do wczoraj „czeskim" Cieszynie żadnej władzy. Możnaby nawet powiedzieć, że **żadne prawo nie obowiązuje.** Zwraca mi na to uwagę portier hotelowy, który mówi, że czeskie przepisy meldunkowe już nie obowiązują, a nie wiadomo, jakich formalności będą wymagały władze polskie.

Ostatnie godziny „czeskiego" Cieszyna

W sobotę, 1 października, o godz. 14.30 na wieży Piastowskiej po prawej stronie Olzy pojawił się biało-czerwony sztandar. Polacy za Olzą nie wiedzieli, co to znaczy.

— Jeszcze przecież w sobotę rano — mówi nam jeden z przywódców młodzieży polskiej za Olzą — poseł komunistyczny Śliwka gardłował na wiecu, że to Czesi pójdą aż po Bielsk. Oficerowie czescy wykrzykiwali: **„My sem ne boj[illegible]!"** i opowiadali, że całe wojsko czeskie wycofane z Sudetów, jest w drodze do Morawskiej Ostrawy. Myśmy wierzyli, że wyzwolenie przyjdzie, ale nie wiedzieliśmy, że to już.

Gdy na wieży Piastowskiej pojawiła się chorągiew, a z za Olzy doszły okrzyki radości — w „czeskim" Cieszynie nie można już było utrzymać w tajemnicy faktu oddania przez władze czeskie Śląska Zaolzańskiego. Zawrzało na ulicach. Nad brzegiem Olzy zaczęły się gromadzić gromadki Polaków. Kobiety płakały z radości. Młodzi ludzie, którzy ostatnie dni spędzili po lasach, albo w szpitalach — „zadekowani" przed mobilizacją — zaciskali pięści na widok żandarmów czeskich.

Skończyło się ich panowanie, skończyła się męka oczekiwania. Noc upłynęła w dość dziwnych warunkach. **Polacy utworzyli milicję obywatelską, ale w Cieszynie było jeszcze wojsko,** a oficerowie czescy nakazali bez ostrzeżenia strzelać do wszystkich cywilów. W rezultacie ciszę nocy rozerwał **wybuch pięciu granatów na samym rynku.**

Nastroje oczekiwania.

Jak zareagowało Zaolzie na wiadomość o powrocie do Polski?

Każdy, oczywiście, inaczej.

Polacy się cieszyli — to zrozumiałe. Wprawdzie należy stwierdzić, że nie u wszystkich Polaków za Olzą świadomość przynależności narodowej była jednakowo rozbudzona, że byli i tacy, którzy dla chleba poszli na lep czeskiej akcji komunistycznej, że dla niektórych w chwili przełomu najważniejszą była — **kwestia emerytury,** ale mimo tych wszystkich zacięć krew polska mocno i dumnie doszła do głosu.

Niemcy z miejsca zdobyli się na lojalność. W samym Cieszynie jest ich dość dużo. Mają w swoich rękach handel, mają kamienice. **I na tych kamienicach już w sobotę zakwitły polskie sztandary.**

Najpierw pojawiły się na obu kościołach: katolickim i ewangelickim oraz na Domu Polskim, potem na coraz liczniejszych domach. Gdy w niedzielę rano znalazłem się za Olzą, po ulicach kręcili się jeszcze czescy żołnierze, krzycząc z samochodów: „Ziwe Ceskoslovenske!", ale Cieszyn śmiał się już w niebo polskimi sztandarami. O te sztandary nie było trudno. Jak wiadomo, barwy czechosłowackie są również biało-czerwone. Wystarczyło obciąć u nasady błękitny trójkąt słowacki i już była chorągiew polska. Tak sobie postąpili Niemcy, którzy mają poczucie porządku i każdej władzy słuchają.

A Czesi? Urzędnicy uciekli, nawet nie wiadomo kiedy. Przez noc zapakowali manatki i zwiali do Frydka. Dobrze się dali we znaki miejscowej ludności, więc woleli nie czekać... Czechów tubylczych było mało. Ci na wszelki wypadek pochowali się skwapliwie. Niektórzy nawet demonstrowali swoją lojalność: w oknie jednego ze sklepów czeskich widziałem portret... Królowej Jadwigi. Pocieszali się też, że **lepiej im będzie w Polsce, niż gdyby im przyszło żyć w Niemczech.**

Żydów w ogóle nie widać. Kumali się, jak zwykle, z rządzącymi, wysługiwali się komunistom — teraz drżą ze strachu. Tym bardziej, że Czesi zdążyli ich wystraszyć polskimi pogromami.

W fortecy polskości.

Czym prędzej znaleźliśmy się w Domu Polskim — wspaniałym dokumencie twórczej woli tutejszych Polaków — w którym skupiają się wszystkie nici życia polskiego. Tu gromadzą się Cieszyniacy, schodzą się wysłańcy niecierpliwej okolicy. Otaczają nas od razu, przecież my z tamtej strony. Pytają, opowiadają.

Pan Jan Stonawski przyjechał z towarzyszami z Dolnej Leszny. Zaledwie 10 km od Cieszyna, a **terror czeski szalał tam przez całą noc.**

— Tak się dochowuje układu! — dziwią się. — Żandarmi czescy strzelają do Polaków. Biją.

Syna p. Stonawskiego pobili kolbami. Trzech harcerzy polskich wywieźli do Frydka. Co robić? Jak pomóc?

Dom Polski jest fortecą polskości — opowiadano nawet, że był podminowany przez Czechów, ale to nieprawda, jak dużo przesady było w innych wiadomościach z za Olzy. Miny były pod obu mostami na Olzie, ale już je wyjęli czescy saperzy pod nadzorem polskich oficerów.

Do Domu Polskiego przychodzą rozpaczliwe telefony. **Bystrzyca prosi o pomoc.** Komunistyczna banda ostrzeliwuje dworzec. Pomoc pójdzie. Są tu przecież za Olzą zuchy — gotowi na wszystko. Oni to od 10 dni utrudniają Czechom skutecznie życie.

— Komuniści się wygrażają! — melduje ktoś. Nad Zaolziem wisi jeszcze groźba sabotażu i bezmyślnego zniszczenia. Komuniści czescy to dość dziwna odmiana ludzi. **Słuchają Moskwy i są jednocześnie skrajnymi nacjonalistami.** Należą do Hranicarzy, do czeskiej, polakożerczej „Maticy". A co najdziwniejsze, są między nimi również Polacy. Zwiedzeni, obałamuceni, ale Polacy.

Dlaczego Czesi się nie bronili?

Nawet najlepsi Polacy wskutek ciągłego przebywania wśród obcych, mogli skazić swój język. Nasz rozmówca chwilami, mówiąc po polsku, akcentuje z czeska, a czasem nawet potakujące „ano, ano" mu się mimo woli wyrwie. Nie mam mu tego za złe. Mówi źle po polsku, ale czuje za to jak najlepiej. To jeden z tych, co nie mieli cierpliwości czekać, aż wyzwolenie przyjdzie z za Olzy. Żandarmom czeskim dał się we znaki, podrzucanie pod posterunki „orzechów" — to dla niego nie nowina. „Orzechów"? Cóż to znowu takiego? Nic wielkiego — zwykłe granaty ręczne.

Ostatnie dni spędził w szpitalu wojskowym w Cieszynie. **Jego choroba nazywała się — mobilizacja.** Nie zdążył uciec, więc przy pomocy znajomych lekarzy ciężko zachorował. Dziś jest zdrowy i za chwilę jedzie do Bystrzycy. Z „orzechami" właśnie.

— Jak tam żołnierze czescy? — pytam. — Jak przyjęli rozkaz wycofania się ze Śląska?

— Z rezygnacją. Ale i z radością, że nie potrzebują się bić. **Czesi to nie żołnierze.** Odgrażali się, odgrażali, ale do wojny nie mieli oochoty.

— A żołnierze innych narodowości?

— Byli tu Madziarzy (Węgrzy). Ci z góry nam mówili, że gdy przyjdą Polacy — **strzelać nie będą.** Będą tylko głośno krzyczeć, że są Madziarami, żeby im Polacy przez omyłkę krzywdy nie zrobili.

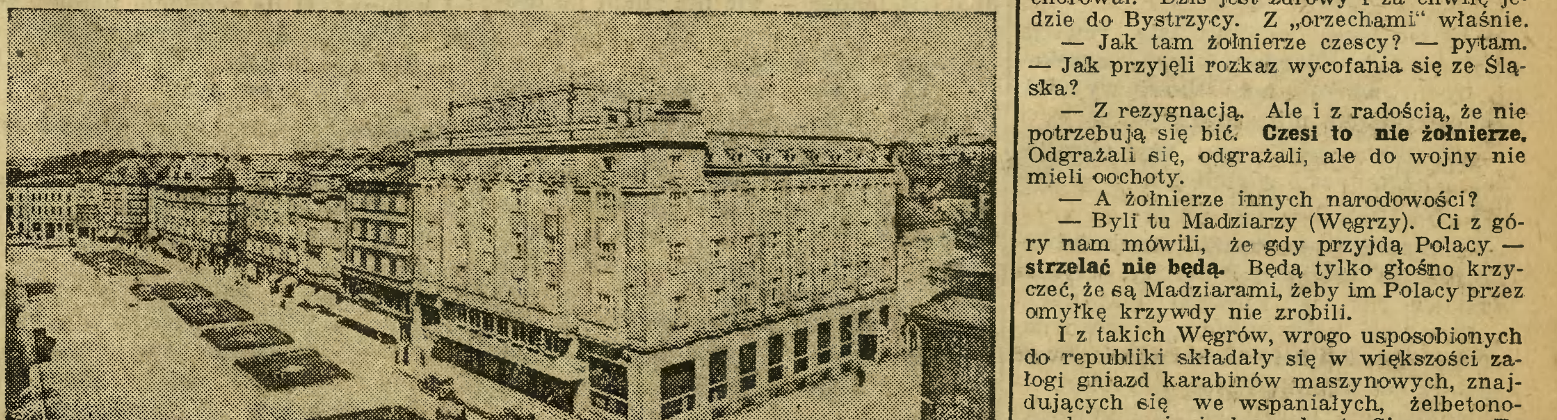
I z takich Węgrów, wrogo usposobionych do republiki składały się w większości załogi gniazd karabinów maszynowych, znajdujących się we wspaniałych, żelbetonowych umocnieniach na skraju Cieszyna. Te umocnienia — to prawdziwe arcydzieła współczesnej sztuki fortyfikacyjnej. Czesi oddali je bez wystrzału. Nie miał bowiem kto strzelać.

Dla nas lepiej! Obeszło się bez ofiar. Do-

(Dokończenie na stronie 5-tej).



Pierwsi parlamentariusze czescy porozumiewają się na moście na Olzie z oficerami polskimi.



DOM POLSKI W CIESZYNIE ZA OLZĄ, w którym miała ostoję polskość walcząca i zwycięska.

Z kraju

Wycieczka na Litwę. Do Kowna wyjechała wycieczka w liczbie 40 osób. Wilnianie zwiedzą Kowno i inne miasta litewskie oraz zapoznają się ze stosunkami turystyki i warunkami gospodarczymi.

— **Zabytkowy kościół oo. Kapucynów w Krakowie** został przebudowany i gruntownie odrestaurowany. Kościół ten, zawierający liczne pomniki i pamiątki uzyskał obecnie nową nawę lewą boczną, zmieniając przez to wygląd wewnętrzny, który nabrał przestrzeni, jasności i smukłości.

Płoną zagrody szlachty zagrodowej. W Podhorcach (pow. Stryj) spłonęła w porze nocnej stodoła ze zbiorami członka tamt. koła szlachty zagrodowej Stefana Doroszewicza.

Na pograniczu polsko-litewskim. W bieżącym sezonie robót polnych przekroczyło granicę polsko-litewską z górą 8 tysięcy rolników, posiadających grunta po obu stronach granicy. Przekraczano granicę za przepustkami granicznymi.

Krzyż w Słonimie. Władze samorządowe w Słonimie miejskie i powiatowe wystąpiły z projektem wzniesienia w tym mieście wielkiego krzyża, który by przewyższał wszystkie gmachy Słonimia. Inicjatywa ta znalazła szerszy oddźwięk w społeczeństwie i zbierane są na ten cel fundusze.

Śmierć dziecka w trybach kieratu. W Starym Oleksińcu w pow. krzemienieckim podczas młócenia zboża kieratem, został pochwycony przez tryby 3-letni Piotr Wachowski i został w okropny sposób rozszarpany.

Złoty jubileusz powołania zakonnego. W klasztorze ss. Opatrzności Bożej we Lwowie dwie siostry zakonne obchodziły złoty jubileusz powołania zakonnego: s. Aniela Korzeniec i s. Maria Tyśbirek. Obie urodzone tego samego dnia i tego samego roku — 13 września 1868 r., wstąpiły w jednym dniu do Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej 29 maja 1888 r. we Lwowie.

8 ofiar oberwania się balkonu. W jednym z domów na Starym Rynku w Łodzi oberwał się balkon 2 piętra, na którym zebrało się 9 osób, zwabionych dochodzącymi z sąsiedniego domu odgłosami awantury. Balkon spadł na przechodzącą przez podwórze 39-letnią Glikę Breinsztein, która poniosła śmierć na miejscu. Z osób, znajdujących się na balkonie, 6 odniosło ciężkie rany, jedna osoba zmarła. Rannych przewieziono do szpitala.

Druga wiosna na Wileńszczyźnie. W folwarku Taranda pod Wilnem zakwitły powtórnie dzięki niezwykle słonecznej i ciepłej jesieni jabłonie. Niezwykły widok kwitnących w końcu września jabłoni wywołał wielkie zaciekawienie w okolicy.

Likwidacja strajków w Łodzi. 3 bm. zlikwidowano w Łodzi szereg strajków, spowodowanych przez niewypłacenie w terminie ostatnich zarobków robotniczych.

Przykładne ukaranie butnych Niemców

w Pruszczu.

(w) Zuchwałe wystąpienia niektórych Niemców na odwiecznie polskim Pomorzu, którym sukcesy „Führera" zbyt mocno uderzyły do głowy i którzy chcieliby się rządzić u nas jak we własnym kraju, znajdują coraz żywszą reakcję ze strony społeczeństwa i władz państwowych. Dowodem tego są liczne zasądzające wyroki w sprawach **o obrazę i lżenie narodu polskiego przez mniejszość niemiecką.**

W **Pruszczu** (pow. świecki) odbyły się znowu dwa procesy świadczące o stanie umysłów mniejszości niemieckiej w Polsce. W pierwszym — na ławie oskarżonych zasiadł rolnik **Fryderyk Szauer,** właściciel osady rentowej w Zawadzie pod Pruszczem. Akt oskarżenia zarzucał mu, iż publicznie w restauracji Pęka w Pruszczu rozsiewał nieprawdziwe wiadomości i lżył naród polski, odgrażając się, że niedługo przyjdzie tu Hitler ze swoją wielką armią i zrobi porządek. Po przesłuchaniu świadków **sąd wydał wyrok, skazujący butnego Niemca na 8 miesięcy bezwzględnego aresztu, 1000 zł grzywny i ponoszenie kosztów sądowych w kwocie 140 zł.**

W drugim procesie rozpatrywano **sprawę napadu Niemców na Polkę** — Leokadię Drzewiecką, żonę właściciela składu rzeźnickiego w Pruszczu. W wyniku rozprawy sąd skazał **Ottona Waschaua** (juniora) z Pruszcza na **4 miesiące, a Olgę Waschauową na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia** oraz ponoszenie kosztów sądowych.

Oto nowe dowody „przykładnego" zachowania się mniejszości niemieckiej w Polsce. Wyroki skazujące przywrócą może Niemcom przytomność, a w społeczeństwie polskim przekonanie, że władze polskie potrafią butę niemiecką ukrócić.

O „działalności" rozzuchwalonych Niemców w powiecie świeckim, szczególnie w okolicy Pruszcza i Gruczna, pisaliśmy nieraz, domagając się od władz energicznego wystąpienia przeciw nim. Ostatnie wyroki (skazanie Niemców z Mirowic pod Pruszczem za napad na nauczyciela-Polaka, za uchylanie się od służby wojskowej i nielegalne przekroczenie granic państwa polskiego, za obrazę i lżenie narodu polskiego — wreszcie demonstracja w sądzie w Świeciu, gdzie na rozprawie kilku młodych Niemców, którzy służyli w wojsku polskim i znają język polski, nie chciało składać zeznań po polsku), potwierdziły to wszystko, cośmy im w naszych artykułach zarzucali. Wyroki te charakteryzują ich dostatecznie. **I dziwimy się, że władze pozwoliły im na pobudowanie prywatnej szkoły powszechnej w Wałdowie pod Pruszczem** (czwartej w pow. świeckim), która nie będzie niczym innym, jak tylko kuźnią niemieckiej buty. **Do otwarcia tej szkoły nie wolno dopuścić. Dzieci niemieckie mają zapewnioną naukę w ich języku ojczystym w państwowej szkole powszechnej.** Obecnie bowiem udziela się w niej tygodniowo 4 godziny języka niemieckiego i 2 godz. religii ewangelickiej w języku niemieckim. To powinno im starczyć. Dzieci polskie w Niemczech nawet jednej godziny polskiego w szkole państwowej nie mają.

Powiatowy zjazd rezerwistów

w Chodzieży.

Chodzież. (bf) Z okazji „Dnia Rezerwisty", który w tym roku przypadł na dzień 2 października, odbył się w Chodzieży powiatowy zjazd rezerwistów. W wigilię uroczystości, wieczorem przemaszerowała chodzieska kompania rezerwistów capstrzykiem przez miasto.

Niedzielne uroczystości rozpoczęły się uroczystą mszą św., w której udział wzięły przybyłe z powiatu koła Z. R. oraz delegacje bratnich organizacyj. Po mszy św. nastąpiła defilada, którą odebrał pow. komendant WF i PW p. kpt. Wojtyniak. Po defiladzie uroczystość dnia przemieniła się w **wielką manifestację z okazji przyłączenia Zaolzia do Polski.** Do zebranych na rynku rezerwistów i tłumów publiczności przemówił p. por. s. s. Kosydar, który odczytał również treść depesz, wysłanych do p. Prezydenta, p. Marszałka i p. min. Becka przez społeczeństwo chodzieskie. Następnie w sali Strzelnicy odbyło się uroczyste zebranie, które zagaił prezes pow. Z. R. p. dr Tworog, odczytujący hołd hetmanom. W przemówieniu swym podkreślił mówca szczególny zbieg okoliczności, że tegoroczny „Dzień Rezerwisty" obchodzony był jednocześnie z wielkim świętem narodu polskiego, jakim było objęcie przez naszą armię Śląska Zaolzańskiego. Z kolei przemawiali przedstawiciele miejscowych władz i organizacyj. W trakcie zebrania wysłuchano przez radio historycznego rozkazu Naczelnego Wodza, nakazującego wojskom polskim wkroczenie do Śląska Zaolzańskiego. Zebranie zakończono wspólnym obiadem żołnierskim. Po południu odbyła się zabawa taneczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do północy.

—«:»—

Polscy aktorzy fundują cztery karabiny maszynowe na FON. Wobec zbliżającej się rocznicy 20-lecia odzyskania Niepodległości Polski, ZASP uchwalił zakupić cztery ręczne karabiny maszynowe. Karabiny będą przekazane I pułkowi szwoleżerów.

Nowa polska linia lotnicza na wschód. W Atenach podpisana została dodatkowa umowa lotnicza, mocą której Polska uzyskała prawo eksploatacji drugiej linii lotniczej na szlaku Warszawa — Ateny — Bliski Wschód przez Czechosłowację, Węgry i Jugosławię.

Ze Świata

— **Zgodnie z żądaniem Polski, władze czechosłowackie zwolniły z więzień** ponad 600 Polaków, skazanych wyrokiem sądów za przestępstwa polityczne.

— **Pieniądz nie ma ojczyzny.** Władze włoskie aresztowały markizę di Godio, która przed paru dniami usiłowała w wagonie sypialnym przemycić do Francji milion lirów. Markiza znana była w kołach towarzyskich i sportowych Rzymu. Prasa ostro potępia markizę, oskarżając ją o zdradę interesów narodowych.

— **Filmy antyreligijne dla czerwonej armii.** Kierownictwo „polityczne" czerwonej armii rozesłało do wszystkich wojskowych okręgów na terenie Sowietów szereg krótkometrażowych filmów antyreligijnych celem podtrzymania „gorliwości ateistycznej" wśród żołnierzy sowieckich.

— **Kapłan — delegatem narodowej Hiszpanii.** Rząd gen. Franco mianował swym oficjalnym delegatem na międzynarodową konferencję elektryczną ks. Perez del Pugar, będącego powagą w tej dziedzinie. Uczony kapłan, biorący udział w konferencji wraz ze swym uczniem inż. Mac Weighem, zademonstrował nowy aparat do badań energii elektrycznej.

— **Uczony jezuita w więzieniu barcelońskim.** Słynny astronom, ks. Rhodes (T. J.) nie tylko musiał opuścić swe ukochane obserwatorium astronomiczne koło Tolosy, ale został uprowadzony przez czerwonych do Barcelony i tam zamknięty w więzieniu.

— **Na giełdzie pieniężnej w Nowym Jorku** wystąpiła ostatnio bardzo mocna tendencja dla pożyczek polskich.

— **Niemcy poczynili olbrzymie zakupy kukurydzy amerykańskiej.** Wysyłka na wielką skalę odbywa się z portów na rzece Św. Wawrzyńca (St. Lawrence). W kołach kupców zbożowych obliczają, iż milion ton kukurydzy odpłynie z portów kanadyjskich do Niemiec.

— **Z tygodniowym opóźnieniem** otrzymaliśmy wczoraj paczkę dzienników z Pragi czeskiej. Dowiadujemy się z nich, że w dzień św. Wacława świątynie katolickie były przepełnione. Prymas ks. kardynał Kaszpar modlił się przy trumnie świętego patrona narodu czeskiego o pokój. Kościoły były całą noc otwarte, tysiące żołnierzy przyjęło Komunię św.

— **Banknoty czeskie wartości 100 koron** nie zostaną wycofane z obiegu. Czeski bank państwowy ostrzega przed lichwiarzami, wykupującymi te banknoty.

— **Zrzekł się obywatelstwa litewskiego.** Nowoobrany superintendent wileńskiego zboru ewang.-reformowanego Kurnatowski, profesor uniwersytetu kowieńskiego zrzekł się obywatelstwa litewskiego i przyjął polskie.

— **Litwini nadal prześladują ludność polską.** Policja wiłkomirska zakomunikowała prezesowi polskiego towarzystwa „Oświata", że na podstawie zarządzenia naczelnika powiatu zostaną zamknięte trzy czytelnie tego towarzystwa w Jurkiszkach, Szawelnicach i Pobójsku.

B. Hofmann



Powieść współczesna.

9)

(Ciąg dalszy)

— Więc teraz odbywa się rewizja u Stantona?... Bardzo dobrze, zaczekamy trochę, wkrótce wszystko się wyjaśni.

Znów zapadło milczenie.

— W jakim sensie pan użył określenia... „poganiacz wielbłądów"? — podjął po chwili pierwszy oficer.

— O, panie poruczniku, to jest bardzo proste! — odparł Holender, trzymając lewą dłoń w kieszeni marynarki i bawiąc się naszyjnikiem, którego daremnie poszukiwał teraz wywiadowca Caspary w kabinie Mac Stantona. — Podróżowałem niegdyś dużo i pewnego razu spotkałem poganiacza wielbłądów Afgańczyka. Miał takie samo nazwisko.

— Aha!... To się zdarza, oczywiście. Więc pan nie zna pana Akruby? To musi być bardzo zamożny człowiek.

— Robi takie wrażenie — rzucił niedbale Holender — ale nie znam go osobiście.

Rozległo się pukanie.

— To pewnie Caspary — powiedział pierwszy oficer. — Czy pan pozwoli?

Wstał i podszedł do drzwi.

— Nie ma, panie poruczniku! — usłyszał de Katt. Odwrócił głowę i spostrzegł małego czarno ubranego człowieka w dużych amerykańskich okularach, który prześlizgnął się po nim szybkim świdrującym spojrzeniem.

— Nie znalazł pan? — zapytał Orda.

— Nie, panie poruczniku! Przejrzałem wszystko dokładnie i nic.

Holender wstał i zbliżył się do progu. Wywiadowca okrętowy do niego się zwrócił:

— Słyszałem, że mniej więcej od tego miejsca — wskazał na sąsiednie drzwi — pan odprowadził pana Mac Stantona do jego kabiny... Przepraszam, pan pozwoli, że się przedstawię — Caspary.

— De Katt... — skłonił się lekko Holender. — Tak, odprowadziłem pana Stantona. A czy kabina pani jest przeszukana? Bo u kobiet różnie bywa. Rzucają kosztowności niedbale, robią awantury, gotowe są oskarżyć pierwszego, który się nawinie pod rękę, a potem się okazuje, że pierścionek albo kolczyki są w koszu na papiery lub w innym równie nieodpowiednim miejscu.

Caspary uśmiechnął się, lecz tylko z przyzwoitości.

— Tej sprawy nie można lekceważyć! — odparł. — Widziałem kamień pani van Straaten, wyjątkowo piękny okaz, musi kosztować cały majątek. Jeszcze przy kolacji miała na sobie naszyjnik. A po co Stanton wchodził do jej kabiny? O ile zdołałem ustalić, zrobił to wtedy, gdy pani była w łazience.

— Hm... — mruknął de Katt. — A łazienka już przeszukana?

Zamiast wywiadowcy odpowiedział Orda:

— Pani van Straaten twierdzi z całą stanowczością, że położyła naszyjnik w swojej kabinie na szklanej półce pod lustrem.

— Bardzo nieostrożnie! — wtrącił Caspary. — Przeszukaliśmy, oczywiście i łazienkę, ale też nic nie znaleźliśmy.

— Tak... bardzo nieostrożnie — powtórzył Holender. — Ale pamięć zawodzi często, zwłaszcza w podnieceniu. Ja też widziałem naszyjnik na pani van Straaten. Jeszcze w palarni. Nieco później spotkałem ją tu na korytarzu, prawdopodobnie szła do swojej kabiny i już nie miała na sobie naszyjnika. Nawet zdziwiłem się trochę.

Pierwszy oficer i wywiadowca okrętowy też wyrazili swoje zdziwienie.

— Można by jeszcze raz przeszukać palarnię — zaproponował Caspary pocierając brodę w zamyśleniu. — Chociaż jestem niemal pewny, że to jest bezcelowe. Czy pan dobrze pamięta, że pani van Straaten już nie miała naszyjnika, gdy pan ją spotkał na korytarzu?

De Katt skinął głową.

— Tak. Jeśli panowie chcą, mogę pokazać, gdzie kto siedział.

Udali się do palarni już pustej i skąpo oświetlonej kilkoma żarówkami. Caspary przekręcił kontakt, zapalając wszystkie lampy i zaczął się rozglądać po posadzce, pokrytej grubym czerwonym dywanem. Tymczasem Holender udał się w kąt salonu i opuścił się na głęboki fotel klubowy.

— Niech panowie zaczekają chwilę! — powiedział. — Ustalę sytuację... Otóż pan Akruba siedział po tamtej stronie stolika, a pani van Straaten na tym fotelu, na którym ja teraz siedzę. Dopaliła papierosa, wstała — zrobił to samo — i wyszła przez te drzwi. Stałem wówczas na progu sali korespondencyjnej, więc widziałem panią van Straaten tylko od tyłu.

Caspary udał się natychmiast w kąt, z którego de Katt wycofał się przed chwilą, odsunął okrągły stolik i czołgając się na czworakach, obmacał dokładnie dywan na dość dużej przestrzeni, potem zabrał się do przeszukiwania fotelu.

Pierwszy oficer wetknął dłoń w kieszeń munduru i stojąc na środku sali rozważał na głos: (Ciąg dalszy nast.)

Jak Polska za Olzę szła?

(Dokończenie ze strony 3-ciej).

syć już krwi zapłaciliśmy za nasze granice. **Czesi w ziemię wpuścili żelbeton, my krew.** I okazało się, że nasze umocnienia są trwalsze i silniejsze.

Jak Massaryk z Beneszem na strych wędrowali?

Niedługo już trzeba będzie wraz z mieszkańcami Zaolzia witać polskich żołnierzy. Tymczasem korzystajmy z czasu i zapoznajmy się z życiem „bezpańskiego" kraju. **Dworzec zalegla cisza.** Czesi uciekli. Z licznych urządzeń kolejowych — czynny jest tylko bufet. Pije w nim kilku kolejarzy - Polaków w czeskich mundurach. Najpierw nam pokazują portret Marszałka Piłsudskiego, który już wisi na honorowym miejscu.

— Skąd się wziął? —

— Ano, mieliśmy schowany. Ale — czy panowie nie wiedzą, co się z nami stanie? Czy zostaniemy przyjęci na służbę polską i czy zostaną nam zaliczone do emerytury lata wysługi czeskiej?

Uspokajamy ich, że na pewno tak. Wobec tego nic już im nie przeszkadza pić dalej.

Idziemy we dwóch na pocztę i mamy wyjątkowe szczęście. Akurat dwóch oficerów polskich i dwóch celników przejmuje ją z rąk urzędnika czeskiego — Polaka. Reszta już uciekła. Porządku pilnuje na ochotnika emeryt pocztowy. Tajemnica jego ochoty wyjaśnia się szybko. Wczoraj był pierwszy. **Czesi zdążyli wypłacić pensję urzędnikom, ale o emerytach zapomnieli.** Czekają więc z niepokojem, „kto to bude platil"...

Trzeba Czechom przyznać, że zostawili pocztę w całkowitym porządku. Przecięte są tylko przewody na zewnątrz budynku, poza tym wszystko gotowe do użytku. Nawet zapasowe części leżą na miejscu. **Czesi zabrali tylko — pieniądze.** Zostawili za to popiersie Massaryka i portret Benesza. W zdjęciu tych resztek dawnego władztwa i przetransportowaniu ich na strych — współdziałamy wraz z kolegą Wasilewskim z Krakowa — czynnie. Przynajmniej w ten sposób **torujemy Białemu Orłowi drogę za Olzę...**

Tymczasem do urzędu dobija się jakiś wysoki typ. Czech. Imć pan Bylok Jan, emeryt, nie chce go wpuścić, ale on do pana oficera apeluje. Okazuje się, że to urzędnik, któremu się śpieszy do Morawskiej Ostrawy, a przy swoim biurku zostawił „kabat". Wyjechał bez kabatu, bo kancelaria była już ostemplowana. Będzie go mógł odzyskać przez gminę. **Więcej Czechów tak uciekło bez kabatów i bez „galotów"** (spodni). Woleli nie czekać, woleli nie patrzeć, jak przez swoich żołnierzy wchodzić będzie za Olzę — **potężna, niezwyciężona i nieugięta Rzeczypospolita Polska!**

Henryk Kuminek.

Starcia palestyńskie trwają.

Jerozolima, 5. 10. (PAT). Wczoraj doszło ponownie w różnych częściach Palestyny do poważnych starć między powstańcami arabskimi a policją. Według oficjalnego komunikatu, zostało 8 Arabów zabitych.

Drzewo runęło na autobus.

Londyn, 5. 10. (PAT). W czasie gwałtownej burzy, która przeszła wczoraj nad Londynem, na przedmieściu Norwood runęło wyrwane z korzeniami **drzewo na autobus, powodując śmierć 3 osób oraz ciężkie poranienie 9.**

Depesza kondolencyjna min. Becka.

Warszawa, 5. 10. (PAT). P. minister spraw zagranicznych Józef Beck wysłał do ministra spraw zagranicznych Rumunii Cemnena depeszę kondolencyjną z powodu zgonu marszałka Rumunii Averescu.

Sprawy przywozu waluty czeskiej.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.). Minister skarbu wydał rozporządzenie, w którym zakazuje przywozu walut czeskich z zagranicy. Zarządzenie to nie rozciąga się bynajmniej na inne waluty. Chodzi tutaj o przeciwdziałanie spekulacji przez sprowadzanie waluty czeskiej ponad tę ilość koron czeskich, która znajduje się na Zaolziu. (r)

Stron. Pracy w sprawie wyborów samorządowych na Śląsku.

Warszawa, 5. 10. (PAA) Rada Naczelna Stronnictwa Pracy powzięła w dniu 2 bm. uchwałę uznającą, że w dzielnicy śląskiej, odznaczającej się wyrobieniem politycznym i wybitnym patriotyzmem ludności a wzbogaconej przyłączeniem Śląska Zaolzańskiego, winny być niezwłocznie rozpisane wybory do ciał samorządowych i, że w najbliższym czasie ciała samorządowe wyłonione z tych uczciwie przeprowadzonych wyborów zastąpią na terenie Śląska komisaryczne rady powiatowe.

Syrovy ustąpił i utworzył nowy rząd.

Londyn, 5. 10. (PAT.) Reuter donosi z Pragi: Gabinet Syrovygo podał się do dymisji. Jak słychać, Syrovy otrzymać ma ponownie misję tworzenia rządu, tak, że obecny upadek gabinetu sprowadzi się raczej do jego rekonstrukcji.

Trudności wewnętrzne.

Praga, 5. 10. (PAT.) Dymisja rządu spowodowana została poważnymi trudnościami natury wewnętrznej, które spotęgowało jeszcze **stanowisko Słowaków, którzy zdecydowanie dążą do pełnego przeprowadzenia swych postulatów narodowych. Wyrazem tego było ustąpienie z rządu w godzinach popołudniowych min. Czernaka, który w dniu wczorajszym wysunął wobec prez. Benesza ultimatywne żądania słowackie.**

Nowy rząd.

Praga, 5. 10. (PAT.) Rząd gen. Syrovygo podał się do dymisji. Prezydent republiki dymisję tę przyjął i mianował nowy rząd w nast. składzie: premier, min. obrony narodowej gen Syrovy, **minister spraw zagr. Frantisek Chvalkovsky,** b. min. pełnomocny, minister spraw wewn. Jan Cerny, min. finansów Józef Kalfus, min. sprawiedliwości Vladimir Fajner, min. przemysłu, handlu i rzemiosła Imrich Karvas, min. kolei gen. Vladimir Kajdos, min. robót publ. gen. Karol Husarek, min. rolnictwa Ladislav Feierabend, min. opieki społecznej Petr Zenkl, ministrowie bez teki Stanislav Bukovsky, Hugon Vavrecka, Ivan Parkanyi.

Minister Fajner prowadzić będzie poza swym resortem ministerstwo unifikacji ustawodawstwa. Kajdos, min. kolei, kierować będzie również ministerstwem poczt i telegrafów, min. Bukovsky prowizorycznie kierować będzie resortem wychowania narodowego. Jak widać, nowy gabinet czechosłowacki ma charakter **wyraźnie wojskowo urzędniczy.**

Hitler w Karlsbadzie.

Karlsbad, 5. 10. (PAT). Wczoraj w południe przybył tu kanclerz Hitler, witany owacyjnie **przez nieprzeliczone tłumy ludności miasta.** Po przybyciu na plac Teatralny przeszedł kanclerz przed frontem honorowych kompanii, po czym udał się wśród ponownych entuzjastycznych okrzyków ludności na balkon teatru. Kanclerzowi towarzyszyli Konrad Henlein oraz pos. Frank. Kanclerz wygłosił z przybranego flagami i kwieciem balkonu **krótkie przemówienie,** w którym na wstępie podkreślił konieczność usunięcia istniejących jeszcze między sudeckim obszarem a Rzeszą różnic oraz omówił zarządzenia, które będą wydane na tym obszarze i program jego odbudowy. Po zakończeniu przemówienia rozentuzjazmowane masy odśpiewały pieśni narodowe, podczas gdy kanclerz Hitler **stał jeszcze kilka minut na balkonie, dziękując za owacje.**

Dla dobra służby.

Gdynia. W niedzielę 2 bm. odbył się w Grudziądzu zjazd dziennikarzy, na którym zapadła uchwała niezmiernie doniosła dla **usprawnienia służby informacyjnej zwłaszcza na Wybrzeżu.** Postanowiono mianowicie „usztywnić" (używając modnego w ostatnich konfliktach politycznych wyrażenia) stosunek prasy do **Ministerstwa Komunikacji** o ile postulaty od wielu lat wysuwane odnośnie **ułatwień kolejowych** nie zostaną nareszcie pozytywnie załatwione. Na całym świecie dziennikarze mają pełną swobodę ruchu na kolejach, dzięki czemu mogą wykonywać swoje obowiązki zawodowe w sposób należyty, **na miejscu** potwierdzając osobiście uzyskiwane informacje, i zbierając cenne materiały dla reportaży lub publicystycznych artykułów. U nas tej swobody pracy dotąd ciągle jeszcze nie ma. Na Wybrzeżu urządza się niejednokrotnie konferencje prasowe i zaprasza się dziennikarzy do współpracy w propagandzie akcji np. turystycznej lub kąpieliskowej, lecz cóż pomoże najlepsza wola, jeśli nie można tych wszystkich kąpielisk czy miejscowości turystycznych dobrze poznać i nieraz je w różnych okolicznościach odwiedzić, aby móc je opisać z prawdziwą, nie powierzchowną znajomością rzeczy. Nikt chyba nie sądzi, że wystarczy powiedzieć: napiszcie, że tam ładnie i tanio, aby to mogło wystarczyć. W ub. sezonie np. z różnych kąpielisk dochodziły do nas tu do Gdyni niesamowite wiadomości o **nieobyczajności letników — zwłaszcza żydów.** Włosy stawały do góry słuchając pieprznych historyjek o kryminalnym wręcz posmaku. Bardzo skąpo pisało się o tym, bo tylko wiarogodne i sprawdzone wiadomości poważne pisma podawać mogą. Tak samo wszelkie szczegóły o **cenach, wyzysku, braku elementarnych urządzeń higienicznych, złej czy dobrej aprowizacji itd.** Ktoś, coś, gdzieś, komuś opowiadał, ktoś inny podsłuchał, jakiś bawiący na urlopie, a nie znający zupełnie stosunków pisarz usłyszał i napisał potem **sprostowania, pretensje, żale, wymyślania.** Z różnych **obozów letnich i kolonij** niemniej rewelacyjne szczegóły powtarzano sobie na ucho. Tam **czerwona chorągiew** i ówdzie **sowieckie reżimy,** tam **kradzieże** a ówdzie **wyuzdanie dzieci.** Czy nie wskazane by było, aby otrzymawszy tę czy inną wiadomość dziennikarz **nie badając możliwości swego portfelu** siadał do pociągu, by **zbadać co jest prawdą,** a co fałszywą, czasem wręcz **zbrodnicza insynuacją?** Tak właśnie jest na całym świecie a przynajmniej w wielu naprawdę cywilizowanych krajach.

W Rumunii np. prasa używa kolei **zupełnie bezpłatnie,** czyli posiada więcej niż domagają się postulaty nasze, ograniczające się tylko do 75-procentowej zniżki.

Na całym Wybrzeżu w różnych miejscowościach odbywa się **bardzo silna propaganda ościenna.** Trzeba utrzymywać **kontakt** z ludźmi walczącymi z tą propagandą. Trzeba aby oni czuli za sobą nie tylko władzę, nie tylko zbrojną siłę Rzeczypospolitej ale też opiekę i **oręż siódmego mocarstwa.** Jeden reportaż z takiej czy innej zapadłej dziury o **stosunkach w tamtejszej mleczarni,** czy innej spółdzielni, to „szlagier" i „rewelacja" warta **przeczytania przez najwyższe czynniki w państwie.**

Nie tylko też na samym Wybrzeżu, lecz i w najbliższym zapleczu znajdują się **na strychach, plebanii jak i w aktach magistrackich** nietknięte skarby historyczne, które giną bezpowrotnie pod pokładami kurzu, niszczone zębem czasu. Dotąd **żyją jeszcze ludzie, którzy tu pracowali dla Niepodległości,** ludzie skromni, cisi, nieznani, kolejowych osiedli, którzy warci są tego, by z nimi robić wywiady i **z ust ich czcigodnych pozbierać wspomnienia, które rozbłysną, jak klejnoty na kartach historii.** Jeśli w Gdańsku miał jeden z działaczy **całą szafę pełną dokumentów** o organizowaniu tam **powstania przed wojną,** to ileż takich szaf, ileż takich historycznych papierów znajduje się wszędzie na Pomorzu i Przymorzu! Dlatego dziennikarze pomorscy tylko w poczuciu tej **odpowiedzialności za sprawne wykonywanie zaszczytnego swego posłannictwa,** a nie „na złość" stawiają dziś swe „ultimatum" panu Ministrowi Komunikacji i od **bezzwłocznego załatwienia swych postulatów,** od tylu już lat wysuniętych, uzależniają swe dalsze pozytywne ustosunkowanie się do ministerstwa.

—«:»—

Zatrzymanie członków ONR Falangi.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.). Z nakazu władz sądowo-śledczych przeprowadzono w szeregu miast prowincjonalnych, aresztowania wśród członków ONR Falangi. W Wilnie przekazano do dyspozycji sędziego śledczego 5 osób. W Krakowie zatrzymano 21 osób z Karolem Pfeiferem na czele, zamieszanym w sprawę podrzucenia petardy. (r)

Woj. Raczkiewicz składa życzenia.

Warszawa, 5. 10. (PAT). W dniu wczorajszym p. minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjął prezesa światowego Związku Polaków Zagranicą p. wojewodę Raczkiewicza oraz wiceprezesa Związku p. Hełczyńskiego, którzy przybyli złożyć p. ministrowi gratulacje w imieniu Światowego Związku Polaków Zagranicą z powodu przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej Polskiej.

—«:»—

Straszne skutki wybuchu w hucie. Okropny wypadek wydarzył się w hucie Raków pod Częstochową. Z nieustalonych przyczyn para rozsadziła wózek ze szlaką, której odpryski poparzyły w okrutny sposób dwóch robotników: Buczkowskiego i Szwarca. Obu w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala.

telegramy

Aresztowanie głównego agitatora ukraińskiego na Rusi zakarpackiej. Lwowski „Nasz Prapor" donosi o aresztowaniu przez władze czeskie ks. Wołoszyna, przewódcy ruchu ukraińskiego na Rusi zakarpackiej. **„Do Polski uciekają tylko Niemcy"** — dodaje od siebie dziennik ukraiński.

We Wiedniu odbyło się kilka masowych zgromadzeń, na których Ukraińcy, zarówno czescy jak polscy, wysunęli żądanie „wspólnej granicy z Niemcami".

Dobra orientacja.

Warszawa, 5. 10. W kołach politycznych kursują pogłoski, jakoby b. poseł inż. Wierzbicki, dyr. Centralnego Związku Przemysłu Polskiego zwanego popularnie „Lewiatanem" **nie zamierza obecnie kandydować do Sejmu.** Jak wiadomo, b. poseł Wierzbicki wybrany był z okręgu Warszawa — Praga.

Kongres Stron. Ludowego.

Warszawa, 5. 10. Nadzwyczajny kongres Stronnictwa Ludowego, wyznaczony na dzień 9 bm. odbędzie się w sali Zw. Zaw. Pracowników Handlowych ul. Sienna 16. Kongres poweźmie ostateczne uchwały w sprawie ustosunkowania się do wyborów sejmowych i samorządowych. (r.)

Motowy zawieszenia „Nowej Rzeczpospolitej".

Warszawa, 5. 10. Jak swojego czasu donosiliśmy sąd okręgowy na posiedzeniu niejawnym zawiesił dziennik „Nowa Rzeczpospolita" organ Stronnictwa Pracy. Motywy tego zawieszenia są nast.: „Nowa Rzeczpospolita" w wielu najważniejszych zagadnieniach z zakresu polityki zagranicznej i wewnętrznej szerzyła nieprawdziwe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny oraz defetyzm, co mogło ujemnie się odbić na czynnej postawie społeczeństwa. Ostatnie konfiskaty „Nowej Rzeczpospolitej dotyczyły roszczeń Polski do Czechosłowacji, szkodliwość zaś tych informacyj godziła w żywotne interesy państwowe.

Ze swej strony wydawnictwo wystąpiło na drogę sądową domagając się zmiany decyzji sądu okręgowego. (r.)

Po rozwiązaniu korpusu zaolzańskiego.

Warszawa, 5. 10. (PAT). Komenda ochotniczego korpusu zaolzańskiego, rozwiązanego dnia 1 października br. podaje do wiadomości, że wszelkie ofiary, zebrane na rzecz korpusu przez organizacje społeczne, lub instytucje, należy przekazywać na rzecz komitetu głównego walki o prawa Polaków w Czechosłowacji, na konto PKO nr 5366.

Daladier uzyskał większość.

Paryż. (PAT). W głosowaniu, zarządzonym po zakończeniu debaty nad sprawami polityki zagranicznej, 535 deputowanych głosowało za wotum zaufania dla rządu, **75 przeciw, przy 3 nieobecnych.** (Przeciw byli komuniści. Front ludowy przestał istnieć).

Królowa Farida zostanie matką.

Kair, 5. 10. (PAT). Donoszą oficjalnie, że królowa egipska Farida oczekuje w końcu bież. miesiąca **przyjścia na świat potomka.**

Poseł łotewski opuszcza Warszawę.

Warszawa, 5. 10. (PAT). Poseł łotewski opuszcza dziś Warszawę, udając się na Łotwę w sprawach służbowych. Podczas jego nieobecności obowiązki chargé d'affaires ad interim pełnić będzie p. Nikola Abeltina.

Otwarcie zjazdu muzykologów w Poznaniu.

Poznań, 5. 10. (PAT). Na inauguracyjnym posiedzeniu zjazdu muzykologów polskich, odbywającego się w Poznaniu z okazji „Tygodnia Muzyki Polskiej", referaty wygłosili pp. dr Kazimierz Puźniak z Krakowa nt. pochodzenia hymnu narodowego oraz dr Marek Kwick o teorii słyszalności.

W zebraniu, któremu przewodniczył prof. Łucjan Kamieński, wzięli poza tym udział — obok wiceprezydenta miasta Z. Zaleskiego i muzykologów miejscowych — pp. dr Śledziński-Lidzki i mgr Golachowski z Warszawy oraz mgr Dachówna z Krakowa. Na następnych posiedzeniach spodziewany jest jeszcze udział dr. Opieńskiego, prof. Jachimeckiego i dr. Łobaczewskiej.

Cel zjazdu jest w pierwszym rzędzie naukowy: zakomunikowanie sobie wzajemnie dorobku muzykologicznego i dyskusja nad zagadnieniami ogólniejszej natury, a dotyczącymi stanu obecnego polskiej kultury muzycznej.

„Generalne zwycięstwo".

W sanacyjnej „Gazecie Pomorskiej" pojawiła się notatka o wyborze przedstawicieli do zgromadzenia wyborczego przez bydgoską Radę Miejską. Czytamy tam, że **„Narodowy Blok Gospodarczy"** (pod taką maską ukrył się Ozon) wybrał aż 27 przedstawicieli, a Stronnictwo Pracy tylko 3 i to pp. M. Roszaka, Jana Faustyniaka i Józefa Piaseckiego. Sanacja odniosła więc generalne zwycięstwo — zapewnia „Gazeta Pomorska".

Jest to świadome bałamuctwo, obliczone na wprowadzenie w błąd opinii publicznej. Stwierdzić więc należy, że **Stronnictwo Pracy wyborami do Sejmu się nie interesuje.** Wybrani trzej panowie z klubu radzieckiego Stronnictwa Pracy nie wchodzą do zgromadzenia wyborczego jako członkowie stronnictwa, lecz jako reprezentanci Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, którego władze naczelne zaleciły udział w wyborach, co nie ma wpływu na stanowisko Stronnictwa Pracy.

Dodać jeszcze należy, że klub Stronnictwa Pracy w Radzie Miejskiej jest znacznie silniejszy od sanacyjnego i w ogóle stanowi najsilniejsze ugrupowanie. „Generalne zwycięstwo" jest więc sanacyjną bujdą. Warto jeszcze nadmienić, że niektórzy wybrani są w kłopocie, co zrobić z „zaszczytem". O zgodę ich przed wyborem nie pytano, licząc na to, że niejednemu — z tych czy owych względów — trudno będzie protestować przeciw wyborowi. Istotnie niejeden znalazł się w nielada ambarasie, o czym w swoim czasie pomówimy.

Spłonął zabytkowy kościół w Choroszczy.

Białystok. Wczorajszej nocy spłonął zabytkowy kościół w Choroszczy, ufundowany przez Hetmana Wielkiego Koronnego i kasztelana krakowskiego Jana Klemensa Branickiego w r. 1756. Z wnętrza kościoła uratowano tylko cenne ornaty i parę mniejszej wartości artystycznej płócień. Spłonęły bardzo wartościowe dwa posągi drewniane przy wielkim ołtarzu, jedne z najpiękniejszych w Polsce rzeźb rokokowych. Poza tym spłonęło piękne antepodium, rzadkiej piękności drewniana rzeźbiona chrzcielnica rekokowa i inne cenne zabytki. Straty materialne wynoszą 200 tys. zł.

Wzlot do stratosfery odroczony.

Warszawa, 5. 10. Wobec zupełnego popsucia się pogody nie tylko w Tatrach, ale i na większym obszarze kraju, komenda obozu stratosferycznego zdecydowała się czekać ze startem na nadejcie takiego wyżu barometrycznego, który umożliwiłby należyty start. Ponieważ czekanie przeciągnąć się może jeszcze parę dni lub dłużej, część personelu obozowego powraca do Warszawy i będzie sprowadzona na miejsce startu na 24 godziny przed lotem.

W dolinie czechołowskiej panuje dziś tak silny wiatr halny, iż strącił i potoczył po dolinie wystawioną na widok publiczny w obozie próbną gondolę stratosferyczną. Na wszelki wypadek wzmocniono i zabezpieczono przed wiatrem drewniane pomieszczenie na gondolę właściwą i powłokę balonu.

Bez strzału oddano te schrony.



Wzdłuż granicy czeskiej w Sudetach znajdowały się betonowe schrony, które obecnie oddano bez wystrzału...

Do naszych kas oszczędności można mieć zaufanie.

W dniach niepokoju jaki zapanował w Polsce na wieść o gromadzących się chmurach na horyzoncie europejskim bydgoskie kasy oszczędności stanęły całkowicie na wysokości zadania. Okazało się, że ostrożna gospodarka powierzonymi wkładami dała w rezultacie, że kasy podołały takim zadaniom, jakie wydawały się wprost niemożliwe do urzeczywistnienia.

Właściciele kont oszczędnościowych przekonali się, że zawsze w każdych okolicznościach nawet najtrudniejszych mogą być pewni natychmiastowego odbioru powierzonych im pieniędzy. **Gdy im mówiono o wysokiej płynności i pupilarnej pewności składanych pieniędzy — nie były to czcze frazesy, tylko najbardziej rzeczywista rzeczywistość.** Nie tylko mogli odbierać swe pieniądze ci, którzy je złożyli za dziennym wypowiedzeniem. Kasy wypłacały również sumy złożone za wypowiedzeniem terminowym. Niczyjego zaufania nie zawiedziono. O tym zainteresowani powinni pamiętać. Jeśli były jakie trudności, to tylko natury technicznej. Nikt nie mógł z dnia na dzień potroić personelu i dlatego to interesenci musieli dłużej czekać na załatwienie.

Po doświadczeniach ubiegłych tygodni powinna obecnie nadejść nowa era, którą by nazwać trzeba **erą zwiększonego zaufania i pewności.** Ciułacz przekonał się, jak pewne są jego depozyty, przekonał się, że zawsze może nimi dysponować i powinien z tego wyciągnąć najdalej idące konsekwencje. Konsekwencjami tymi jest rozpoczęcie znowu oszczędności na jeszcze większą skalę. W chwili, gdy nasza ojczyzna powiększa się, powiększyć się musi również ilość kapitałów. Czekają nas wielkie zadania. Musimy im sprostać i możemy na zasadach wzajemnego zaufania do tego cośmy stworzyli, w tym wypadku do **pieniądza polskiego, do oszczędzania i do naszych kas.**

W związku z powyższym dowiadujemy się ponadto, że powrót wkładów już się rozpoczął. Kasa Oszczędności pow. bydgoskiego rejestruje już od niedzieli ponowny przypływ ćwierć miliona złotych. Ze względu na dobro miasta życzyć trzeba naszym kasom, **aby wkłady wróciły do nich w zwiększonej ilości.**

List z Warszawy.

Przed uroczystym „Te Deum"

szerokie masy czekają na jakiś manifest.

Warszawa, 5. 10. (r.) Warszawa powraca do codziennych zajęć. Zdjęto już flagi o barwach narodowych, aby je raz jeszcze zawiesić w nadchodzącą niedzielę, gdy we wszystkich kościołach odśpiewane będzie uroczyste „Te Deum" w podzięce Panu Bogu za powrót Zaolzia do Macierzy.

Z frontów kamienic warszawskich zmyto wszelkie ślady po odezwach z okresu minionych dni. Przy tej sposobności uprzątnięto **plakaty przedwyborcze.** W rozpoczynającym się „Tygodniu Warszawy" stolica ma się przedstawiać schludnie i czysto.

Jak dotąd frekwencja przyjezdnych na „Tydzień Warszawy" jest bardzo słaba. Wiele przyczyn się na to składa. Nie zdziwili by się pp. przyjezdni, gdyby w spisie ulic nie można było znaleźć ul. Wierzbowej, która jest siedzibą ministerstwa spraw zagranicznych. Pomysłowi nowatorzy — a takich w Warszawie jest wielu — chcieliby zmienić jej nazwę na **„ul. 1 Października"**, celem uczczenia zwycięskiej polskiej dyplomacji.

Ubiegłej niedzieli odbyła się w stolicy odprawa sekretarzy i znaczniejszych działaczy O. Z. N. Było to nielada posiedzenie, na którym **ustalono kandydatury do Sejmu i Senatu.** Już dnia 13 bm. dowiemy się jacy to ludzie wysuwani są na „suwerenów" parlamentarnych. Jedynie na Ziemiach Wschodnich Ozon ma całkowitą pewność, że robota wyborcza pójdzie gładko... Adwokat Pawluć z Nowogrodczyzny „wódz" Ozonowy tak powiada: „U nas — na Kresach — idee OZN społeczeństwo więcej, niż w innych dzielnicach rozumiało i rozumie. To też praca organizacyjna na naszym terenie jest znacznie łatwiejsza. Wierzę, że pełne zwycięstwo osiągniemy drogą uczciwą".

Wierzymy w uczciwe zamiary adw. Pawlucia i w jego poczciwe rozumowanie.

Co się dotychczas nie udało (z widocznych względów) panu Skwarczyńskiemu z Ozonu, może być uwieńczone pełnym powodzeniem na innej drodze — **porozumienia stronnictw dla wielkich celów i określonych zadań.** Nawet przed datą wyborów do Sejmu i Senatu — klamka jeszcze nie zapadła. Widomym tego znakiem jest oblicze prasy warszawskiej: zapomniano o przeszłości **a stępiono ostrze na nieporozumienia i kłótnie o teraźniejszość.** W tych warunkach dziwnym się wydaje zamknięcie wydawnictwa „Nowej Rzeczypospolitej", organu frontu Morges jak z drugiej strony z sympatycznym oddźwiękiem spotkał się fakt **wypuszczenia z więzienia dalszych dwóch ludowców.**

Jeszcze coś nowego mamy w Warszawie. Oto dyrektor gabinetu ministra opieki społecznej p. Dworzańczyk przeniesiony został na emeryturę. Panu Dworzańczykowi prasa narodowa udowodniła, że **należy on do masonerii...** Czy to właściwie było powodem jego zwolnienia, gubimy się tylko w domysłach.

Red. Felczak uwolniony od winy i kary.

Z Poznania telefonuje nasz sprawozdawca: Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Toruniu skazujący redaktora „Obrony Ludu" Zygmunta Felczaka na półtora roku więzienia a karykaturzystę Klimczaka na 8 miesięcy. Obrońcy oskarżonych, prof. dr Glaser z Warszawy, mec. dr Ossowski z Torunia, adw. Trzebiński z Bydgoszczy i adw. Frydlewicz z Poznania poddali wyrok toruński drobiazgowej krytyce, dowodząc, że ustalenia I instancji oparte są na błędnych przesłankach i nie znajdują uzasadnienia prawnego. Karykatura, zakwestionowana przez cenzurę, bynajmniej **nie uwłacza czci Głowy Państwa, ani pamięci Marszałka Piłsudskiego** — odnosi się ona raczej do ustosunkowania politycznego Stronnictwa Ludowego.

Sąd Apelacyjny ogłosił **wyrok uniewinniający obu oskarżonych.** W motywach wyroku sąd przychylił się do wywodów obrony. Jednocześnie sąd zarządził **zwolnienie red. Felczaka z aresztu,** w którym przebywał od 16 czerwca br.

(Szczegółowe sprawozdanie z tego procesu podamy osobno. — Uw. red.).

Minister oświaty z wizytą u ks. kardynała Hlonda.

Poznań, 5. 10. (PAT). W dniu wczorajszym przebywający w Poznaniu minister WR i OP Świętosławski wizytował pedagogium państwowe, po czym złożył wizytę JE. ks. kard. Prymasowi Hlondowi. Pobyt swój w Poznaniu min. Świętosławski zakończył zwiedzeniem wystawy prac uczniowskich i pomocy naukowych, zorganizowanej z okazji V Tygodnia Szkoły Powszechnej. Około godz. 15 minister Świętosławski opuścił Poznań.

Mężowie giną.

Milion mężczyzn przepadło w Ameryce bez wieści.

Stany Zjednoczone nie mają dotąd żadnego ustalonego i bardziej kontrolnego systemu meldunkowego. Kiedy więc jakiś mister Smith w Nowym Jorku poczuje, że pali mu się grunt pod nogami, zapakuje manatki, wsiada do pociągu i wyjeżdża do St. Louis, Chicago lub San Francisco, gdzie jako stateczny obywatel, nazwiskiem Miller rozpocznie nowe życie.

Według ostatnio przeprowadzonych statystyk, które są rzeczywiście alarmujące, ujawniono, że w ub .roku zginęło w Ameryce 1,1 miliona ludzi.

Powodów do tej masowej ucieczki, mimo ciągłych dochodzeń dotychczas nie ustalono. Chęć użycia, ucieczka od rzeczywistości, zatuszowanie spraw, mogących doprowadzić do przykrych następstw — oto powody, dla których przeważna część ludzi znika bez śladu. Dużo ludzi, w czasie dobrej koniunktury chciało w przyspieszonym tempie dorobić się majątku i po kilkakrotnym wykorzystaniu wszystkich sposobów, po wejściu od czasu do czasu w kolizję z prawem — została jedyna droga ratunku — ucieczka.

Aby nie naprowadzić na trop, uciekinierzy zazwyczaj nie zawiadamiają, ani nie podają swego adresu pozostałej rodzinie. Ginęły więc dotychczas córki, szukające w miastach sławy i pieniędzy, marnotrawni synowie, lub ojcowie. W roku ubiegłym 130.000 żonatych mężczyzn zostawiło żony i dzieci na łasce losu.

Specjalnie utworzone instytucje poszukujące zaginionych ludzi, policja i prywatni detektywi — wszyscy szukają na podstawie dostarczonych fotografji lub tylko opisów zaginionych mężów i ojców. W wyniku długotrwałych dochodzeń, zaledwie garstkę się odnajdzie, paru wróci po pewnym czasie do domu — reszta ginie bez śladu.

W roku 1937 poszukiwano 700.000 mężczyzn i 400.000 kobiet, z których wróciło i odnaleziono: 50.000 mężczyzn i 80.000 kobiet.

Bardzo wielu ciągnie nieprzeparta chęć poznania świata i ludzi i ci właśnie potrafią w zupełnej tajemnicy uplanować swoją ucieczkę. Niedawno pewna młoda studentka, zamożna, ubóstwiana przez rodziców, ubrała się w najskromniejszą garderobę, zapakowała najpotrzebniejsze przybory toaletowe w ręczną walizeczkę i zginęła bez śladu.

Dużo sensacji wywołała swego czasu ucieczka pięknej i bogatej jedynaczki — Anaclety Augustin z Nowego Jorku. Po 8 latach sama powróciła do domu. Nie pomogły żadne prośby ni groźby — dziewczyna nikomu nie powiedziała, gdzie była i co robiła. Po paru tygodniach pobytu na łonie rodziny — Anacleta znikneła w takich samych tajemniczych okolicznościach jak poprzednio. Wszelkie poszukiwania okazały się bezskutecznie — jak dotąd Anacleta nie wróciła.

——:——

Kącik humorystyczny.

INTERES.

Żebrak: — Czy pani nie ma jakichś starych bucików?

Pani: — Przecież macie na nogach jeszcze całkiem nowe.

Żebrak: — Właśnie, i to mi psuje cały interes.

SYSTEM.

— Czy dzwonił kto do mnie?

— Tak, proszę pana.

— Kto?

— Nie wiem, ale na wszelki wypadek powiedziałam, że pan jutro zapłaci.

PERSPEKTYWY.

— Czemuś taki rad?

— Znów pokłóciłem się z żoną...

— Więc cóż w tym wesołego?

— Ilekroć pokłócę się z żoną, odkładam do skarbonki pięć złotych.

— No i?...

— Nie rozumiesz? Za rok powinienem mieć odłożony milion.



On: — Moja droga, widocznie nie czyściłaś dzisiaj marynarki, gdyż znalazłem w kieszeni pięciozłotówkę...

ILE WYDAJĄ AMERYKANKI NA SZMINKĘ?

Każda kobieta może wyglądać pięknie i być odpowiednio wypielęgnowana za 12 i pół dolara rocznie.

Współczesne panie nauczyły się od gwiazd filmowych, jak trzeba podkreślać swą urodę, nie wydając na to zawrotnych sum. Gwiazdy wydają na kosmetyki osobiste bardzo niewiele, zaś przeciętna suma, jaką wydają w ogóle na szminki wraz z preparatami potrzebnymi im do celu pracy zawodowej wynosi 50 dolarów.

Dane te zebrał Max Factor, mistrz hollywoodzkiej kosmetyki, którego zdaniem, kobiety całego świata zawdzięczają gwiazdom filmowym powrót do naturalności w szminkowaniu się.

„Dla dobrze ubranej i starannie pielęgnującej się kobiety — twierdzi Factor — około 12 i pół dolara rocznie powinno wystarczyć na wydatki na kosmetyki, nie wliczając w to oczywiście sum wydawanych w instytutach piękności.

Za sumę tę nabyć można 2 pudełka pudru rocznie po dolarze sztuka; 3 słoiki kremu po dolarze; 2 pudełka różu suchego po 50 cent.; 2 pomadki do warg po dolarze; 3 pudełka szminki do rzęs po dolarze; pozostaje 1,50 dol., które wydać można na krem przyciemniający powieki, lub na różne akcesoria kosmetyki. Używane są one jednak przez wszystkie gwiazdy filmowe z doskonałymi rezultatami, a ponadto badane przez liczne państwowe urzędy higieny, zaliczone zostały do najczystszych i najnieszkodliwszych na rynkach świata".

Zdaniem Factora, kobiety obecnej generacji umieją się szminkować równie dobrze jak i gwiazdy filmowe — nie przekraczając budżetu.

„Moje ostatnie badania nad tym, ile wydaje przeciętna kobieta na kosmetyki wykazały, że stenotypistki, sklepowe i gospodynie domowe wydają niewiele ponad 10 dolarów rocznie na kosmetyki".

Od roku 1921 — stwierdza Factor — kobiety Ameryki wydały 2.082.000.000 dolarów na szminki. Za rok 1936 suma ta wyniosła zawrotną sumę 175.000.000 dolarów.

Kobiety w małych miastach zużywają więcej szminek, per capita, niż kobiety w wielkich miastach.

Zużycie szminki w Chinach wzrosło pięciokrotnie w przeciągu ostatnich pięciu lat — wzrost ten przypisują większemu rozpowszechnieniu amerykańskich filmów.

Amerykańscy fabrykanci szminek sprzedali w ciągu roku 1937 towaru za ogólną sumę 75 milionów dolarów. W ciągu ostatnich 16 lat obrót tych samych firm amerykańskich wyniósł bilion dolarów. Oto parę faktów i cyfr, podanych przez czołowego eksperta w dziedzinie maquilage'u, Maxa Factora, które rzucają ciekawe światło na dzieje przemysłu, który dziś zajmuje w Ameryce szóste miejsce.

„Olbrzymi rozrost sprzedaży kosmetyków zarówno w Ameryce jak i w innych częściach świata należy przede wszystkim przypisać wpływom kina. W ciągu ub. roku sprzedano więcej kosmetyków niż kiedykolwiek w dziejach USA. W 1929 r. obrót firm kosmetycznych wyniósł 93.500.000 dolarów. Suma ta, aczkolwiek wysoka, nie dowodzi bynajmniej dużych obrotów ilościowych, gdyż należy brać pod uwagę wysokie ceny z okresu przed depresją. W roku ubiegłym i bieżącym ceny kosmetyków nie podniosły się".

Jeszcze do niedawna jedynym środkiem kosmetycznym powszechnie używanym w Chinach był puder ryżowy. Obecnie amerykańskie pudry i róże wyparły z tego rynku inne przybory upiększające, puder ryżowy zaś jest w użyciu wśród kobiety z klasy najbiedniejszej.

„Amerykańska kosmetyka zawdzięcza wiele gwiazdom filmowym — stwierdza Factor. — Gdy 28 lat temu zacząłem preparować szminki dla gwiazd, w życiu prywatnym zaledwie znikoma ilość kobiet posiadała dość odwagi, by przyznać się publicznie do stosowania różu i pomadki do warg. W Japonii i Chinach wiele sklepów, w których sprzedawano szminki, wpuszczało swoje klientki tylnym wejściem, aby fakt, iż malują się i pudrują pozostał tajemnicą. Dziś nie ma chyba kraju na świecie, gdzieby pomadka do warg i wszelkie inne preparaty kosmetyczne nie były sprawą otwartej i codziennej dyskusji".

Niektóre kobiety tak są wpatrzone w jeden specjalnie piękny szczegół swej urody, że pielęgnując go wyłącznie i specjalnie, zapominają o ogólnej pielęgnacji swoich wdzięków.

W początkach kariery Johna Barrymore fotografowano go wyłącznie z profilu i pisano tylko o tym, jak piękny jest jego klasyczny nos. W końcu publiczność znudzona profilem Barrymore'a nie chciała go więcej oglądać. Obecnie Barrymore przerzucił się do ról innego zupełnie typu, zapomniał o swoim pięknym profilu i wrócił do łask publiczności.

Znana niegdyś aktorka Mae Murray czarowała publiczność swoimi maleńkimi usteczkami o niewyraźnym uśmiechu. Gdy publiczność poczęła się nużyć jej nieznośną „buzią w ciup" było już za późno na zmianę. Dziś Mae Murray jest już prawie zapomniana.

Wytwórnia Paramount, lansując Marlenę Dietrich, podkreślała stale piękność jej nóg, nie pokazując ich jednak zbyt często na ekranie.

Kobieta, pielęgnująca starannie urodę, powinna unikać przejaskrawień i zbędnych podkreśleń „dobrych stron" swej urody. Młode aktorki ostatniego hollywoodzkiego narybku, jak Olympe Bradna, Betty Crable, Frances Dee i Dorothy Lamour, stosując na scenie i w życiu harmonijną metodę Factora, mogą być wzorem dla wszystkich kobiet.

——«:»——

Hinduskie krowy niszczą kraj.

Spośród 700 milionów bydła na całym świecie, na Indie przypada pokaźna cyfra 215 milionów. Pokaźna cyfra wskazywałaby właściwie na ogromne bogactwo rolnictwa czy hodowców bydła. Tymczasem rzeczywistość przedstawia ten stan we wręcz odmiennym świetle. Podczas gdy inne kraje stosownie do wzrostu trzody chlewnej bogacą się — Indie ubożeją niemal z każdym rokiem.

Na 100 Hindusów przypada przeciętnie 60 krów, których jednak żaden krajowiec nie zabija dla własnego użytku, ani nie hoduje na sprzedaż. Krowa jest w Indiach zwierzęciem świętym, któremu nie można robić żadnej krzywdy. Indie więc przodują jedynie w światowej produkcji przetworów mlecznych. Indie są jedynym krajem na świecie, gdzie bydło samo zdycha, gdzie nikt go nie hoduje na rzeź, ani nie zabija. Z powodu ciągłego przyrostu ilości krów, rolnik hinduski nie jest w możności dostarczyć paszy, a samo mleko jest zaledwie nikłym procentem tego, co w zamian dawać trzeba, gdyż krowa nie przedstawia dla Hindusa żadnej wartości handlowej. Zgodnie z tradycją i obrządkami wiary paszę musi dla siebie znaleźć każda krowa, która znajdzie się w obrębie gospodarstwa Hindusa.

Ekonomiści angielscy ustalili, że Indie giną gospodarczo właśnie z powodu tych świętych krów. Każdego krajowca utrzymanie krów kosztuje przeciętnie miesięcznie 5 szylingów, nie mówiąc o szkodach, jakie czyni bydło, tratując ziemię, niszcząc zasiewy i rozdeptując drogi na przestrzeni tysięcy kilometrów.

Wieśniak sprzedał żonę.

Nie bardzo cenił swoją żonę wieśniak serbski Vidojko Milanowić, który sprzedał ją swemu koledze za 100 dynarów i dwa litry wódki. Wieśniak Videjko nie był w pożyciu ze swą połowicą szczęśliwy. Często żalił on się swemu przyjacielowi, że nie może sobie z nią poradzić i wskutek tego całe jego życie jest zatrute. Gdy skarga ta powtórzyła się parokrotnie, przyjaciel zdeklarował się uwolnić go od kłopotu, a mianowicie kupić niesforną kobietę dla siebie. Po krótkim targu transakcja ta doszła do skutku i przyjaciel nie tylko wypłacił żądaną sumę i wódkę, ale także wyprawił z tej okazji huczną bibę, na którą zaprosił wielu swoich znajomych. Również sprzedana żona bardzo chętnie zgodziła się na zmianę męża, zwłaszcza, że przyjaciel męża, który ją kupił jest człowiekiem przystojnym i wesołym, a także czego łatwo się domyślić, nie brak mu fantazji.

——«:»——

Dyliżans pocztowy z r. 1858 na ulicach Warszawy. Podczas „Tygodnia Warszawy" uruchomiony będzie przez ulice stolicy staroświecki dyliżans pocztowy. Związek Prop. Turystycznej otrzymał zezwolenie na wydrukowanie specjalnych kart pocztowych, które będą kasowane okolicznościowym kasownikiem według wzoru używanego w Warszawie w roku 1858.

Ogród wspinaczy w Paryżu

Paryżanie w ostatnich latach odkryli nie tylko narciarstwo, ale zauważyli także, że wielu młodych Paryżan upodobało sobie od dłuższego czasu turystykę wysokogórską. Ponieważ wielu amatorów górskiej wspinaczki nie ma pojęcia o tej trudnej sztuce, a jeszcze więcej jest takich, którzy z powodu braku środków materialnych nigdy prawdopodobnie w terenach górskich nie będą — założono szkołę turystyki wysokogórskiej, w której jedni będą uczyć się tej sztuki, a drudzy znajdą możność wyładowania swoich zamiłowań. W tym celu wynajęto specjalny ogród do ćwiczeń, a nadto wynajęto szereg obiektów fabrycznych i dachy wysokich kamienic, gdzie po wprowadzeniu urządzeń ochronnych amatorzy tego sportu będą mogli odbywać niebezpieczne ćwiczenia.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18 w soboty od 17 do 19.

Karetka sanitarna, telefon 276 czynna w dzień i w nocy.

REPERTUAR KIN:

As: „Rosalie".
Słońce: „Indyjski grobowiec".
Stylowy: „Życie ulicy".
Świt: „Świat mówi o nas".

— **Zmiany personalne w policji.** Dotychczasowy komendant policji państwowej na miasto Inowrocław p. podkomisarz Orłowski przeniesiony został do Torunia. Komendantem P. P. na miasto Inowrocław zamianowany został p. komisarz Konstanty Kubasik.

— **Pracownicy zakładów „Solvay" z pomocą braciom zza Olzy.** Urzędnicy i robotnicy zakładów „Solvay" w Mątwach złożyli na rzecz komitetu walki o Śląsk Zaolzański tysiąc złotych. Pieniądze te wysłano do Katowic na konto P. K. O. 303700.

— **Odznaczeni krzyżami zasługi.** Za zasługi w dziedzinie pracy społecznej złoty krzyż zasługi otrzymali pp.: Piotr Brodziński i dr Stanisław Sroczyński. Srebrny krzyż zasługi otrzymali pp.: radca miejski inż. Hewelt, Tadeusz Czapla, Stanisław Kaźmierski, Antoni Lewandowski i Władysław Smoczkiewicz. Z okazji zaszczytnych odznaczeń przedstawicielstwo nasze w Inowrocławiu składa serdeczne gratulacje.

—«:»—

STRZELNO. (w) Zarząd miejski podaje do wiadomości, że wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1918 winni dokonać ponownego zgłoszenia rejestracyjnego w celach wojskowych w zarządzie miejskim, pokój nr 8 w godzinach urzędowych od 10 do 12. Zgłoszenia trzeba dokonać w ciągu października b. r.

— Jak już donosiliśmy, ministerstwo rolnictwa i reform rolnych przystąpiło do parcelacji szeregu majątków kujawskich. Na gruntach parcelowanych osiadają rolnicy, którym rząd polski wykupił ziemię pod budowę C. O. P. Dla osiedlanych buduje się wzorowe zagrody, dostosowane do ilości zakupionego gruntu. Kolonia takich wzorowych zagród powstała już w Jaksicach pod Inowrocławiem. Obecnie przystąpiono do częściowej parcelacji majątków Siedlimowo pod Strzelnem i Strzelno Klasztorne w powiecie mogileńskim.

— Dotkliwie pobici zostali z nieznanych bliżej przyczyn robotnik Szymczak i Fr. Jankowski przez braci Jana i Mariana Ogonków, zamieszkałych w Strzelnie. Pobitych odstawiono do szpitala powiatowego w Strzelnie, zaś sprawcami bezpodstawnego pobicia zainteresowała się policja i będą oni niewątpliwie przykładnie ukarani.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Verdun".

— Medalem Niepodległości odznaczona została p. Antonina Kamassowa w Wylatowie za syna śp. Romana Ludwika, który zginął w roku 1917 w Hamburgu o wolność i niepodległość Polski.

— Doroczny odpust obchodziło w ub. poniedziałek Bractwo św. Aniołów Stróżów. W kościele farnym u ołtarza Aniołów Stróżów odprawił ks. prob. Brodowski uroczystą mszę św., w czasie której przystąpili członkowie do Stołu Pańskiego. Na plebanii odbyła się wspólna kawa i zebranie.

— Za kradzież zboża na szkodę właśc. ziemskiego p. Jopa w Górach skazani zostali przez miejscowy sąd grodzki Krzesiński na półtora roku więzienia oraz Matusz i Tarczewski na 3 miesiące aresztu.

—«:»—

Wyciąć! Zachować!

Rozkład jazdy kolejowej, ważny od 2. 10. 38.

Odjazd ze stacji Mogilno w kierunku:

Inowrocław: 1,38, 6,35 p., 7,05, 9,33, 13,57, 15,17, 17,08, 18,09 p., 21,06.
Gniezno: 5,34, 7,05, 8,13 p., 8,26, 12,10, 14,10 p., 15,46, 20,27, 23,17 p.
Strzelno: 5,37, 9,38 [1]), 14,15, 21,20 [1])
przyjazd: 7,39, 12,01, 15,45, 23,08
Barcin: 9,45 [2]), 17,20
przyjazd: 7,37 [2]), 15,45
Orchowo: 5,40 [2]), 17,15
przyjazd: 7,39 [2]), 20,20
[1]) tylko do Strzelna, [2]) kurs. w dni robocze.

TRZEMESZNO. (mk) Zakończony został kurs sanitarny żeński, zorganizowany przez P. C. K., w którym brało udział 10 pań. Kursistki wysłuchały 58 wykładów, których udzielali pp.: dr Wojciechowski, nacz. O. S. P., Borkowski i Wosiowski. Egzamin odbył się przed lek. pow. p. dr. Kwiecińskim z Mogilna. Absolwentki otrzymały dyplomy.

GĘBICE. (mk) W Sinobieli powstał pożar w zagrodzie rolnika Śmigielskiego. Spalił się dom mieszkalny, budynki gospodarcze, a na szkodę dzierżawcy Kamińskiego całkowity inwentarz. Strata wynosi 11.000 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

ŻNIN. Srebrny krzyż zasługi za działalność na polu pracy społecznej i strajk szkolny nadano p. W. Mnichowskiemu w Żninie. Również nadano krzyż zasługi za pracę społeczną pp. Fr. Malachowskiemu w Żninie oraz Fr. Bystrzyńskiemu i L. Siarzowi w Janowcu. Medalem niepodległości odznaczeni zostali pp. Jan Budział, Fr. Ulatowski i W. Furmanek w Żninie oraz Jan Wołański z Tonowa (pow. Żnin).

— W strzelaniu o godność króla żniwnego w tut. Bractwie Kurkowym został królem p. St. Wawrzyniak, który również zdobył pierwszą premię w strzelaniu.

— Motocyklista, zdążający szosą do Rogowa, najechał na M. Dorabiałową, którą odwieziono do lekarza. Motocyklista p. Szywa poraniony został na twarzy i uszkodził maszynę.

— Na zgromadzenie okręgowe jako delegatów do wybierania kandydatów na posłów z pow. żnińskiego wybrani zostali pp. M. Bross, J. Dunajski, Z. Czarliński, W. Łuczak, J. Wojdyński, K. Gramse, A. Michalski, J. Rosochowicz, J. Niezgoda, J. Grzybowski, F. Piechowiak, Ig. Nyka, J. Domagała, A. Ksycki i Fr. Wabich. Instytucje gospodarcze wybiorą jeszcze swoich delegatów.

— Powstał pożar w zabudowaniach rolnika Br. Klatta w Męcierzynie (pow. Żnin). Pastwą pożaru padła stodoła ze zbożem. Również zapalił się dom mieszkalny, zamieszkały przez rodziny komornicze. Przyczyna pożaru nieznana.

KCYNIA. Dorocznym zwyczajem urządziło Towarzystwo Upiększenia Miasta konkurs premiowania balkonów. Nagrody w postaci kwiatów doniczkowych jako szczególne wyróżnienie otrzymali: ks. prob. Pękacki, adwokat Zagrodzki, Kujawski, dr Paszkiewicz, Gramczewski, Teski, Palinkiewicz, Żołądkiewicz, Błaszyk, W. Nowak, Buchholzowa, Kozłowska, Wojciechowski, Wołyński, pastor Werner, Winkel, Kowalewski, Tomaszewski, Pankalla oraz Sąd Grodzki.

GNIEZNO. (fb) Złotym krzyżem zasługi odznaczony został p. Szczepan Gawałkiewicz, srebrnym pp. M. Andrzejewski, J. Grabarek, W. Klatt, St. Kuleczka, A. Malka, J. Mikołajczak, L. Ptschyody, Fr. Streich i A. Wiertel z Gniezna.

— Związek małżeński zawarł p. Wacław Samborski, właśc. Grand-Hotelu z Tczewa, z p. Heleną Galasową, właśc. Hotelu Francuskiego w Gnieźnie. „Szczęść Boże!"

— W sali Domu Kupiectwa Polskiego odbyło się zebranie Tow. Kupców, któremu przewodniczył p. radca Migdałek. Po przyjęciu nowych członków i załatwieniu spraw bieżących wygłosił p. mgr Stefaniak z Poznania referat o C. O. P-ie. W dyskusji nad referatem zabierali głos pp. radca Migdałek, Wojciechowski, prof. Dąbrowski oraz St. i B. Różakolscy.

— Przed sądem okr. w Gnieźnie odbyła się rozprawa przeciw polowemu Antoniemu Kolańczykowi z Działynia, pow. gnieźnieńskiego, oskarżonemu o krzywoprzysięstwo. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał oskarżonego na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na przeciąg 2 lat.

Krwawy dramat rodzinny w Szamotułach.

Szamotuły, 4. 10. Przy ulicy Sukiennica rozegrał się krwawy dramat w rodzinie Jana Łukaszyka, który zamieszkiwał tam z córką i zięciem 30-letnim Stanisławem Mikołajczakiem. Z powodu częstych awantur, wszczynanych przez Łukaszyka, zięć postanowił wyprowadzić się. W czasie zabierania rzeczy przez Mikołajczakową, przyskoczył jej ojciec w stanie podchmielonym i począł wydzierać jej rzeczy z rąk.

W tym momencie nadszedł Mikołajczak, na którego widok Łukaszyk wyciągnął nóż kieszonkowy i zadał mu cios w okolicę serca. Ciężko ranny zdążył jeszcze przebiec ulicę do pobliskiego szpitala św. Józefa, gdzie w drzwiach padł bez przytomności. Istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Łukaszyk zgłosił się w policji, która osadziła go w areszcie.

Nasi jubilaci.



Chełmno. (lm) Rzadki jubileusz 25-lecia pracy na niwie krzewienia pieśni i muzyki kościelnej obchodził organista kościoła farnego w Chełmnie p. Anastazy Kałdowski. Trzeba podkreślić, że jubilat niezależnie od pracy organistowskiej, nie uchyla się od pracy społecznej, wykazując swoje zdolności organizacyjne. Pracuje również przez szereg lat nieprzerwanie w bankowości, najprzód jako prokurent, a później już jako kierownik Banku Ludowego w Chełmnie, gdzie umiał dzięki swej energii, fachowości i twórczej pracy na niwie spółdzielczości podnieść wspomnianą instytucję do równowagi finansowej. Do ogólnych życzeń przyłącza się i redakcja staropolskim „Szczęść Boże" w dalszej pracy.

—«:»—

ŚWIECIE. (t) **Ofiary dla naszych rodaków zza Olzy złożyli dotąd: pocztowcy powiatu świeckiego z inicjatywy P. P. W. 300 zł, koło Rodziny Urzędniczej 100 zł, placówka Powstańców i Wojaków 20 zł.**

— Dzień rezerwisty w Świeciu rozpoczął się w niedzielę 2 bm. pochodem oddziałów Związku Rezerwistów i organizacyj p. w. do kościoła farnego na nabożeństwo, jakie odprawił i kazanie wygłosił ks. Szybowski. Po nabożeństwie odbył się pochód ulicami miasta, zakończony defiladą. W sali Kraj. Zakładu Psychiatrycznego odbyło się uroczyste zebranie, na którym zamanifestowano radość z powodu przyłączenia ziemi zaolzańskiej do macierzy. Obrady zagaił prezes pow. p. rejent Brzeski. W dalszym ciągu przemawiał starosta powiatowy p. mgr Cwinarowicz, a p. inż. Mamak odczytał treść rezolucyj, jakie zebrani wysłali do p. wojewody pomorskiego oraz dowódcy O. K. VIII.

BRODNICA. (jl) W zagrodzie rolnika L. Karbowskiego w Małym Głęboczku pow. brodnickiego powstał groźny pożar, który w krótkim czasie strawił stodołę, stajnię, szopę i przybudówki. Pastwą płomieni padło całe tegoroczne żniwo, urządzenie gospodarcze, 20 świń, 2 cielaki, odzież i bielizna. Straty wynoszą ok. 20.000 zł.

DZIAŁDOWO. (jl) Sąd Okręgowy z Grudziądza na sesji wyjazdowej w Działdowie rozpatrywał sprawę usiłowanego zabójstwa przeciw właścicielowi majątku Białuty pow. działdowskiego Kazimierzowi Dąbrowskiemu, który swego czasu postrzelił z dubeltówki ustanowionego sądownie na tymże majątku zarządcę przymusowego M. Gorgolewskiego. Rozprawa trwała prawie cały dzień. Po zamknięciu przewodu sądowego, sąd wydał wyrok, skazujący Dąbrowskiego za usiłowane zabójstwo na 4 lata więzienia. D. odprowadzono z sali rozpraw do więzienia.

— U rolnika Z. Bojarowskiego w Nagnuszewie pow. działdowskiego powstał pożar, który strawił stodołę wraz z zapasem zboża wartości 4000 zł. Pożar wznieciła 4-letnia córka poszkodowanego, bawiąca się rozżarzonymi węglami na podwórzu.

JABŁONOWO. (jl) W osadzie rolnej p. Władysława Wróblewskiego w Jabłonowie-Zamek powstał pożar w stodole, która spłonęła doszczętnie wraz z zapasem żniw i urządzeniem gospodarczym. Straty wynoszą ok. 8000 zł. Przyczyna pożaru nie wiadoma. Tego samego dnia spalił się dom mieszkalny wraz z urządzeniem domowym, garderobą, pościelą i bielizną na szkodę Antoniego Sewczyńskiego w Zbicznie. Straty wynoszą około 7000 zł.

LUBAWA. (jl) 30 ub. m. rano powstał pożar w domu mieszkalnym p. Kazimiery Jankowskiej w Omulu, pow. lubawskiego. Spalił się doszczętnie dom mieszkalny, stodoła i chlewy oraz całe mienie na szkodę lokatorki M. Rzemickiej. Ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowanie rolnika Wł. Wiśniewskiego, któremu spaliła się stodoła i chlewy, drób oraz tegoroczne zbiory.

CHEŁMNO. (lm) Kino „Apollo" wyświetla dramat dżungli p. t. „Booloo".

— Za zasługi na polu pracy społecznej zostali odznaczeni srebrnymi krzyżami zasługi pp.: Leonard Luther, kamelarz miejski i Ślasarczyk z Chełmna.

— W ub. niedzielę w kościele farnym pobłogosławił ks. dziekan Żynda związek małżeński między właśc. zakładu zegarmistrzowskiego p. Leonem Krausem a p. Heleną Kęsikówną, córką poważanych obywateli chełmińskich. Młodej parze „Szczęść Boże!"

CHOJNICE. (s) W niedzielę 3 bm. w bursie Rodziny Leśnika w Chojnicach przy ul. Bydgoskiej ks. Rieband poświęcił kaplicę, w której pierwszą mszę św. odprawił ks. prefekt Kowalski. Chór chłopców pod batutą p. Maciejewskiego odśpiewał szereg pieśni.

— Na jeziorze charzykowskim 2 bm. odbyły się na zakończenie sezonu jesienne harcerskie regaty żeglarskie 101 drużyny im. ks. Mestwina, których trasa wynosiła około 20 km. Pierwsze miejsce zdobył p. Paweł Ginter, 2. Alfons Nieziorawski, 3. Jan Synorawski. Na zakończenie regat odbył się wieczorek harcerski, podczas którego wręczono piękne nagrody.

— W Strzelnicy Bractwa Kurkowego w Chojnicach 2 bm odbyło się doroczne jesienne strzelanie Bractwa Kurkowego, w wyniku którego pierwsze miejsce zdobył p. Kilian Troka — 109 pierścieni na 120 możliwych, 2. Leon Grzybowski jun. — 106, 3. Józef Kondziella — 105.

— W Sądzie Okręgowym w Chojnicach 3 bm. toczyła się rozprawa karna przeciwko Fr. Kozłowskiemu z Borowego Młyna w pow. chojnickim. Akt oskarżenia zarzucał Kozłowskiemu, iż 25 marca br. podczas sprzeczki, wywołanej na tle osobistym, pobił niebezpiecznie widłami niej. Myszykową z Borowego Młyna, która potem przez dłuższy czas znajdowała się pod opieką lekarską. Sąd skazał gwałtownego sąsiada na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia.

— Ostatnio w Chojnicach została napadnięta 10-letnia Maria Renk, która w towarzystwie swego młodszego braciszka wracała z rzeźni — przez 12-letniego łobuza. Obiecujący ten kandydat na przyszłego rzezimieszka uderzył dziewczynkę nożem w policzek w okolicę oka tak, że o mało nie postradała oka. Dziewczynkę odwieźli przechodnie do p. dr. Bełkowskiego, który opatrzył jej niebezpieczną ranę.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

TCL Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Apteka „Pod Lwem", Pańska, tel. 2040.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Wrzos" — film polski.
Gryf: „Pieśniarz Jej Wysokości".
Orzeł: „Obrońcy Rio Grande" i „Miasto w płomieniach".

— **Z walnego zebrania P. B. K.** W sali Domu Żołnierza przy licznym udziale członków i gości odbyło się roczne walne zebranie Polskiego Białego Krzyża pod przewodnictwem p. dyr. Gołąba. Po wyczerpujących sprawozdaniach, z których zebrani dowiedzieli się o ogromie dokonanych prac i wspaniałym rozwoju organizacji, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrano ponownie p. płk. Żaboklickiego.

— **Budujemy kościół.** Komitet budowy kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny odbył w ub. czwartek pod przewodnictwem ks. prob. Gasińskiego posiedzenie, na którym m. in. utworzono 3 sekcje: techniczną pod przewodnictwem p. inż. Hanzelewicza, finansową z p. Reszkowskim na czele i propagandową, której przewodzi p. Śliwa. Komisje te niezwłocznie ułożą plan pracy i przystąpią do zbierania potrzebnych funduszy. Przy zrozumiałym i życzliwym poparciu całego katolickiego Grudziądza będzie można wnet przystąpić do rozpoczęcia prac wstępnych.

— **Bójka na „Maderze".** Zamieszkali w koszarach Czarneckiego t. zw. „Maderze" niej. Piórkowski, Woszyński i Mieczkowski zaczepili na korytarzu tamże zamieszkałego Jana Rybackiego i pobili go dotkliwie jakimś tępym narzędziem. Z zajścia spisała policja protokół.

— **Kradzież.** Z przedpokoju mieszkania p. Marii Rinkowej (Kwiatowa 8) skradziono 3 mufki i kołnierz futrzany.

— **Nowa placówka handlowo-rzemieślnicza.** Założono tu pierwszą na Pomorzu rzemieślniczą spółdzielnię eksportową „Tradex", której zadaniem będzie udzielenie pomocy technicznej, handlowej i finansowej przedsiębiorstwom poszczególnych gałęzi rzemiosła oraz pośredniczenie wzgl. przeprowadzanie eksportu artykułów rodzimej wytwórczości rzemieślniczej. W skład zarządu spółdzielni weszli pp. St. Michałowski, J. Kwaśniewski, A. Kruszelnicki i K. Lewandowski. Nowej placówce „Szczęść Boże!"

Podoficerowie rezerwy z terenu Wielkiego Pomorza i Gdańska na zawodach strzeleckich w Grudziądzu.

Grudziądz. Związek Podoficerów Rezerwy — oddział Grudziądz zorganizował dla członków swej organizacji z terenu Wielkiego Pomorza i wolnego miasta Gdańska w ubiegłą niedzielę egzamin strzelecki. Zawody rozpoczęły się uroczystym raportem, który złożył na strzelnicy wojskowej prezes p. Wośkowiak płk. dypl. Świtalskiemu. Na wyrażoną gotowość członków do obrony granic Rzeczypospolitej odpowiedział pięknym przemówieniem płk. Świtalski, wskazując na dzielną postawę armii i oddziałów rezerwowych w przełomowych chwilach ostatniego tygodnia. Z kolei przemawiał reprezentant rządu wicestarosta Dołżycki. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, marszałka Śmigłego-Rydza oraz rządu i odśpiewaniem hymnu państwowego rozpoczęto zawody strzeleckie. Doskonałe wyniki zawodów są świadectwem realnej pracy Związku Podoficerów Rezerwy nad szkoleniem członków w gotowości obronnej. W godzinach wieczornych odbyło się w Domu Żołnierza rozdanie nagród.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 5 października 1938 r.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka dr. Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, tel. 1844.

Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.

Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.

Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

—«:»—

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Więzień Królewski" w roli gł. Ronald Colman.
Lido: „Marco Polo" z Gary Cooperem.
Lily-Chylonia: „Płynne złoto".
Morskie Oko: „Słowiczek" z Shirley Temple.
Polonia: „Tango Notturno" z Polą Negri.
Miraż-Orłowo: „Kościuszko pod Racławicami".
Zorza-Grabówek: „King Kong".

— **Wystawa 18-tu szkół gdyńskich.** Z okazji Tygodnia Szkół Powszechnych została urządzona w szkole nr 1 wystawa szkolna, na której widnieją modele poszczególnych budynków szkolnych. Niejeden obywatel gdyński zdziwi się na pewno i dowie po raz pierwszy, że tych **szkół mamy na terenie miasta aż 18.** Liczne fotografie przedstawiają bujne życie szkolne, a szereg wykresów graficznych poglądowo wykazuje, w jakim tempie odbywał się wzrost potrzeb szkolnych w związku z szybkim rozwojem miasta i jak te potrzeby zostały zaspokojone. Z wykresów można łatwo wyczytać, że wiele jeszcze należy zrobić i wielkie ofiary pieniężne ponieść, aby kryzys szkolny na terenie Gdyni złagodzić.

— **Norweski Związek Rybaków** przystąpił do budowy fabryki mączki rybnej i olejów rybnych, która stanie w miejscowości Asköy. W tym celu zawiązało się ostatnio przedsiębiorstwo pod nazwą: A/S Sildefiskernes Fabrikklag o kapitale zakładowym 500.000 koron norweskich.

— **Nowa, doniosła placówka.** Z inicjatywy Zrzeszenia Przedsiębiorstw Ekspedycyjnych Zachodnich Ziem Polski w Poznaniu, Sekcja w Gdyni powołano do życia „Spółdzielnię Koncesjonowanych Przedsiębiorstw Samochodowych". Do zarządu weszli: pp. mgr M. Semrau, Welz Józef, Stachowiak Józef. Do Rady Nadzorczej wybrano jako prezesa p. dyr. firmy C. Hartwig S. A. p. Wł. Rydlewskiego, wiceprezesem p. M. Śmiechowskiego oraz pp. radcę P. Witkowskiego z Grudziądza, Mariana Jakubika, Szandracha, Jana Knabego i Niklasa wszystkich z Gdyni.

— **Pracownicy firmy „Bon Marché"** a nie dyrekcja złożyli w naszej redakcji kwotę 78,75 zł na rzecz Komitetu Niesienia Pomocy dla Rodaków za Olzą. Dyrekcja „Bon Marché" złożyła jak się dowiadujemy, swoją ofiarę bezpośrednio do Komitetu.

— **Delegacja litewska w Gdyni.** W końcu ubiegłego tygodnia przyjechała do Gdyni delegacja litewska, złożona z przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa z Kowna p. Kiesielusa oraz p. hrabiego Zyberg-Platera. Goście litewscy złożyli wizytę w Morskim Urzędzie Rybackim, gdzie informowali się o organizacji przemysłu i handlu rybnego w Gdyni. Następnie w towarzystwie p. naczelnika A. Hryniewickiego zwiedzili szczegółowo port rybacki w Gdyni i we Władysławowie.

— **Znów dziecko pod samochodem!** W dniu wczorajszym znów nastąpił ciężki wypadek przejechania dziecka. 7-letni Jaś syn Maksymiliana Kostche wpadł pod samochód A 62376 i doznał złamania czaszki i szeregu obrażeń. Nieszczęśliwe dziecko odwieziono do szpitala.

Po wojnie śledziowej.

Gdynia. W listopadzie ub. roku na salę, gdzie obradowały pracownice firmy „Mewa", należące do ZZP **wtargnęła grupa około 30 socjalistek** pod dowództwem dwóch robotników, aby rozbić zebranie. Doszło do istnej wojny śledziowej, gdyż socjalistki obrzucać zaczęły „Mewianki" śledziami. Wyparte siłą z lokalu poczęły demolować drzwi i dopiero na widok policji rozbiegły się na wszystkie strony.

Komisariat Rządu wymierzył krewkim czerwoniaczkom grzywnę w wysokości 10 złotych. Wszystkie przyjęły tę karę administracyjną z wyjątkiem trzech, które zaapelowały. W wyniku tej apelacji odbyła się w ub. tygodniu rozprawa przed sądem Okręgowym w Gdyni. Oskarżona Zofia N. usiłowała udowodnić, że na zebranie udała się w celu **zapisania się do Związku** i że bynajmniej się nie awanturowała, w tym też kierunku szła obrona p. mecenasa Bieszka. Sąd nie dał jednak wiary oskarżonej, ani nie przekonały go wywody jej obrony i skazał ją na tydzień aresztu oraz koszta sądowe. Wobec tego obie pozostałe oskarżone wycofały apelację i przyjęły bez sprzeciwu karę administracyjną grzywny 10-złotowej, wymierzonej przez Komisariat Rządu.

— **Zjazd weterynarzy** w Gdyni odbywał się w sobotę w chwilach największego napięcia przed ogłoszeniem o przyjęciu ultimatum. Na telegraficzne polecenie urzędu wojewódzkiego obrady zostały przerwane, a 40 przedstawicieli licznych miejscowości na Pomorzu otrzymało zalecenie powrotu na swoje placówki. Po ogłoszeniu radosnej wieści nie można było wznosić obrad, gdyż uczestnicy karnie natychmiast się rozjechali. Termin następnego zjazdu nie jest jeszcze ustalony.

— **Delegatem Izby Rzemieślniczej** do okr. zgromadzenia wyborczego w Gdyni wybrany został p. Piotr Wojtasik, mistrz rzeźnicki, który niedawno ukarany był przez inspektorat pracy grzywną 1000 zł, jak o tym w swoim czasie donosiliśmy. P. Wojtasik apelował, sprawa jednak do tej pory nie została jeszcze załatwiona. Widocznie Izba Rzemieślnicza jest pewna, że p. Wojtasik będzie rehabilitowany, skoro go ustanowiła swoim delegatem.

— **Morderstwo na Grabówku.** Jak donosiliśmy niedawno, w jednym z barów gdyńskich doszło do krwawej awantury, w wyniku czego zmasakrowany został woźny szkoły powszechnej na Grabówku, Izydor Tabor, który po przewiezieniu do szpitala zmarł. Władze policyjne aresztowały dwóch sprawców ohydnego napadu, którymi okazali się wartownicy pewnej firmy. W związku z tym przybył do naszej redakcji współwłaściciel firmy „Rekord" p. Kazimierz Rozmiarek i oświadczył nam, że konkurencyjne czynniki rozsiewają wiadomości, jakoby zabójcami śp. Tabora byli wartownicy firmy „Rekord", co jest nieprawdą. Z przyjemnością prostujemy te uwłaczające wiadomości, gdyż aresztowani pracowali rzeczywiście w zupełnie innej instytucji.

Rzemieślnicy nie chcą słuchać o polityce

Toruń, 5. 10. W sali „Tivoli" odbyło się miesięczne zebranie toruńskiego koła Związku Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan. Na powyższe zebranie przybyło ok. 150 członków Związku jak również przedstawiciele zarządu Izby Rzemieślniczej.

Zebraniu przewodniczył prezes Wiencek. Po załatwieniu wstępnych formalności prezes Wiencek i skarbnik Knieć złożyli krótkie sprawozdania z dotychczasowej pracy zarządu i ze stanu organizacyjnego koła.

Z kolei referent Izby Rzemieślniczej p. J. Cieszyński wygłosił obszerny referat „O aktualnych zagadnieniach rzemiosła". Prelegent omówił m. in. sprawy organizacji zawodowej rzemieślników w Polsce, kwestie produkcji rzemieślniczej, zatrudnienia uczniów i czeladników, nowelizacji prawa przemysłowego i ekspansji osiedleńczej na Kresach Wschodnich. Po referacie tym wywiązała się ożywiona dyskusja.

Przy omawianiu spraw wewnętrzno-organizacyjnych poruszono m. in. kwestię obniżki opłaty za konsumowanie prądu elektrycznego przez warsztaty rzemieślnicze.

W wolnych głosach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja w związku z wyborami do sejmu i senatu, którą to sprawę referował przewodniczący zebrania p. prez. Wiencek. Apelował on, aby wszyscy członkowie związku brali udział w wyborach. Na takie oświadczenie prezesa, pod jego adresem poczęły się odzywać głosy, aby do związku nie wprowadzać polityki. Prezes, czując się w obowiązku wytłumaczenia oświadczył, iż ten **punkt obrad wstawił do porządku dziennego zebrania jedynie na polecenie zarządu głównego związku.**

Po załatwieniu kilku spraw natury organizacyjnej prezes zamknął zebranie hasłem „Cześć rzemiosłu!".

Ukarane złodziejki.

Toruń, 5. 10. Dnia 20 sierpnia rb. do mieszkania „cór Koryntu" przy ul. Piekary 8 przybył p. P. K. W pewnej chwili z kieszeni spodni wyleciała mu portmonetka z zawartością 20 zł. Ponieważ zguby tej p. K. od razu nie zauważył, gościnne panny pieniądze przechowały u siebie i dla siebie. Po wyjściu jednak z mieszkania, p. K. spostrzegł brak pieniędzy, powrócił więc do przygodnych swych znajomych i prosił o zwrot pieniędzy, na co otrzymał odpowiedź że żadnych pieniędzy nie widziały i nie zabierały.

P. K. jednak nie ufając im, doniósł o wypadku policji, która przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Marii Chmielewskiej, Łucji Kruk i Józefy Pułaczewskiej. U tej ostatniej znaleziono 20 zł.

Ostatnio trzy „córy Koryntu" odpowiadały przed sądem grodzkim. Na rozprawie dwie pierwsze przyznały się do zabrania zgubionych pieniędzy, zaś Pułaczewska przyznała się do przechowania tych pieniędzy. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał wszystkie po 6 miesięcy więzienia. Oskarżonej Kruk i Pułaczewskiej, którą sąd ukarał jeszcze grzywną w wysokości 30 zł, wykonanie kary zawieszono na przeciąg 3 lat.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 4 października 1938 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Czar cyganerii".
As: „Profesor Wilczur".
Mars: „Złotowłosa".
Świt: „La Habanera".

— **Oszust „nabrał" rolnika.** Policja powiadomiona została, iż rolnika Juliana Szatkowskiego z Siemonia, w pow. toruńskim, nieznany a sprytny oszust „nabrał" na sumę 238,50 zł. Szczegóły tego oszustwa są następujące: Do p. Szatkowskiego przybył w dniu 29 września br. pewien osobnik, który przedstawił się za przedstawiciela młyna Rychtera w Toruniu i zaproponował kupno znaczniejszej ilości zboża. Rolnik zgodził się i przygotował jęczmienia i owsa na sumę 238,50 zł. Rzekomy przedstawiciel młyna Rychtera wystawił kwit z odbioru zboża i polecił rolnikowi udać się po pieniądze do Torunia, po czym zabrawszy na furmankę zboże pojechał do Unisławia, gdzie je spieniężył i znikł „jak kamfora". Szatkowski przybywszy do młyna Rychtera stwierdził na miejscu, że został w złośliwy sposób oszukany i doniósł o tym policji, która obecnie w tej sprawie prowadzi energiczne dochodzenia.

— **Oddalenie się z domu.** Kunegunda Kobylska zgłosiła, że 17-letnia jej córka Bronisława oddaliła się w ub. sobotę z domu i do tej chwili nie powróciła. Za zaginioną wdrożono poszukiwania.

— **Ze Związku Pań Domu, oddz. Toruń, ul. Krzyżacka 5.** W środę dnia 5 bm. od godz. 17—18 herbatka; o godz. 18,15 pogadanka przedstawiciela f-my Korzeniowski o nowoczesnym kupiectwie, połączona z pokazem najnowszej konfekcji damskiej (płaszcze, kostiumy, suknie balowe itd.) Zarząd zaprasza wszystkie panie-członkinie wraz z gośćmi, gdyż przy tej okazji będzie zapisywał chętne panie na listę udziału w kursie obrony przeciwgazowej. Przewiduje się także praktyczne pokazy bandażowania okaleczeń, zachodzące w życiu codziennym.

— **Klub Polsko-Angielski rozpoczyna wieczory dyskusyjne.** Po blisko 5-miesięcznym pobycie na ORP „Iskrze", która jak wiadomo odbyła dłuższy reis z wychowankami Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej po Atlantyku i Morzu Śródziemnym, powrócił w tych dniach do Torunia prezes Klubu Polsko-Angielskiego w Toruniu p. prof. Szczepkowski i w środę tj. dn. 5 bm. o godz. 20 w sali Książęcej Dworu Artusa opowie swoje wrażenia oraz przygody, przeżyte w tym okresie. Dzień 5 bm. będzie zatem jakby inauguracją wieczorów konwersacyjnych, które na okres wakacyjny były przerwane. Należy się spodziewać, że na zebrania dyskusyjne, które odbywają się w środy o tej samej godzinie, uczęszczać będą nie tylko członkowie Klubu, ale także i sympatycy znający cośkolwiek język angielski i mogący brać udział w dyskusji.

— **Skazanie cyganki-złodziejki.** Dnia 7-go września br. do mieszkania p. Weroniki Wernerowej, zam. przy ul. Matejki 56 przybyła 50-letnia cyganka, niej. Maria Kolompa, która w pewnej chwili korzystając z nieuwagi gospodyni, skradła ubranie męskie, wartości 120 zł. W krótkim czasie po kradzieży cyganka została przychwycona przez policję i osadzona została w areszcie. Obecnie Kolompa odpowiadała przed sądem grodzkim w Toruniu, który w wyniku przeprowadzonej rozprawy skazał ją na 6 miesięcy więzienia.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 października 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Placyda i Towarzyszy.
Jutro: Brunona w.
Wschód słońca o godzinie 6.07.
Zachód słońca o godzinie 17.29.

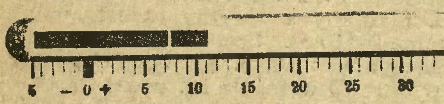
Stan pogody.

PORYWISTE WIATRY I PRZELOTNE OPADY.

Obecna pogoda w Polsce kształtuje się pod wpływem rozległego i głębokiego niżu barometrycznego, zalegającego Europę zachodnią i środkową. W związku z tym zaczęło napływać do nas intensywnie z zachodu wilgotne i chłodne powietrze oceaniczne, które wczoraj po południu dotarło już do zachodnich dzielnic Polski, powodując tam wzrost zachmurzenia, deszcze i ochłodzenie. W ciągu nocy i w dniu dzisiejszym świeża masa ogarnie już cały kraj. Wczoraj o godz. 14 temperatura wynosiła od 16 stopni w Wielkopolsce i nad morzem do 24 st. na Podolu. W Tatrach i na Podhalu wiał wiatr halny, a temperatura wynosiła od 9 do 17 st. Dziś rano w Bydgoszczy chłodno przy rozpogodzeniu się nieba. Przewidywany przebieg pogody: Po przejściowym wreszcie zachmurzeniu i deszczach pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami i dość silnych i porywistych wiatrach z kierunków zachodnich. Chłodniej.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 3—9 października br.

1) Apteka pod Łabędziem, ulica Gdańska, telefon 3204.
2) Apteka Staromiejska, ulica Długa, telefon 3309.
3) Apteka przy Bielawach, ulica Gdańska, telefon 1467.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

MUZEUM MIEJSKIE przy ulicy Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedzielę i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godz. 11—13,30 i od 16—19.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego

Dziś, w środę oraz jutro w czwartek dalszy cykl przedstawień sztuki Alfreda Gehri **„SZÓSTE PIĘTRO"**.

W najbliższych dniach, po inauguracyjnej premierze (12 września) w Zakopanem (stałym miejscu pobytu baletu), wyrusza cały zespół **BALETU PARNELLA** w składzie: Zizi Halama, Feliks Parnel, Danuta Dymiszkiewicz, Tadeusz Woliński, Kazimierz Maciaszczyk i Witold Rudzki na wielkie tournée po Europie. Przed wyjazdem za granicę balet zagości do wszystkich miast Polski a pierwszym etapem będzie Kraków, Bielsko, Katowice, Chorzów, Sosnowiec, Poznań, i **Bydgoszcz w dniu 7 października br. o godz. 20-tej.**

Strona muzyczna spoczywa w wytrawnych rękach znanego kompozytora i kapelmistrza Z. Wiehlera. Po raz pierwszy w Polsce zademonstrowane zostaną aparaty do potęgowania dźwięku, systemu amerykańskiego. Wytworne i oryginalne toalety i kostiumy nadadzą całości ujmujący charakter i przyczynią się do uświetnienia wieczoru.

—«:»—

Dancing Polskiego Białego Krzyża
w czwartek o godz. 21
w sali malinowej Pod Orłem. (18665

—«:»—

— Wieczorki familijne w każdy czwartek u Szmeltera, Gdańska 30. Świeże kiszki, golonka, flaki i dużo innych specjałów. **Dla urozmaicenia dancing.** (17812

Wspaniała manifestacja harcerska.

Stadion miejski w Bydgoszczy był 3 bm. wieczorem widownią wzruszającej manifestacji harcerstwa. W blaskach rozpalonego ogniska stanęło na boisku w zwartym czworoboku **około 2000 harcerek i harcerzy,** by uczcić pamięć swych druhów: **śp. phm. Regiera, śp. Kotasa** i innych, którzy swe młode życie oddali podczas walk o odzyskanie Śląska Zaolzańskiego.

Po odebraniu raportu przez komendantkę i komendanta harcerzy, przemówił komendant harcerzy **dh hm. Matuszewski,** podkreślając w swym przemówieniu, że harcerze stanęli jako **„pierwsi żołnierze niepodległości** do walk o Zaolzie i złożyli ofiarę swej młodej krwi i życia na ołtarzu Ojczyzny". Następnie odczytał komendant harcerzy okolicznościowy **rozkaz przewodniczącego Z. H. P. woj. Grażyńskiego, chorągwie pochyliły się,** a szeregi zastygły w bezruchu, by chwilą ciszy uczcić i wspomnieć tych, którzy odeszli na wieczną wartę.

Pada komenda i zgodny chór 2000 młodych głosów powtarza:

„My harcerze i harcerki ślubujemy, że będziemy zawsze gotowi do najwyższej ofiary w walce o wielkość Polski".

Po odśpiewaniu hymnu narodowego i pieśni wieczornej odmaszerowały drużyny do domów.

* * *

Harcerstwo tym samym zakończyło swoje wyjątkowe pogotowie, czuwa jednak nadal i przysposabia się do walki o wielkość Polski. Werbunek ochotników w harcerstwie dał w całej Polsce nadspodziewane wyniki. Tysiące ochotników zapisało się do ochotniczego korpusu. Nadmienić też wypada, że starsi harcerze bydgoscy powyżej 18 lat pierwsi zgłosili się do ochotniczego korpusu zaolzańskiego w liczbie z górą 300 harcerzy ze swym komendantem dh. hm. Matuszewskim na czele.

Skarbowcy z Grudziądza z wycieczką w Bydgoszczy.



Koło Związku Pracowników Skarbowych z Grudziądza urządziło w ubiegłą niedzielę wycieczkę rodzinną dwoma autobusami do Bydgoszczy, celem rewizytowania tutejszych skarbowców i zwiedzenia kilku większych zakładów przemysłowych. Powitanie wycieczki w Bydgoszczy nastąpiło przy nowo otwartej świetlicy przy ulicy Jagiellońskiej 12. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele Klarysek udano się do „Bacon-Exportu", gdzie pod fachowym kierownictwem p. inż. Kosiorka obejrzano higienicznie urządzoną fabrykę. Następnie udała się wycieczka do drukarni „Dziennika Bydgoskiego", gdzie ją powitał kierownik techniczny p. Balwiński. Z największym zaciekawieniem śledzili uczestnicy wycieczki pracę maszyny rotacyjnej, która drukowała nadzwyczajne wydanie „Dziennika Bydgoskiego" o wejściu wojsk polskich do Cieszyna. Wspólny obiad odbył w świetlicy Koła. Tutaj wzniesiono też toasty na cześć firmy „Bacon-Export" i wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego". Po południu zwiedzono Muzeum Miejskie i gmach nowego szpitala miejskiego. Dalszemu zwiedzaniu przeszkodził rzęsisty deszcz, wobec czego wrócono do świetlicy — na podwieczorek taneczny. Mili goście z Grudziądza, opuszczając o godzinie 22 nasze miasto, złożyli serdeczne podziękowanie kolegom bydgoskim za świetnie zaaranżowane przyjęcie. Wśród okrzyków: „niech żyje Bydgoszcz!" i „niech żyje Grudziądz!" autobusy ruszyły w podróż powrotną, uwożąc zbyt wcześnie drogich grudziądzan.

O Karolu Szymanowskim

mówić będzie na najbliższym „piątku literackim" Rady Artystyczno-Kulturalnej, w dniu 7 bm. **dr Zdzisław Jachimecki,** profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, jeden z czołowych muzykologów polskich, autor licznych prac z zakresu historii muzyki ogólnej i polskiej, przy czym wrażliwy esteta i świetny mówca. Ze zmarłym w ub. roku Karolem Szymanowskim łączyły prof. Jachimeckiego od lat młodości bliskie bardzo więzy przyjaźni; będąc entuzjastą i wielbicielem talentu znakomitego polskiego kompozytora, głęboko przy tym wnikając w istotę stylu jego muzyki, był prof. Jachimecki jednym z pierwszych z otoczenia mistrza, którzy dostrzegli w nim iskrę geniuszu. Pozostał też po dzień dzisiejszy przekonanym i powołanym rzecznikiem sztuki Szymanowskiego, torującym jej drogę do popularności i zrozumienia wśród polskiego społeczeństwa.

Skazana za niedozwolone zabiegi.

Karana już za niedozwolone zabiegi pokątna akuszerka Marta Łoboda (Smoleńska nr 78) ponownie odpowiadała przed Sądem Okręgowym za tego samego rodzaju przestępstwo. Tym razem skazana została na 8 miesięcy więzienia.

TEATR MIEJSKI.

Ram Gopal.

Ram Gopal urodził się w Bangalore, w księstwie Mysore. Już od 4 roku życia kształcił się w sztuce tanecznej pod kierunkiem znawców tańca hinduskiego. Przed półtora rokiem rozpoczął młody tancerz tournée taneczne; objechał prawie cały świat i z Ameryki przywiózł go do Polski znany podróżnik Janta-Połczyński.

Chcąc omówić występ Gopala w Bydgoszczy, trzeba poznać najpierw istotę tańca hinduskiego, który ma charakter czysto religijny. Stanowi on część składową obrzędów liturgicznych i dlatego występów tanecznych Rama Gopala nie można oceniać z europejskiego punktu widzenia. Tkwi w nich jakaś potężna siła mistyczna, która po prostu zniewala uwagę Europejczyka, przyzwyczajanego do baletu klasycznego i akrobatycznego. Tańce Gopala — to symboliczne wyrażenie uczuć, pojęć i zespolenia duchowego bóstwa z człowiekiem.

Jeśli chodzi o stronę techniczną tańca — to Gopal doprowadził ją do perfekcji. Tańczą nogi, cały korpus, biodra, szyja i ręce, którymi tancerz plastycznie wyraża miłość, nienawiść, potęgę tworzenia i niszczenia.

Głębokie zatapianie się w rozpamiętywaniu zagadnień religijnych jest pierwiastkiem wokół którego obracają się wszystkie niemal tańce Gopala.

Kosmicznym tańcem Sziwy, którego temat zaczerpnięto z mitologii indyjskiej — rozpoczyna młody i uduchowiony tancerz swój występ. Cichy brzęk dzwoneczków, oryginalne kostiumy, uwypuklające piękno Gopala i autentyczne melodie hinduskie, nagrane na płyty, przewijają się przez cały wieczór.

W tańcu pawia, z latawcem i wiosennym tańcu Indii, Ram Gopal wnosi na scenę beztroskę, tęsknotę, młodość i wiosnę. Taniec kobry i Garuda posiadają w sobie jakąś tajemniczą moc, gniew i drapieżność. Najbardziej nastrojowym jest obraz Boddisatwy, w którym czerwone i niebieskie reflektory oraz blask ogarków padają na posągową postać młodzieńca. Jedynie razem z rytmicznym dźwiękiem dzwonka, miękkie, faliste i pełne wymowy ruchy rąk mówią o tym, że w półcieniu siedzi człowiek żywy.

Tańce Gopala, mimo swej odrębności duchowej, zdobyły poklask wśród licznie zgromadzonej publiczności.

Zast.

Informacje „Orbisu".

Pociąg popularny do Poznania na 9. 10. br. Koszt udziału w obie strony 6 zł.

Wycieczka do Czerniowiec w czasie od 12—18 10. br. Koszt udziału zł 25. Termin zapisów do 9. 10. 1938 r.

Sprzedaż kart uczestnictwa LPT z poważnymi zniżkami kolejowymi i ryczałtowymi do miejscowości górskich, nadmorskich i Polesie

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela P. B. P. „Orbis", Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (18635

Szkoła Rolnicza Pom. Izby Rolniczej w Bydgoszczy.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej P. I. R. w Bydgoszczy (ul. Nowodworska 11) donosi, że w dniu 5 listopada br. o godz. 8 rano rozpoczyna się nauka.

Dziś tym więcej w kryzysie gospodarczym, postępowemu rolnikowi-włościaninowi nie wystarcza tylko praktyka rolnicza, bowiem konieczność życiowa wymaga od niego uzupełnienia wiadomości z zakresu uprawy roli i roślin, hodowli i żywienia inwentarza, nawożenia, uprawy łąk i pastwisk, organizacji i rachunkowości gospodarstwa oraz umiejętność czytania i pisania w języku ojczystym i rachunkach.

Czesne za jedno półrocze wynosi obecnie tylko 25 zł. Przy zapisie należy uiścić na poczet czesnego 10 zł, przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności. Uczniowie korzystają ze zniżek kolejowych.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela się bliższych informacyj codziennie, prócz niedziel i świąt od godz. 8—15. (18335

Pielęgnowanie urody.

Miło nam podzielić się z Szan. Czytelniczkami wiadomością, że delegatka naukowa Université de Beauté „Cédib" w Paryżu, p. Olimpia Roskoszyna, po powrocie z Paryża zatrzyma się w Bydgoszczy dnia 7 i 8 bm. (piątek i sobotę), gdzie w hotelu Pod Orłem udzielać będzie bezpłatnych porad kosmetycznych. Bezpłatne zaproszenia wydają chętnie większe perfumerie i drogerie.

Mały pożar.

W ub. poniedziałek o godz. 14.30 wezwano straż pożarną na ul. Konopną 33, gdzie w podwórzu zapaliła się smoła. W krótkim czasie udało się pożar stłumić tak, że niebawem straż powróciła do remizy.

—«:»—

— Śp. Kazimiera Fiołkowa. Po długiej chorobie zmarła w jednym z zakładów psychiatrycznych na Pomorzu żona b. posła Wojciecha Fiołki, śp. Kazimiera z Tyrakowskich, pochodząca z Grabowa nad Prosną. Śp. Kazimiera Fiołkowa była dawniej bardzo czynna w narodowym ruchu robotniczym, a w ostatnich latach — w Bydgoszczy, po doznanych zawodach życiowych świadczyła miłosierdzie bliźnim — od siebie biedniejszym. Śmierć wyzwoliła ją z cierpień na tym padole łez. Odeszła w zaświaty pozostawiając po sobie wspomnienia najlepsze. — Niech spoczywa w Panu!

— Za zasługi na polu pracy społecznej otrzymali srebrny krzyż zasługi pp. dr Stefan Świątecki i Józef Waydowski — z Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy, tudzież p. Józef Piasecki — urzędnik prywatny w Bydgoszczy.

— Za zasługi w służbie państwowej nadano srebrny Krzyż Zasługi p. Antoniemu Burasiewiczowi w Bydgoszczy — brązowy Krzyż Zasługi otrzymali urzędnicy sądowi pp.: Stanisław Czyżewski i Sylwester Kaczmarek w Bydgoszczy, dozorca więzienny Franciszek Kantorski i woźny sądowy Franciszek Łabędź w Bydgoszczy; Michalina Wojciechowska i Helena Gartówna w Fordonie; Franciszek Grzegorczyk, Jan Hoffmann, Piotr Pufelski i Roman Sebastiani w Koronowie.

— Otwarcie nowej świetlicy koła Związku Pracowników Skarbowych przy ulicy Jagiellońskiej nr 12 odbyło się 1 października. Zebranie uroczyste zagaił prezes Koła p. Borecki, który w swym przemówieniu wyraził radość, że dzień otwarcia świetlicy zbiegł się z chwilą uroczystą przyłączenia Zaolzia do Macierzy. Wznoszono radosne okrzyki na cześć braci śląskich. Z tej okazji zebrani skarbowcy wysłali telegramy gratulacyjne i hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Marszałka Polski i do ministra Becka. Na uroczystym zebraniu byli obecni pp. naczelnik urzędu akcyz. Kasprzycki, naczelnik urzędu celnego Markiewicz, prezes Koła Celnego Walczak, prezes Związku Pracowników Państwowych p. Lewandowski i inni mili goście. Uchwalono opodatkować się jednorazowo na rzecz Obrony Narodowej i na pomoc dla braci za Olzą.

O powrót zaufania.

Podobnie jak cała Polska, lecz w stopniu stosunkowo niewielkim, bydgoski rynek finansowy był dotknięty kryzysem. Posiadacze kont oszczędnościowych przerażeni widmem wojny europejskiej zaczęli wycofywać swe pieniądze. Było to działanie nawskroś odruchowe i nieuzasadnione obiektywnymi warunkami. Niemniej jednak trudne jest bardzo przeciwstawiać się inaczej pewnym odruchom psychologicznym, jak iść im na rękę, aby wykazać niecelowość danego działania.

Wycofywanie wkładów jest działaniem **podwójnie szkodliwym tak dla społeczeństwa jak i dla zainteresowanych.** Pierwsze w momencie przełomowym musi walczyć z nadmiarem ukazującego się na rynku pieniądza. Ciułacz ratując swe oszczędności wywołuje praktycznie spadek ich wartości, gdyż podnosi poziom cen i zmusza poprzez swą instytucję bank centralny do specjalnych emisji pieniądza.

Obecnie nie ma już powodów do jakichkolwiek obaw. Państwa zachodnio-europejskie wykazały, że w swym dążeniu do pokojowego załatwienia spraw nie cofają się nawet przed pewnego rodzaju upokorzeniem. Z drugiej strony inna grupa państw podejrzywanych o zamiary wojownicze, okazała się bądź to całkowicie do prowadzenia wojny niezdolna, bądź również pokojowo nastrojona. Według zgodnej opinii wszystkich mężów **„Europę** — jak mówi król Anglii Jerzy VI — **czeka okres pokoju i dobrobytu".**

Zabezpieczenie pokoju jest sprawą mężów stanu. Nikt nie wątpi po tym co już zdziałali, że pokój ten zostanie utrzymany. Zapewnienie dobrobytu spoczywa na barkach całego społeczeństwa i w szczególności na barkach tych, którzy przez swą oszczędność przyczyniają się do narastania kapitału i następnie do rozwoju wytwórczości i tym samym do zbogacenia się społeczeństwa.

Gdy minęły już obawy, trzeba wrócić do dawnego oszczędzania. Polskę czekają duże i trudne zadania. Odzyskana ziemia zaolzańska jest wysoce uprzemysłowiona. Powiększy ona polską wytwórczość żelaza o 75%. Niech ta jedna cyfra świadczy jak wiele musimy zdziałać na polu gospodarczym, aby nowouzyskane tereny mogły się bez wstrząsów zespolić z resztą państwa. **Uspokojenie na rynku finansowym, szybki wzrost oszczędności** — oto najlepsze podwaliny rozwoju nowej powiększonej Polski.

Bydgoskie kasy oszczędności dały dowód ostrożnego gospodarowania powierzonym im groszem. Mimo dużych zadań, jakie spadły im na barki, nie zachwiały się nawet na moment, wypłacając każdą należność. Wypłacono nie tylko wkłady za wypowiedzeniem dziennym, ale nawet częściowo terminowe, chcąc przekonać namacalnie klientelę, że jej pieniądze są zawsze gotowe do wypłaty.

Ostatnie tygodnie były wielką próbą, która pod każdym względem wypadła zadowalająco i która nie może przejść bez pozostawienia trwałych i dodatnich skutków. Ciułacze przekonali się namacalnie, że kasy oszczędności **są administrowane właściwie,** że mogą mieć do nich najdalej idące zaufanie. Przekonali się również, że odebrane z kas pieniądze nie były im potrzebne w sensie gospodarczym. Obecnie zaś widzą, że powinni naprawić szybko te szkody, lub raczej trudności, jakie powstały dzięki zawieszeniu przejściowym udzielania pożyczek. Inaczej się wyrażając, pieniądz, który odpłynął, powinien powrócić do kas oszczędności, z których został wycofany, gdyż tylko wtedy spełni swe przeznaczenie i znajdzie się w warunkach absolutnego — po omawianych doświadczeniach — bezpieczeństwa i zaufania.

Powrót pieniądza będzie się pokrywał z powrotem zaufania. Obawy wszystkie znikły. Możemy wszyscy z ufnością patrzeć w przyszłość. Jest tylko jeden warunek, że będziemy dalej oszczędzali i to w ten sposób, który **gwarantuje krajowi rozwój wytwórczości.** Taka oszczędność ma cel, jeśli się odbywa za pośrednictwem konta oszczędnościowego w zasługującej na zaufanie ciułacza kasie oszczędności.

Jak się dowiadujemy w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Bydgoszczy, wkłady, podjęte w dniach poprzedzających wydarzenia dni ostatnich, **już powoli wracają.**

Syn fabrykanta bydgoskiego uległ wypadkowi.

Przy zbiegu ulic Dworcowej i Matejki zderzył się onegdaj motorower, kierowany przez 18-letniego syna bydgoskiego fabrykanta rowerów Wernera Tornowa z samochodem osobowym fabrykanta mebli p. Waltera Gabriela, zam. przy ul. Gdańskiej nr 138. Pan Tornow wypróbował nowy motorower, przy czym na tylnym siedzeniu znajdował się Mieczysław Wierzchowski (Dworcowa 49). Wskutek zderzenia p. Tornow upadając na bruk doznał złamania lewego obojczyka a Wierzchowski odniósł złamanie lewej nogi. Motorower poważnie został uszkodzony. Kto ponosi winę wypadku wykażą dochodzenia. Wierzchowski przebywa w szpitalu a Tornow w domu.

— **Koła 4 i 5 Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Bydgoszczy** urządzają w niedzielę 9 października o godz. 16,30 w sali gimnastycznej pułku „Dzieci Bydgoskich" przy ul. Sowińskiego wieczornicę z okazji zamknięcia V Tygodnia Szkoły Powszechnej. Na program wieczornicy złożą się śpiewy, tańce i inscenizacje dzieci szkół im. ks. bisk. Bandurskiego i św. Jana. Wstęp 25 gr i 50 gr. Na wieczornicę tę zapraszają zarządy wymienionych kół swych członków i sympatyków.

Perypetie młodzieńca,
który nie chciał służyć w wojsku.
Uciął sobie palce, a ostatnio uchodził za pogorzelca.

Już swego czasu pisaliśmy o 22-letnim rolniku Józefie Gałczyńskim z Wiela pow. wyrzyskiego, który nie chcąc służyć w wojsku, włożył lewą dłoń w tryby maszyny rolniczej, skutkiem czego ucięte zostały mu trzy palce. Kilka dni poprzednio ubezpieczył się jeszcze w pewnym towarzystwie ubezpieczeniowym od wypadku przy pracy na sumę 15.000 złotych, celem uzyskania premii asekuracyjnej. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy skazał za to młodzieńca na dwa lata więzienia, oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat dziesięciu. Po zasądzeniu Gałczyński od tego wyroku wniósł apelację, przy czym Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Po uprawomocnieniu się wyroku Gałczyński znikł, a policja przez dłuższy czas poszukiwała go, celem odstawienia młodzieńca do więzienia. Dopiero niedawno udało go się ująć. Trudno było Gałczyńskiego rozpoznać, gdyż w międzyczasie zapuścił sobie brodę, a posterunkowy rozpoznał go jedynie po uciętych palcach. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim sfałszowane dokumenty na nazwisko Antoniego Lechowskiego, oraz również sfałszowane zaświadczenie, wystawione rzekomo przez wójta Mrugawskiego w Drzewnianowie i stwierdzające, że okaziciel zaświadczenia jest pogorzelcem i ma prawo zbierać datki na odbudowę spalonej zagrody. Za powyższe fałszowanie dokumentów Gałczyński ponownie odpowiadał przed Sądem Okręgowym, który skazał go dodatkowo jeszcze na dalsze ośm miesięcy więzienia.

Jak obchodzono „Dzień Rezerwisty" w Bydgoszczy.



(Fot. J. Zaremba.

W dniu 2 października odbył się „Dzień Rezerwisty" w całej Polsce. Na terenie Bydgoszczy organizacja ta rozwija się bardzo pomyślnie pod kierunkiem prezesa p. mec. Szlenka i komendanta grodzkiego p. por. Besserta.

Rano odbyła się zbiórka na Rybim Rynku, na którą stawiło się 800 rezerwistów, w tym **300 kompletnie umundurowanych i pod bronią,** reszta w cywilu. Po odebraniu raportu przez komendanta, kompanie wyruszyły do kościoła Serca Jezusowego przy udziale pocztów sztandarowych bratnich organizacyj, tj. Związku Powstańców i Wojaków i Podoficerów Rezerwy. Po nabożeństwie oddziały przemaszerowały przez miasto, udając się do grobu Nieznanego Powstańca Wieniec na grobie złożyła delegacja w składzie: naczelny dyrektor S. A. „Kabel Polski" inż. F. Karśnicki, wiceprezes Federacji dyr. M. Tombiński, kapitan W. F. i T. W. Kosowski i prez. mec. Szlenk. Po złożeniu wieńca odbyła się defilada przed władzami. Defilada wypadła wspaniale, napawając nas dumą, że tak dzielnie wygląda nasza rezerwa.

Po defiladzie odbyła się uroczysta akademia, na którą złożyły się patriotyczne przemówienia pp. Szlenka Besserta i Jęczmyka, występ artystki Teatru Miejskiego p. Wańskiej, która odśpiewała kilka piosenek wojskowych, oraz deklamacji jednego z członków. Na zakończenie akademii odśpiewano „Boże coś Polskę" i cała rezerwa udała się na obiad żołnierski.

Egzamin dojrzałości
w Szkole Podchorążych dla Podoficerów

W czasie od 23 września do 1 października br. odbył się w Szkole Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy przed państwową komisją egzaminacyjną pod przewodnictwem wizytatora szkół Kur. Pom. p. Józefa Wesołowicza egzamin dojrzałości, który zdali następujący uczniowie: Bartnicki Czesław, Busse Stanisław, Borowiecki Antoni, Blicharski Stanisław, Brdąkała Mieczysław, Brożek Antoni, Ciok Mieczysław, Dachtera Edmund, Daszkiewicz Antoni, Golka Tadeusz, Gorajek Andrzej, Grula Franciszek, Grześczyk Marian, Hapoń Józef, Kalandyk Bronisław, Kłosin Bronisław, Komarnicki Edward, Kot Stanisław, Kubiak Aleksander, Kaczor Wiktor, Komorowski Wacław, Kuśmirek Henryk, Łabuszewski Aleksander, Łukaszewicz Michał, Mazurek Władysław, Myszka Bernard, Matiolański Piotr, Moczydłowski Antoni, Nakonieczník Aleksander, Namysłowski Tadeusz, Naczulski Eugeniusz, Pajer Franciszek, Peła Zygfryd, Prystupa Rudolf, Prostak Tadeusz, Pustkowski Czesław, Rozmus Bronisław, Rudek Jan, Radecki Henryk, Siennicki Ignacy, Snacki Władysław, Stygar Jan, Szczepański Wojciech, Tomasik Wincenty, Wierzbicki Władysław Wiktor Mieczysław, Wasiewicz Witold, Wójcicki Eugeniusz, Aleksandrowicz Mieczysław, Dłużniewski Piotr, Giermala Tadeusz, Głowiński Jan, Górski Michał, Konopka Wiktor, Marcinkowski Henryk, Pecold Tadeusz, Staniszewski Edmund, Topór Stanisław, Wiązowski Jan, Iwanowski Czesław, Koziejko Piotr, Mazurkiewicz Stefan, Mosiewicz Antoni, Mroczek Henryk, Subocki Aleksander, Strzałkowski Włodzimierz, Ugrynowicz Władysław, Wrutniak Jan, Madałkiewicz Witold, Iżycki Zbigniew, Kuntaras Stefan, Malinowski Ferdynand, Ulatowski Jerzy, Pawłowicz Zygmunt, Klimek Kazimierz, Piechuta Feliks, Krzewicki Józef, ppor. Rudowicz Antoni i K. Hryneczko (ekstern.).

Żydek wykorzystał pomyłkę kasjera.

Z polecenia firmy Harry Lewin odbierał na dworcu bydgoskim z Kasy Towarowej PKP zaliczenia towarowe 15-letni goniec wspomnianej firmy **Mordka Silberberg** (Dworcowa nr 72). Kasjer przez pomyłkę wypłacił Mordce 545 złotych zamiast 245 Uradowany żydek nie zwrócił za dużo wypłaconych pieniędzy kasjerowi, lęcz urządził za nie ucztę żydówkom, zam. w żydowskiej kolonii rolniczej na Bielawkach. Policja zajęła się przestępcą, który odpowiadał za przywłaszczenie sobie pieniędzy przed Sądem Grodzkim. Wobec młodego wieku sąd skazał Mordkę Silberberga na umieszczenie w domu poprawczym do czasu uzyskania pełnoletności.

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

Zaniedbany kącik.

Mieszkańcy ulicy Chocimskiej, Kościuszki, Gdańskiej, Świeckiej i Szczecińskiej żalą się od dłuższego już czasu na zupełny brak zainteresowania się Zarządu Miejskiego sprawą przedłużenia ul. Chocimskiej poprzez dawniejszy dziedziniec koszarowy. Do tego czasu bowiem nie przedsięwzięto w tym kierunku żadnych poczynań, aczkolwiek kilkakrotnie już sprawę poruszano, a przecież w nieskończoność sprawy tej przewlekać nie można. Dzielnica ta jest po prostu „zabita deskami". Obywatel miasta nieorientujący się dobrze w tych stronach musi błąkać się, zanim zejdzie na właściwą drogę, prowadzącą np. na dworzec. A cóż dopiero mówić o wybrnięciu z tego położenia obcemu przybyszowi.

Ale nie w tym główna rzecz. Tu chodzi raczej o rozbudowę tej dzielnicy, leżącej przecież blisko dworca, no i lasu. „Kącik" ten jest naprawdę w zupełnym zaniedbaniu i traktowany po macoszemu. Domy znajdujące się w tej dzielnicy tracą — w porównaniu z innymi — nawet więcej ubocznymi — na wartości, bo przecież w tych stronach „bez wyjścia" nikt się nie pokusi ewentualnie budować dom czynszowy.

Zaniedbanie to jest nawet tak dalece posunięte, że do bardzo wielu domów nie doprowadzono gazu ani elektryczności, — ba nawet ulica Świecka nie posiada bruku! Gdyby dzielnica ta znajdowała się bodaj na peryferiach miasta, to by jakoś jeszcze uchodziło, ale leży ona przecież prawie w śródmieściu. Nie można dlatego zrozumieć, aby w tej sprawie nie dało się coś zrobić.

Mieszkańcy „Kącika".

Stan wody w Wiśle, z dnia 4. X. 1938 r.
Kraków — 2,82, (2,85), Zawichost + 1,34, (1,35), Warszawa + 0,91, (0,94), Płock + 0,48, (0,50), Toruń + 0,46, (0,51), Fordon + 0,47, (0,51), Chełmno + 0,42, (0,46), Grudziądz + 0,62, (0,67), Korzeniewo + 0,70, (0,76), Montawa + 0,00 (0,00), Piekło + 0,10, (0,05), Tczew + 0,10, (0,04), Einlage + 1,98, (2,10), Schievenhorst + 2,27, (2,32).
Temperatura wody + 12,7. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO - TOWAROWA
Notowano za 100 kg. z dnia 4. X. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 19,00—19,50. II 726 g/l 00,00—00,00. Żyto nowe 14,00—14,25. Jęczmień browarowy 18,75—16,50. Jęcz. 673—678 g/l 15,00—15,25. Jęcz. 644—650 g/l 14,50—14,75. Jęcz. ozimy 00,00—00,00. Owies zadeszczony 14,75—15,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 38,00—43,00, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 35,00—36,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 32,50—33,50, mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 26,00—27,00. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 23,50—24,50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 19,50—20,50. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 22,50—23,00. Otręby pszenne miałkie stand. 11,00—11,50. Otręby pszen. średnie 11,50—12,00. Otręby pszenne grube 12,25—12,75. Otręby żytnie z przemiału stand. 10,00—10,50. Otręby jęcz. 11,00—11,75. Kasza jęczm. krak. wł. w. 25,00—26,50. Kasza jęczmienna pęczak wł. w. 25,50—26,50. Kasza jęczmienna perłowa wł. w. 36,00—37,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00. Groch Wiktoria 22,50—27,50. Groch zielony (Folger) 23,00—27,00. Wyka jara 00,00—00,00. Peluszka 19,00—20,00. Łubin niebieski 00,00—00,00. Łubin żółty 00,00—00,00. Seradela 00,00—00,00. Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 41,00—42,00; rzepik ozimy bez worka 38,50—39,50. Siemię lniane 47,00—49,00. Mak niebieski 58,00—62,00. Gorczyca 33,00—35,00. Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 00,00—00,00. Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00. Koniczyna szwedzka 000,00—000,00. Koniczyna żółta odłuszczona 000,00—00,00. Przelot 00,00—000,00. Rajgras 00,00—000,00. Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 21,50—22,00. Makuch rzepakowy 13,25—14,00. Makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00. Śrut soja 23,25—23,50. Ziemniaki pom. 0,00—0,00. Ziemniaki nadnoteckie 0,00—0,00. Ziemniaki fabryczne kg. % 17,0—17,5. Ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00. Płatki ziemniaczane 00,00—00,00. Wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00. Słoma żytnia luzem 3,00—3,50. Słoma żytnia prasowana 3,50—4,00. Siano nadnoteckie luzem — nowe 5,25—5,75. Siano nadnoteckie prasowane — nowe 6,00—6,50.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 5. 10. 38:

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	25,41
franki szwajcarskie	121,15
franki francuskie	14,20
belgi belgijskie	90,05
liry włoskie	20,—
floreny holenderskie	289,20
korony czeskie	10,60
marki niemieckie	87,—
guldeny gdańskie	99,75

KRONIKA TOWARZYSTW

Środa, dnia 5 października

godz. 19. **Zarząd placówki Powst. i Woj. O. K. VIII Szwederowo.** Zebranie plenarne. O godz. 18 zebranie zarządu.
godz. 19. **Zw. Powst. Wlkp. koło II dywizji.** Zebranie plenarne u p. Meller, Plac Piastowski.
godz. 19. **Zj. Inwalidów Wojny Światowej.** Zebranie plenarne u p. Łapy, ul. Lipowa róg Matejki.
godz. 19. **Koło LOPP komdt. bloków przy rej. 28.** Zebranie w sali p. Małeckiego, ul. Wrocławska.
godz. 19,30. **Tow. Śpiewu „Chopin".** Lekcje śpiewu w środy i piątki u p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.
godz. 20. **Bydg. Klub Sportu Wędkarskiego.** Zebranie u p. Cymera, Marsz. Focha 7.
godz. 20. **Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi, ul. Zygm. Augusta 18. W sobotę 8 bm. kwartalna spowiedź a nazajutrz wspólna komunia św. o godz. 8 w Farze.

Czwartek, dnia 6 października

godz. 18. **Zw. Inwalidów Woj. RP koło powiatowe.** Zebranie plenarne Pod Lwem. Wstęp za okazaniem legitymacji.
godz. 19. **Koło III dywizji Zw. Powst. Wlkp.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Obecność wszystkich członków konieczna.
godz. 20. **Koło Absolwentów Publ. Szkół Zaw. nr 1.** Zebranie miesięczne w szkole przy ul. Konarskiego 2 I piętro.
godz. 20. **Tow. Pomocników Fryzjerskich.** Zebranie kwartalne u p. Mellerowej, Plac Piastowski.

Stronnictwo Pracy

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

W środę, dnia 5 października br. o godz. 19-tej odbędzie się plenarne zebranie w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinert) przy ulicy Wrocławskiej nr 7. Ze względu na **aktualny referat p. płk. Niedzielskiego** uprasza się wszystkich członków o gremialne przybycie. **Zarząd.**

KOŁO BYDGOSZCZ PÓŁNOC. Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę 8 bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Mellerowej, Plac Piastowski. Referat wygłosi płk w st. sp. p. Niedzielski. Ważne sprawy dot. wyborów. O liczny udział członków uprasza zarząd.

Sprawy sokole

T. G. Sokół Żeński IX Jachcice. Zebranie plenarne odbędzie się w środę 5 bm. o godz. 19 w sali p. Orczykowskiego. O przybycie wszystkich druhen prosi zarząd.

SPORT

NIESPODZIEWANA PORAŻKA WIEDNIA.

W Budapeszcie w meczu piłkarskim Wiedeń — Budapeszt niespodziewanie zwyciężyła drużyna Budapesztu 2:1.

CHCE MIEĆ WSZYSTKIE REKORDY.

Kopenhaga. Pływaczka duńska Ragnhild Hveger dzierży w swych rękach 13 pływackich rekordów światowych.

Ubiegłej niedzieli Hveger skreśliła z listy rekordzistek świata nazwisko Holenderki Den Ouden na dystansie 300 y uzyskując świetny wynik 3:25,6 minut. Rekord Ouden wynosił 3:27 minut.

Obecnie tylko trzy rekordy świata na dystansach 100 i 200 y oraz 100 m nie należą do Dunki. Są one w posiadaniu Holenderki Den Ouden.

SENSACYJNA KLĘSKA BUDGE.

W Los Angeles odbył się turniej tenisowy o mistrzostwo południowego Pacyfiku.

W finale tego turnieju najlepszy tenisista świata Budge niespodziewanie uległ Australijczykowi Quist po zaciętej walce w 4-ech setach 5:7, 2:6, 7:5, 3:6.

Nowy Jork. Najlepszy tenisista świata Donald Budge otrzymał plakietę Sullivana przyznawaną corocznie w Stanach Zjednoczonych dla najlepszego zawodnika.

NORWEGIA ZDOBYŁA PUCHAR PÓŁNOCY.

Sztokholm. W ostatnim meczu piłkarskim o puchar państw skandynawskich Norwegia pokonała w niedzielę w Sztokholmie reprezentację Szwecji 3:2 (3:1).

Dzięki temu zwycięstwu Norwegia zdobyła puchar Północy 9 punktami przed Danią (7 pkt)., Szwecją (6 pkt.) i Finlandią (2 pkt.).

KOBIETA BIJE MĘŻCZYZN W... SZACHACH.

Warszawa. (PAT). Mistrzyni szachowa Polski mgr. R. Gerlecka rozwija ostatnio ożywioną działalność na polu propagowania gry królewskiej. Ostatnio rozegrała ona seans gry jednoczesnej z 12-oma przeciwnikami, którymi byli **sami mężczyźni,** członkowie drużyn szachowych YMCA i CWS. Mgr Gerlecka wygrała 7 partyj, przegrała 4. Jedna partia zakończyła się na remis.

Seans odbył się w lokalu YMCA.

AUTOMOBILIŚCI JADĄ NA ŚLĄSK ZAOLZAŃSKI.

Warszawa. Polski Touring Klub organizuje w dniach 15 i 16 bm. wycieczkę na Śląsk zaolzański. Udział wziąć mogą automobiliści zrzeszeni i niezrzeszeni.

W programie — zwiedzenie Cieszyna, Trzyńca, Jabłonkowa, Cierlicka, Karwiny, Frysztatu, Orłowa i Bogumina.

Uczestnicy wycieczki otrzymują pamiątkowe plakiety.

Zgłoszenia i informacje w Polskim Touring Klubie, Kredytowa 5, tel. 654-05.

NIEMCY — WĘGRY W BOKSIE 10:6.

W Budapeszcie reprezentacyjna drużyna bokserska Niemiec pokonała Węgry 10:6. Wyniki szczegółowe notujemy.

W wadze muszej Obermauer (N) uległ na punkty Podany'emu, w koguciej — Bondi (W) wypunktował Priessa, w piórkowej — Frigyes (W) wygrał na punkty z Schönebergerem, w lekkiej — Nürnberg (N) wypunktował Mandi'ego, w półśredniej — Herschenbach (N) pokonał na punkty Bene, w średniej — Murach (N) zwyciężył na punkty Szigeti'ego, w półciężkiej — Szolnoki (W) przegrał na punkty do Campe'go, w ciężkiej Runge (N) wypunktował Nagy'ego.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POMORZA W LEKKIEJ ATLETYCE.

Do finału drużynowych mistrzostw pań zakwalifikowali się: KS KPW Pomorzanin Toruń oraz KS Ciszewski Bydgoszcz.

W związku ze zrezygnowaniem z finałowego spotkania przez KS Ciszewski — tytuł mistrza Pomorza na rok 1938 przypada Klubowi Sportowemu KPW Pomorzanin Toruń.

Do finałowego spotkania panów staną TG Sokół I Bydgoszcz oraz KS KPW Pomorzanin Toruń. Finał rozegrany zostanie w dniu 16 października o godz. 10,30 na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy.

HOKEIŚCI CRACOVII ZAPROSZENI ZA GRANICĘ.

Kraków. Zarząd Cracovii otrzymał dwa zaproszenia z zagranicy dla swojej drużyny hokeja lodowego na nadchodzący sezon zimowy.

Szwajcarski H. C. Davos zaprosił Cracovię na turniej o puchar Spenglera.

Berlin zaprosił hokeistów Cracovii na tournée po Niemczech, Holandii i Belgii. Terminarz tego tournée przedstawia się następująco:

3 i 4 grudnia — dwa spotkania w miastach zachodnich Niemiec.
7 grudnia — w Amsterdamie.
9 i 10 grudnia — w Belgii.
Ponadto — jeszcze jeden mecz w Berlinie.

Obie propozycje zarząd Cracovii przyjął. Hokeiści rozpoczęli już zaprawę kondycyjną, a na lód wyjdą natychmiast po otwarciu katowickiego toru.

Drużynę Cracovii zasilić ma zawodnik krynickiego T. H. — Muszyński.

O MISTRZOSTWO POLSKI W MARATONIE

W nadchodzącą niedzielę **w Poznaniu** odbędzie się bieg maratoński o mistrzostwo Polski.

Do biegu zgłoszeni zostali: Wirkus, Marynowski, Buczyński i Adamczyk z Warszawy oraz Przybyłek z KPW Orzeł.

WARSZAWA — ŁÓDŹ 76:64 PKT.

W Zgierzu odbyło się w niedzielę międzymiastowe spotkanie lekkoatletyczne pomiędzy Warszawą i Łodzią. Warszawa zwyciężyła tylko w stosunku 76:64 p. i to z wysiłkiem. Warszawa wystąpiła bez Kusocińskiego, Staniszewskiego i Noji'ego.

Wyniki były następujące: 100 m: 1) Trojanowski (W) 11, 2) Krygier (Ł) 11,2.
200 m: 1) Poliński (Ł) 23,1, 2) Krygier (Ł) 23,4.
1.500 m: 1) Kurpessa (Ł) 4:07,4, 2) Osiński (W) 4:18,2.
5.000 m: 1) Szermann (W) 15:48,4, 2) Hyckowski (Ł) 16:17.
4×100 m: 1) Łódź 44,2, 2) Warszawa 44,4.
4×400 m: 1) Warszawa 3:33,8, 2) Łódź 3:38,5.
Skok w dal: 1) Morończyk (W) 6,54 m, 2) Rosłan (W) 6,50 m.
Tyczka: 1) Morończyk 4,02 m, 2) Anikiejew (Ł) 3,95 m.
Trójskok: 1) Maciaszczyk (Ł) 13,39 m, 2) Suligowski (W) 12,40 m.
Kula: 1) Gierutto 15,57 m, 2) Maik (W) 12,23 m.
Dysk: 1) Gierutto 44,62 m, 2) Maik (W) 35,60 m.
Oszczep: 1) Gierutto 60,14 m, 2) Gburczyk 59,79 m.

ZAGRANICA W NARCIARSKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA w Zakopanem.

Kraków. Do sekretariatu generalnego FIS w Zakopanem wpłynęły zgłoszenia wstępne Finlandii i Estonii. Finnowie zapowiadają przyjazd drużyny, złożonej z 15 do 20 osób.

Estonia zgłosiła prowizorycznie 6 osób, z których: dwóch zawodników do biegu na 50 km, dwóch na 18 km oraz jednego do skoków, wreszcie — przedstawiciela związku.

—«:»—

NA FALI RADIOWEJ

Czwartek, 6 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,35:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **7,45:** Gimnastyka. **8,00:** Audycja dla szkół. **11,00:** „Melodie Polesia" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych w oprac. Czesława Kozietulskiego w wyk. chóru żeńskiego pod dyr. Cz. Kozietulskiego (ze Lwowa). **11,25:** Feliks Mendelssohn: Koncert skrzypcowy e-moll (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,00:** Rozmowę technika z młodzieżą przeprowadzi Wacław Frenkiel. **15,15:** Kłopoty i rady: „Pani Krystyna zmienia mieszkanie" — audycja dla młodzieży licealnej w oprac. H. Olszewskiego. **16,35:** Pieśni polskie w wykonaniu Janiny Szczygłówny. **17,00:** „Od ścieżki do autostrady" — pogadankę wygłosi R. Olszewski. **17,15:** Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Wysocka-Ochlewska (fortepian), Tadeusz Ochlewski (skrzypce). **18,00:** Audycja dla młodzieży wiejskiej: „Bolesław Prus — nasz wielki pisarz" — w oprac. J. Waśniewskiego. **18,30:** „O tytułach muzycznych" — gawęda prof. Bronisława Rutkowskiego. **19,00:** Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: zespół smyczkowy rozgłośni katowickiej, Leopold Janicki — śpiew, Wilhelm Korek — akordeon, Jerzy Nałęcz — gitara i Jerzy Harald — akompaniament. **20,40:** Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program. **21,00:** Co wojna zniszczyła — pogadanka — wygł. Zygmunt Szempliński. **21,10:** Koncert kameralny (z Poznania) z okazji Tygodnia Muzyki Polskiej w Poznaniu. Wykonawcy: polski kwartet smyczkowy Zdzisław Jahnke — I skrzypce, Władysław Witkowski — II skrzypce, Tadeusz Szulc — altówka, Dezyderiusz Danczowski — wiolonczela. **21,35:** „Na nowe życie" — fragment z powieści Edwina Jędrkiewicza „Droga z Martynowic". **21,55:** Arie z włoskich oper (płyty). **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. **23,05:** Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. W programie utwory Karola Szymanowskiego dotychczas w Polskim Radio nie wykonywane. Audycję poprzedzi słowo wstępne prof. K. Stromengera w języku francuskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń poranna. **10,00:** Muzyka baletowa (płyty). **10,55:** Program na jutro. **11,25:** Muzyka operowa (płyty). **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **13,50:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** Morski przegląd gospodarczy w oprac. B. Rusieckiego. **18,10:** Fragmenty kwartetowe (płyty). **18,25:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **21,55:** Wesoły koncert. Wykonawcy: toruńska orkiestra salonowa i Benon Pophal — harmonista. **23,05:** Zakończenie audycji.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,57: Pieśń poranna. **8,10:** Wiadomości bieżące. **8,15:** Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,25:** Tańce stylizowane (płyty). **14,00:** Muzyka hiszpańska (płyty). **14,45:** Program na jutro. **14,50:** Przegląd giełdowy. **18,00:** Wierszyki i piosenki dla dzieci (płyty). **18,15:** Skrzynka techniczna — dr Marian Rajewski. **18,25:** Wiadomości sportowe lokalne. **21,55:** Koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: chór „Lutnia" pod dyr. Mariana Weigta, Maria Szrajberówna - skrzypce, Tadeusz Wituski - fortepian. W przerwie o godz. **22,20:** „Rybak wśród orłów" — pogadanka przyrodnicza — wygłosi dr Jan Sokołowski. **23,05:** Zakończenie audycji.

Rybacy...

Siedzieli nad brzegiem rzeki. Kije wędek odcinały się ostro na tle wody i nieba, pływaki kołysały się rytmicznie z biegiem fali. Słońce rzucało niezbyt już ciepłe promienie.

— Nie bierze, do licha! — syknął przez zęby, nie wypuszczając fajki z ust p. Michał.

— Ba, ryba nie tramwaj, co dziesięć minut nie kursuje — bąknął flegmatycznie p. Franciszek.

— Dobryś sobie, a toż siedzimy tutaj już z godzinę! Zresztą... co, jak nie ryby ma pływać w rzece? Cygara hawańskie? Butle szampana? — Może ananasy? — irytował się pan Michał.

— I to się zdarza, mój drogi — replikował z niewzruszonym spokojem sąsiad. — Rybak musi być przygotowany na wszystko.

— Widzę to! — wtrącił zjadliwie Michał.

— Nic nie widzisz, zobaczysz w swoim czasie. A co się może wydarzyć rybakowi, co może wyłowić z wody, ho, ho! ani wiesz, jakeś utrafił ze swoim ananasem. Otóż nie dalej jak wczoraj czytałem taką historię: rybacy, którzy wyjechali na połów krewetek w Dieppe. po zarzuceniu sieci wyciągnęli je z obfitym zapasem... bananów. Banany w morzu! Zamiast krewetek albo ryb. Nie uśmiechaj się ironicznie, Michałku, bo nie ma z czego. Sądzisz, że to taka sobie historyjka? Nic podobnego. Wytłumaczenie zagadki: skąd się wzięły naręcza bananów w morzu? Importerzy tych smacznych owoców, których ceny spadły zbytnio, nie chcąc rzucać na przeładowany rynek towaru i wywołać dalszą zniżkę cen, polecili zabrać na kutry duże ilości bananów i wrzucić je do wody na pełnym morzu. Przeliczyli się jednak. Z falą przypływu banany wróciły do brzegów Dieppe i dostały się do sieci rybackich. W Brazylii znów...

— Wyłowiono worki z kawą! Ty zaś wyciągniesz pieczonego woła! — rozgniewał się na dobre pan Michał.

— Wołu jak wołu, ale szczupaka ani chybi — odezwał się p. Franciszek pociągając za wędkę.

— Dzisz go, ma chłop szczęście! — zauważył Michał, przyglądając się z zazdrością trzepoczącej się sporej rybce, którą p. Franciszek wrzucił do kubełka.

— Szczęście? Nie, to nie to, cierpliwość i wytrwałość, mój kochany. Rybakiem jest każdy, kto chce wyłowić coś dla siebie z nurtów życia.

— Przechwalasz się. Myśliwi i rybacy zawsze koloryzują — odgryzł się p. Michał.

— Gdybyś wiedział naprawdę, zazdrościłbyś mi jeszcze bardziej — odparł chłodno pan Franciszek.

— Zgrywasz się.

— Nie zgrywam się, ale wygrywam.

— Ty? Gdzie? Jak?

— Najprościej w świecie: na Loterii Klasowej. W ubiegłym ciągnieniu 42 Loterii wygrałem parę tysięcy.

— Masz tobie... Co za szczęściarz! A możebyć wziął los i dla mnie?

— Weźmiesz go sam, Michałku, a pośpiesz się, bo ciągnienie I klasy 43 Loterii Klasowej zaczyna się już 19 października.

—«:»—

— **Komitet obwodowy Towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych dziękuje** następującym firmom za odstąpienie okien wystawowych na urządzenie wystaw propagandowych: Braciom Bażańskim, Be-De-Te, Jankowskiemu, Jaworskiemu, Braciom Mateckim i Związkowi Lakierników.

Na pierwszym miejscu Pom. Zw. Prac. Handlowych.

Z uznaniem trzeba podkreślić, że na poniedziałkowym zebraniu zwołanym przez Biały Krzyż, celem omówienia sprawy przywitania wojsk powracających ze Śląska zaolzańskiego, jako pierwszy zdeklarował sumę 50 złotych na to przywitanie przedstawiciel Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych w Bydgoszczy. Kto następny? Przypominamy, że w bankach bydgoskich utworzono specjalne konta składkowe Komitetu Obywatelskiego powitania wojsk powracających ze Śląska zaolzańskiego.

Dziś otwarcie „Domu Rzemieślniczego"

Przypominamy, że w dzisiejszą środę o godz. 5 po południu nastąpi otwarcie nowego, pięknego lokalu zebrań „Domu Rzemieślniczego" we własnej siedzibie rzemiosła bydgoskiego w centrum miasta przy ul. Jagiellońskiej 10 na I piętrze. Lokal „Domu Rzemieślniczego" będzie odtąd stałym miejscem zebrań wszystkich bydgoskich organizacyj rzemieślniczych, jak i innych na terenie miasta Bydgoszczy.

Zgon postrzelonego listonosza.

Jak donosiliśmy w nocy z niedzieli na poniedziałek wskutek fatalnej pomyłki ciężko postrzelony został w Wąwelnie 27-letni listonosz Jan Skurcz z Wąwelna, pow. bydgoskiego. Listonosz zmarł po ciężkich cierpieniach wczoraj nad ranem w szpitalu miejskim, pozostawiając po sobie szczery żal.

Kuflem od piwa w głowę.

Niemiła przygoda spotkała w Fordonie handlarza 41-letniego Marcelego Kwaśniewskiego z Bydgoszczy. Zaglądnął on w pewnym lokalu zbyt głęboko do kieliszka i wywołał później tak gwałtowną awanturę, że właściciel lokalu nie mogąc sobie dać rady z awanturnikiem, rzucił kuflem w kierunku handlarza i trafił go w głowę. Po tym uderzeniu Kwaśniewski uspokoił się, lecz okrwawionego trzeba było karetką Pogotowia Ratunkowego przewieźć do Lecznicy Miejskiej.

Czy powrót wiosny?

Poza dniem wczorajszym, podczas którego w godzinach popołudniowych padał deszcz, już od dłuższego czasu króluje w Bydgoszczy prawdziwa „złota polska jesień". Jedynie opadające już różnokolorowe liście z drzew przypominają nam o niej, chociaż czasami ma się jeszcze zupełne złudzenie wiosny. Donoszą nam o fenomenie natury, jaki wydarzył się w jednym z ogrodów bydgoskich, a mianowicie kasztan zakwitł po raz drugi i wypuścił świeże listki. A w parkach na ławeczkach przesiadują ludzie, rozkoszując się piękną pogodą słoneczną.

——«:»——

— **Odznaczenia w policji bydgoskiej.** Brązowym Krzyżem za zasługi w służbie bezpieczeństwa zostali odznaczeni: st. przodownicy: Iwański Antoni z Fordonu; z Bydgoszczy: Meissner Ignacy i Wieczorek Józef; przodownicy: Derkowski Wincenty, Klemke Aleksander, Rogoziński Józef; st. posterunkowi: Iwanowski Józef, Jankowski Jan, Kaczyński Edmund, Kamiński Wacław, Kałka Ignacy, Kozik Roman z Dobrcza, Król Ignacy, Makałowski Antoni, Mamet Władysław, Matuszak Antoni, Pazgrat Franciszek z Solca Kuj., Skopowski Antoni, Sotkiewicz Wincenty z Fordonu, Staszewski Wojciech, Szczepański Stanisław, Winowiecki Józef; posterunkowi: Kubisz Wincenty, Szmidt Feliks.

— **Odznaczeni za zasługi w dziedzinie LOPP.** Za wybitne zasługi w dziedzinie LOPP odznaczeni zostali w Bydgoszczy złotym krzyżem zasługi LOP'u byly komisarz policji p. Hieronim Branicki, prezes oddziału LOPP fabryki obuwia „Leo" a brązowymi krzyżami zasługi p. Feliks Dostatni, kierownik wydziału Kredytowego Banku Związku Spółek Zarobkowych i adiunkt kolejowy p. Maksymilian Kępiński.

— **Do reportażu z uroczystości poświęcenia kościoła w Dembowie** (w pow. wyrzyskim, zakradł się błąd. Duszpasterzem parafii dembowskiej jest ks. prob. Kaczmarkiewicz, a nie ks. Kaźmierczak, co niniejszym prostujemy.

Dożynki wioślarskie w Bydgoszczy.

Miły wieczór zorganizowała na zakończenie sezonu wioślarskiego okr. sekcja wodna PPW w Bydgoszczy, własnymi siłami wystawiając w świetlicy PPW rewię pt. „Dożynki wioślarskie".

Przed rozpoczęciem tej bardzo udanej imprezy przemówił p. nacz. Wojciechowski, witając licznie zgromadzonych gości, oraz oficjalnie podając do wiadomości widowni radosną wieść o odzyskaniu Śląska Zaolzańskiego. Również odczytał p. naczelnik treść telegramów, wysłanych do Pana Marszałka Rydza-Śmigłego, premiera Składkowskiego, min. Becka i min. Kalińskiego.

Na całość udanej imprezy złożyli się wszyscy: organizatorzy, autorzy poszczególnych obrazów i przede wszystkim wykonawcy, którzy nie szczędzili wysiłku, a niejednokrotnie i prawdziwego talentu. Piosenki i tańce wykonano przy akompaniamencie znanego z występów radiowych pianisty A. Dyląga.

Szczególną uwagę zwracała aktualność rewii, przy czym zaledwie w parę godzin po dojściu do Bydgoszczy wieści o wyniku ultimatum Polski do rządu Czechosłowacji autorzy rewii umieli naprędce „dorobić" zwrotki najaktualniejsze. Oczywiście spotkało się to z uznaniem i poklaskiem publiczności.

Rewia składała się z tańców regionalnych, piosenek, występów chóru, monologów i recytacji „Oświadczyn" z „Wesela" Wyspiańskiego, a udział w niej wzięli pp. Podniówna (choreografia), Królikówna, Rozwarska, Kasińska, Hołówkowa, Gogolińska, Swinecka, Wielosikówna, Andrzejewska, Gogolińska, Dondajewska, Lepertówna, Bielatówna, Baran, Wrzesiński, Ostrowski, Gutkowski i Orzechowski. Szczególne oklaski zdobyły wesołe piosenki w wykonaniu p. W. Wrzesińskiego, którego zmuszono do bisów, oraz imitacja gitary hawajskiej, wykonana nadzwyczaj udatnie przez p. Ostrowskiego.

Wieczór zakończył się tańcami towarzyskimi. Przy dźwiękach doborowej orkiestry wojskowej mile i wesoło spędzono parę godzin.

——«:»——

— **Dyplom magistra** uzyskał na uniwersytecie poznańskim p. Karol Glapiński z Samsieczna pow. bydgoskiego.

Prace inwestycyjne w Zakopanem.

W związku z zawodami FIS w Zakopanem prace inwestycyjne posuwają się szybko naprzód. Budowa schroniska na Kalatówkach jest w pełnym biegu. Gmach wyciągnięto pod dach, a wkrótce przystąpi się do ostatecznej obróbki wnętrz.

Przebudowa ulic jest na ukończeniu.

Kolej górska na Gubałówkę będzie ukończona przed sezonem zimowym.

Wyciągi narciarskie w kotle Kasprowego i na Długi Upłaz w Chochołowskiej z początkiem zimy oddane będą do użytku publiczności.

II. Km. 1412—1416/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rew. II Mieczysław Mystkowski mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Ign. Paderewskiego nr 3 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 12 listopada 1938 r.** w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy, sala nr 7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużniczki firmy Bydgoska Fabryka Papy E. Aron & Co. Tow. Kom. dawn. Robert Aron w Bydgoszczy następujących nieruchomości:

1) o godz. 9-tej Bydgoszcz, tom 10, wykl. 319 i Bydgoszcz, tom 68, wykl. 2383, położonej w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej nr 40/42, a składającej się z fabryki papy i destylarni z bocznicą kolejową i magazynami o łącznym obszarze 0.67,99 ha. Nieruchomość oszacowana została na sumę 134.930,00 zł, cena zaś wywołania wynosi 101.201,25 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 13.493,50 zł.

2) o godz. 9,30 (II. licytacja) Bydgoszcz, tom 71, wykl. 2479, położonej w Bydgoszczy przy ul. Henryka Dietza nr 12/14, a składającej się z parceli budowlanej o obszarze 0.25,61 ha. Nieruchomość oszacowana została na sumę 7.600,00 zł. Cena zaś wywołania wynosi 5.070,00 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 760,00 zł.

3) o godz. 10-tej Bydgoszcz, tom 18, wykl. 627, położonej w Bydgoszczy przy ulicy Jagiellońskiej 40, a składającej się z piętrowego domu mieszkalnego z mansardami i oficyną o obszarze 0.10,90 ha. Nieruchomość oszacowana została na sumę 60.000,00 zł. Cena zaś wywołania wynosi 45.000,00 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 6.000,00 zł.

4) o godz. 10,15 Bydgoszcz, tom 16, wykl. 559, położonej w Bydgoszczy przy ulicy Jagiellońskiej nr 44, a składającej się z 2-piętrowego domu mieszkalnego oraz budynków gospodarczych o łącznym obszarze 0.07,32 ha. Nieruchomość oszacowana została na sumę 40.800,00 zł. Cena zaś wywołania wynosi 30.600,00 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 4.080,00 zł.

Nieruchomości te posiadają urządzone księgi hipoteczne w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy. Do przetargu należy przedłożyć zezwolenie władzy administracyjnej na nabycie nieruchomości. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie nr 2, sala nr 5.

Bydgoszcz, dnia 3 października 1938 r.

18702) (—) **M. Mystkowski,** komornik.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy III U 5/37.

Obwieszczenie. Sąd Okręgowy — Wydział Handlowy w Bydgoszczy postanowił w dniu **22 września 1938 r.** umorzyć postępowanie upadłościowe w sprawie spadkowej po zmarłej w Niemczech Mariannie Nowak na podstawie art. 217 § 1 prawa upadłościowego zgodnie z wnioskiem Sędziego-Komisarza, albowiem majątek masy nie wystarcza nawet na zaspokojenie kosztów postępowania. (18700

Wydział Powiatowy w Sępolnie Kr. sprzeda natychmiast na warunkach dogodnych

motor elektryczny

na prąd stały 220 V. 6—7 A. o sile 1 KW i o 2850 obrotach. Oferty należy kierować do Wydziału Powiatowego. (18701

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

(—) Mgr T. Borowski.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo ł, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Smaczne obiady
à 75 gr poleca (18160
„Bar", Śniadeckich 32

Od 1-go złotego
reperuję maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. (18698

12138


Poleca po niskich cenach B. KACZMAREK Podwale 12. Tel. 27...

Dywany
chodniki, wyroby Kokosowe, ceraty, materiały meblowe, tanio. M. Szmolke Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (5763

Szlachetny tynk fasadowy „Terrana"
gdzie nie ma zastępstwa, dostarcza wprost przedsiębiorstwo „Terrana", Oborniki, telefon 43. (11317

Tapicerzy.
Wykroje skórzane do krzeseł szt. 3,50. Eryk Dietrich, Bydgoszcz, Gdańska 78, Długa 13. 17231

Pianina (16202
używane poleca korzystnie Centralny Magazyn Pianin, Poznań, Br. Pierackiego 11, Bydgoszcz, Kozietulskiego 32

SPRZEDAŻE

Dom
z 2 morgami ziemi sprzedam zaraz. Prądy 53, Wiedermann. 18685

Kolonialka
600. Wiad. Dziennik. 18693

Dom
piętrowy jak nowy z restauracją, w handlowej miejscowości jest zaraz na sprzedaż, cena według ugody. Oferty „Korzystnie" Dziennika Bydgoskiego. (18611

100 ctr
siana, maneż, sieczkarnię, parownik sprzeda Imalski, Zielonczyn, powiat Bydgoszcz. 18661

Banie (18586
30—40 ctr sprzedam. Mała 6.

Sprzedam
nowy mundur policyjny. Dworcowa 53—5. (10936

Od 1. 11. (10931
do objęcia zaprowadzona praktyka lekarska wraz z instrumentarium wzgl. tylko mieszkanie 8 pokojowe komfortowe, centrum miasta. Gdańska 22, tel. 1812.

Sprzedam
dom, plac budowlany — wpłata 10.000 — Leszczyńskiego. Wiadomość Promenada 8 m. 5. (10938

Skład
delikatesów w centrum. Filia Dzien. „W najlepszym położeniu". (10941

Owocarnia
śniadalnia dobrze prosperująca w centrum sprzedaż. Oferty Dziennik pod „Dobra egzystencja". (18652

Wyżły
krótki włos, 7 tygodni, na sprzedaż. Gajowa 11/1. 10949

Sprzedam
natychmiast jadłodajnię wśród miasta Bydgoszczy z powodu wyjazdu. Zgłosz. do filii Dziennika Bydg. pod „Zaraz 15". (18706

Okazja.
Kamienica handlowa 2.000 rocznego dochodu, cena 65.000, wpłata 15 — 25.000, reszta amortyzacja. „Dobrobyt", Grudziądz, Plac Stycznia 21. (18674

Tapczan
sprzedam. Cieszkowskiego 8—8. 10960

KUPNA

Kupię 10937
używany aparat trwałej ondulacji, gazowy, suszarkę stojącą. Oferty do filii Dziennika pod „100".

Dom
czynszowo-handlowy kupię w większym mieście na Pomorzu. 15.000 wpłaty. Pośrednicy wykluczeni. Jabłoński Szczepan, Inowrocław, Sw. Krzyska 58. (18672

Dobrze
utrzymany wózek dla bliźniąt kupię. Oferty pod „Używany". 18621

Maszyny (10934
powroźnicze używane kupię. Oferty filia pod „A."

Repertuar kin bydgoskich:

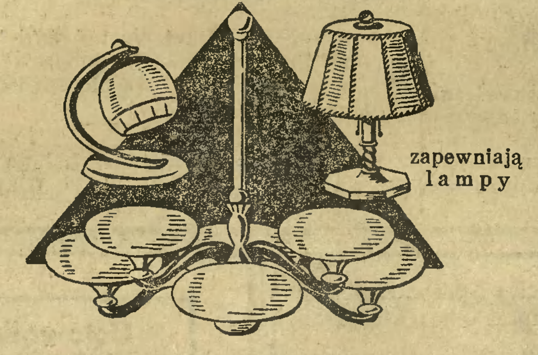
APOLLO: „Cienie Paryża" i „Zakochani wrogowie" oraz nadprogram.
BAŁTYK: „W ogniu pocisków" i „Niemy bohater".
KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4. „Ludzie Wisły" i „Dorożkarz nr. 13".
KRISTAL: „Marco Polo" i najnowszy tygod. Pata. Ostatni dzień.
LIDO: „Przygody Robin Hooda" i nadprogram oraz Tygodnik Pata.
MARYSIEŃKA: „Heidi" z Shirley Temple, premiera i nadprogram.

POSADY WOLNE

Kuśnierz
kwalifikowany potrzebny od zaraz. Oferty Gdynia Dziennik Bydgoski pod „Kuśnierz". 18676

Profesora
do łaciny, francuskiego, niemieckiego, matematyki poszukuję. Do filii pod „184". (10940

Furmani
potrzebni. Cegielnia Ludwikowo, Jachcice. (10935

Racjonalne oświetlenie

zapewniają lampy
z firmy **A. HENSEL** (17318
wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak
BYDGOSZCZ, ULICA DWORCOWA nr 4.

Rutynowana (18668
bufetowa potrzebna zaraz, Cafe Esplanade, Tczew.

Fryzjerka
potrzebna za dobrym wynagrodzeniem, Gorzelanny, Toruń, Koszarowa 29. (18671

Przychodnia
Sienkiewicza 57, kolonialka. (10925

Poszukuję
ucznia kowalskiego. F. Buczyński, Łochowo, pow. Bydgoszcz. 18584

Fortepian „Baby Grand" 138 cm.

Mały wymiar — wielkie powodzenie. Wspaniały dźwięk, przyjemna gra, nadzwyczajna jakość a przy tym zadziwiająco niska cena.
11023
Długoletnia gwarancja. Sprzedaż na raty.
B. Sommerfeld
Bydgoszcz, Śniadeckich 2

Ekspedientki
z długoletnią praktyką do konfekcji damskiej poszukuje „Et-De-Ka" Bydgoszcz, Stary Rynek 23. (18647)

Kuśnierz 18654
lub kuśnierka potrzebny. Wełniany Rynek 7, skład.

Polier
potrzebny od zaraz. Karpacka 1, stolarnia. (18660

Potrzebna
dziewczyna. Ks. Skorupki 10, kolonialka. 18662

Bufetowa 18669
dzielna potrzebna. Dysarz Tczew, Podgórna 11.

Dziewczynka
młodsza do lekkich prac domowych potrzebna. — Kolejarska 3 (Jachcice) skład. (18691

Służąca
potrzebna z gotowaniem zaraz. Grodzka 10, Restauracja. 10976

Gorzelany (18607
potrzebny zaraz na stałe lub kampanię. Zgłoszenia kierować pod Spółdzielnia Gorzelniana, Dąbrowa, pow. Chojnice, pocz. Wiele.

Kucharka
samodzielna z praktyką potrzebna od 15. X. 38. Hotel-Urban, Chojnice. (18606

Uczeń
piekarski potrzebny. Jachcice, Saperów 75. (10942

Fornala
żonatego, bezdzietnego. Mińska 14. 10950

Uczennica
fryzjerka potrzebna. Bydgoszcz, Podwale 12. (18683

Fryzjerka (18670
lub fryzjer damsko-męski dobry żelazkowa wodna od zaraz. Wiśniewski — Chełmża, Toruńska 1.

Polier 18697
potrzebny. Chwytowo 8.

Panna
do obsługi gości z praktyką, przystojna, inteligentna zaraz potrzebna. Zgłoszenia z fotografią Kucharski, cukiernia, Świecie. (18680

Służąca
świadectwami potrzebna Grunwaldzka 7—6. (18657

Potrzebny
uczeń rzeźnicki. Dworcowa nr 64. 10970

Krawiecki
czeladnik i uczeń potrzebni. Kujawska 62. (18690

Fryzjerka
dzielna potrzebna. Chocimska. 10951

Podręczna
do krawca potrzebna. — Zduny 5—2. (10953

Uczennica (10969
inteligentna miła potrzebna. Dom Pończoch, Mostowa 12.

Szewc (10995
potrzebny. Kościuszki 36.

Służąca (18688
z gotowaniem zaraz. Zgłoszenia Dworcowa 66, m. 6.

Uczeń
rzeźnicki z dobrej rodziny od zaraz potrzebny. Karpacka 27. (18696

NAUKA

Wyższy stopień
w zawodzie księgowego osiągnąć można, kończąc Korespondencyjne Kursy dla Rzeczoznawców Księgowości i Samodzielnych Księgowych, Warszawa, Zielna 46. Szczegółowe prospekty bezpłatnie. Początek w każdym czasie. (18251)

Po maturze
trzeba obrać zawód. Zapisz się na korespondencyjne Kursy Księgowości Związku Księgowych w Polsce, Warszawa, Zielna 46. (18634

POSADY POSZUKUJĄ

Dyplomowany
technik, chemik poszukuje posady. Of. Dzien. Bydg. **Gdynia** „S." (18675

Bilansista
księgowy - zbożowiec, z kilkuletnią praktyką, piszący biegle na różnych syst. maszyn, ładnym charakterem pisma, poszukuje posady. Oferty „Księgowy" administracja. (18633

Szofer-mechanik
po wojsku poszukuje posady. Może również pełnić inną pracę. Wymagania bardzo skromne. Łaskawe zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Sumienny A. K." 18650

200 zł
dam za uzyskanie posady woźnego, inkasenta lub innej. Oferty do Dziennika pod „200 zł." (18653

DZIERŻAWY

Skład
mieszkaniem nadający się na wszystko, ruchliwa ulica, wydzierżawię. Sperkowski, Koronowo. (10945

Piekarnię
wydzierżawię. Wyrzbicki, Toruń, Szczytna 10. (18678

Skład (10958
galanteryjny towarem lub bez na każdą branżę odstąpię. Jagiellońska 12.

DZIERŻAWY SZUKA

Rzeźnictwa
bez urządzenia poszukuję. Oferty do filii pod „Próżne". 10948

POKOJE WOLNE

Gimnazjastę
wezmę na wspólny pokój. Gdańska 127, m. 2. (17883

Pokój
bardzo ładny, słoneczny, większy, dla 1 lub 2 osób, całodzienne utrzymanie pierwszorzedne, łazienka. od zaraz. Ul. św. Floriana 3—8. 18605

Pokój
ładny, utrzymaniem, bez, także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4-3. (10961

Umeblowany
klatka schodowa. Swiętojańska 5—4. (10977

Pokój (10966
umeblowany, telefon, łazienka. Cieszkowskiego 1-6.

Pokój
dla pana. Jagiellońska 22, m. 2. (18667

Pokój
komfortowy. Kołłątaja 2, m. 4. (10964

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie 10939
3 pokojowe szuka bezdzietne małżeństwo sytuowane. Oferty filia „77.173"

Poszukuję
2 pokoje ze stajnią, może być na przedmieściu. Oferty do filii pod „Stajnia". 10947

5 pokojowe
komfort. pobliżu dworca bezdzietni poszukują. — Oferty pod „R. 1" do Dz. Bydg. (18681

RÓŻNE

Chiromantka
przyjmuje. Gdańska 95/5a tel. 21-91, podwórze lewo. 10963

Młyny
Kentzera Bydgoszcz, Promenada 28, telefon 32-19 uruchomiły ryflarnię wałków młynarskich. (17402

Mam
zł 1500, proszę o propozycję. Zgłoszenia pod „1500" filia. 10944

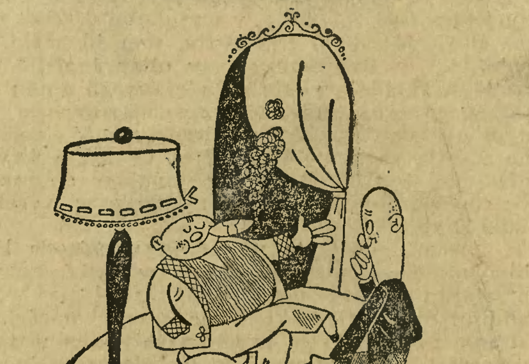
Wróżka
przepowiada dobrze. Henryka Dietza 2—3. (10946

Dziewczynę
6-letnią oddam za własną. Oferty filia „Dziewczynka". 10777

Zgubioną
książeczkę wojskową nazwisko Leon Stawski Południowa 32 proszę oddać. (18649

Obelgę
rzuconą na J. Małka Gołębia 25 cofam i z żalem przepraszam. Antoni Łazarski. (18659

SUBTELNY DŁUŻNIK.



— Czy nie jest ci przykro, gdy na każdym kroku spotykasz wierzycieli?
— Staram się unikać takich spotkań. Ja jeżdżę samochodem, a moi wierzyciele chodzą pieszo.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.